

WIADOMOŚCI

Narodowego Banku Polskiego



Spis treści

DZIAŁ ARTYKUŁOWY

PAWEŁ SULMICKI	
Stopa procentowa i jej rola w planowaniu i zarządzaniu gospodarczym	309
ZOFIA FIALA	
Inwestycje przemysłu chemicznego w latach 1966—1970	315
JAN GŁUCHOWSKI	
Zmiany w sposobie wykorzystywania wkładów Powszechnej Kasy Oszczędności	319
X KAZIMIERZ GŁĄŻEWSKI	
Dalszy rozwój systemu rozliczeń wielostronnych	321
MARIAN STOPKA	
Udział Oddziału Wojewódzkiego Banku Rolnego we Wrocławiu w realizacji inwestycji budowlanych w rolnictwie	324
MIECZYŚLAW JAŚLAR	
Współpraca Banku Inwestycyjnego z Narodowym Bankiem Polskim w świetle nowych zasad planowania i finansowania inwestycji	328
FRANCISZEK MELLER	
O pełną płynność finansową przedsiębiorstw i prawidłowe kierunki pracy kredytowej banku	331
MARIAN MIESZKOWSKI	
Jeszcze o umowie rachunku bankowego	333
X STEFAN PERCZYŃSKI	
Problem waluty rezerwowej krajów kapitalistycznych	336
ZBIGNIEW ŁADOS	
Elektroniczne przetwarzanie danych w Narodowym Banku Polskim	340

Z DOŚWIADCZEŃ I PRAKTYKI BANKOWEJ

ROMUALD NAPIÓRKOWSKI	
W dążeniu do usprawnienia działalności kredytowej oddziałów operacyjnych	344
X JERZY MŁOKOSIEWICZ, ANTONI PIETRZYKOWSKI	
Badanie warunków pracy i bilansu czasu kobiet pracujących w oddziałach Narodowego Banku Polskiego na terenie województwa poznańskiego	348
WIESŁAW OTTA, KRYSZYNA SKRZYDLEWSKA	
Wykorzystywanie zbiorczych materiałów planistycznych i sprawozdawczych jednostek nadrzędnych planu terenowego	351
BIBLIOGRAFIA z zakresu kredytu i inwestycji w rolnictwie	352

Artykuły prosimy nadsyłać w dwóch egzemplarzach maszynopisu pisanego po jednej stronie, z dużym marginesem, podwójnym odstępem między wierszami oraz podawać oddział, imię, i nazwisko autora

Nadesłanych maszynopisów Redakcja nie zwraca

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 28-60-71. w. 91

Redaguje Kolegium Redakcyjne w składzie: redaktor naczelny — L. Laskowski; sekretarz redakcji — J. Domagalska. redaktorzy działów: J. Gniewaszewski, W. Kieżun, W. Machowski, W. Pruss, S. Przywecki

Rada Programowa: E. Boroń, W. Boratyński, Z. Fedorowicz, L. Gluck (przewodniczący), A. Kiesler, K. Niemiński, G. Ogryczak, W. Pawlik, Z. Pirożyński, P. Sulmicki.

Druk ukończono w sierpniu 1967 r. Nakład 5.000 egz. Pap. offset. V kl. 70 g. ark. wyd. 8,3 Ark druk. 5,5

Zakłady Graficzne „Tamka”. Z. 2. Zam. 592. — T-38.

PAWEŁ SULMICKI

Stopa procentowa i jej rola w planowaniu i zarządzaniu gospodarczym

1. Teoria procentu jest nierozzerwalnie związana z teorią tworzenia i wykorzystania środków produkcji i oszczędności, rozumianej jako różnica między dochodem (indywidualnym lub zbiorowym) a wydatkiem konsumpcyjnym (indywidualnym lub zbiorowym). Jak każda teoria jest ona zbiorem logicznie uporządkowanych twierdzeń, które pozwalają odpowiedzieć na dwa podstawowe pytania, mianowicie:

a) **dlaczego ludzie chcą i mogą płacić procent od pożyczonej kwoty**, wyrażonej w dowolnych jednostkach miary, w gospodarce posługującej się pieniądzem z reguły w jednostkach pieniężnych. Odpowiedź na to pytanie jest równoznaczna z odpowiedzią na pytanie, co to jest stopa procentowa i od czego zależy jej poziom;

b) **jak stopę procentową można wykorzystać w planowaniu i zarządzaniu gospodarczym**, to jest:

1) podczas przygotowania układów produkcyjnych do działania,

2) w czasie ustalania planów ich działania i realizacji wyznaczonych celów oraz

3) przy ocenie działalności układów.

Łatwo zauważyć, że odpowiedź na to drugie pytanie jest konsekwentnym rozwinięciem ustaleń związanych z pierwszym pytaniem.

Ekonomia polityczna kapitalizmu napisała na ten trudny temat bardzo dużo. Historia notuje na tym polu takie nazwiska, jak Eugen Boehm-Bawerk, Irwing Fisher, Knut Wicksell i John M. Keynes¹⁾.

Ekonomia polityczna socjalizmu powiedziała na ten temat stosunkowo mało. Polska literatura gospodarcza zaczęła się nim interesować stosunkowo niedawno²⁾, mimo że praktyka

gospodarowania socjalistycznego nigdy nie rezygnowała z instytucji procentu, podobnie jak z instytucji pieniądza.

Niniejsze opracowanie jest próbą odpowiedzi na postawione wyżej pytania. Myśl główna tej odpowiedzi sprowadza się do stwierdzenia, że stopa procentowa w gospodarce socjalistycznej pozwala ustalić logiczny i praktyczny związek między decyzją (projektem) inwestycyjną, w której występuje planowana efektywność nakładu i, realizacją projektu, podczas której inwestor podejmuje zobowiązanie osiągnięcia minimalnej stopy efektywności, równej wymaganej przez finansujący bank stopie procentowej r , oraz eksploatacją nakładu inwestycyjnego, podczas której uzyskana stopa zysku s wyznacza osiągniętą stopę efektywności.

2. Odpowiedź na pierwsze pytanie należy rozpocząć wyjaśnieniem użytego słowa „ludzie”. Chodzi tu o jednostki produkcyjne, które są inwestorem, kiedy kupują dodatkowe środki produkcji, oraz producentem, kiedy wykorzystują posiadane środki. Chodzi tu także o jednostki konsumpcyjne, które kupują produkty na poziomie równym, mniejszym lub większym od poziomu uzyskanego dochodu i zależnie od tego wykazują różny poziom oszczędności. Chodzi tu wreszcie o zagranicę, która korzysta z kredytu innego kraju lub udziela kredytu innemu krajowi. Jeżeli pominie się konsumpcję zbiorową oraz inwestycje nieprodukcyjne, których efektywność trzeba mierzyć inaczej niż efektywność inwestycji produkcyjnych, wtedy pod nazwą „ludzie” pozostaną: a) gospodarstwo domowe (konsument indywidualny); b) przedsiębiorstwo produkcyjne (inwestor i producent) oraz c) zagranica, którą można uważać za obce przedsiębiorstwo.

3. **Gospodarstwo domowe chce płacić procent od pożyczonej kwoty**, ponieważ ceny zakup dzisiejszy H_t wyżej niż zakup jutrzejszy H_{t+1} . Tym czymś, co pozwala postawić znak równości między obydwoma kwotami, wystę-

1) Czesław Grabowski: Współczesne teorie procentu, PWE, Warszawa 1966, s. 57.

2) Józef Zajda: Zagadnienie przebudowy systemu finansowego gospodarki narodowej, Poznań 1960; Zysk, oprocentowanie, podatek obrotowy, Poznań 1966;

Paweł Sulmicki: Rola procentu w gospodarowaniu majątkiem społecznym, „Finanse” Nr 3/1963, s. 14–32;

Henryk Fiszel: Efektywność inwestycji optimum produkcji w gospodarce socjalistycznej, Warszawa 1963.

pującymi w różnym czasie, jest stopa dyskontowa r , wtedy

$$H_{(t)} = \frac{H_{(t+1)}}{1+r} \quad (1)$$

Gospodarstwo domowe wymaga także procentu, kiedy udziela pożyczki z zaoszczędzonego dochodu, ponieważ ceni wyżej posiadany dochód $V_{(t)}$, którym może dysponować dzisiaj, od dochodu $V_{(t+1)}$, którym może dysponować (wydać na zakup) jutro. Tutaj także pomostem między „dzisiaj” i „jutro” jest stopa procentowa, która pozwala napisać równanie:

$$V_{(t)} = V_{(0)} (1+r)^t \quad (2)$$

Z podanych przykładów wynika, że stopa procentowa jest liczbą, za pomocą której można porównywać dochody i wydatki gospodarstwa domowego w różnych punktach czasowych. Jest to miara oceny człowieka, który posiada określone potrzeby konsumpcyjne i możliwości zarobku oraz żyje w określonym odcinku czasu. Gdyby przeciętne gospodarstwo domowe jednakowo ceniło dochody i wydatki dzisiejsze z jutrzejszymi, wtedy $r = 0$. Ponieważ takich przeciętnych ludzi — konsumentów dotychczas nie ma, wobec tego $r > 0$.

Odpowiedź na pytanie, dlaczego konsument indywidualny chce płacić lub pobierać procent, nie wyjaśnia jednak, dlaczego może to robić. Możliwość tę można uzasadniać prawdopodobnym wzrostem dochodu na skutek coraz lepszego przygotowania do pracy. Ma to jednak miejsce tylko w określonym przedziale czasu życia człowieka, a dla wszystkich innych przypadków odpowiedź jest trudna, a właściwie niemożliwa. Co więcej, jak długo pieniądza nie powiąże się z produkcją, a widzi go się tylko w rękach konsumenta, tak długo jest on „czymś nieczynnym” i wyraża tylko bogactwo konsumenta. Pożyczka w takim przypadku sygnalizuje albo o istniejącej nierówności w bogactwie, albo o nierówności w zakupach w stosunku do dochodów.

Nierówność w zakupach wywołana zdarzeniem losowym, na przykład chorobą, wywołuje niechęć do procentu, który staje się formą wyzysku człowieka przez człowieka, zwłaszcza gdy procent przeradza się w lichwę. W przypadku kiedy nadmiar wydatku konsumpcyjnego ponad dochód wynika z rozrzutności, pobierany procent nie wywołuje wprawdzie niechęci, ale nie tłumaczy jednak możliwości jego płacenia.

Ponieważ nierówność jest bardziej powszechna niż rozrzutność finansowana pożyczką, dlatego, jak długo przeważa pożyczka typu konsumpcyjnego, procent jest uważany za instytucję nieetyczną.

4. Sytuacja zmienia się radykalnie, gdy zjawia się inwestor, to znaczy producent powiększający środki produkcji. W tym przypadku pieniądz staje się aktywnym środkiem wymiany, bo pozwala nabyć środek produkcji K_0 . W czasie jego eksploatacji $t = 1, 2, \dots$, n produ-

cent osiąga dodatkową produkcję $X_{(t)}$ $t = 1, 2, \dots, n$, która jest na tyle wysoka, że po pokryciu kosztów rzeczowych pozwala nie tylko pokryć koszt osobowy $V_{(t)}$, zastąpić zużycie środka $U_{(t)} + K_0$; n , lecz dać jeszcze nadwyżkę $S_{(t)}$, czyli

$$X_{(t)} = V_{(t)} + U_{(t)} + S_{(t)} \quad t = 1, 2, \dots, n \quad (3)$$

Uzyskaną dodatkową produkcję można przeznaczyć na różne cele, jeżeli struktura rodzajowa produkcji jest wystarczająco giętka. Może mianowicie być ona w całości skonsumowana. Wtedy społeczeństwo zjada kapitał. Można dalej odkładać $U_{(t)}$ na restytucję środków produkcji, a resztę spożywać indywidualnie lub zbiorowo. Można w końcu nadwyżkę $S_{(t)}$ dzielić na spożycie indywidualne, zbiorowe oraz na dalszy wzrost środków produkcji.

Stawia się niekiedy pytanie, komu przypisać zasługę za uzyskanie nadwyżki $S_{(t)}$ — pracy czy kapitałowi. Z punktu widzenia określonej techniki produkcji praca i kapitał są w tym przypadku komplementarne, to znaczy każde z nich wzięte oddzielnie nie osiągnie tej nadwyżki. Z punktu widzenia wysiłku gospodarczego środek produkcji można było uzyskać dzięki oszczędności, to znaczy dzięki przeznaczeniu części wysiłku produkcyjnego na środki produkcji zamiast na środki spożycia. W tym przypadku występuje zjawisko substytucji między oszczędnością a spożyciem. Z punktu widzenia wydajności pracy ważna jest zmiana stosowanej techniki produkcji, o czym decyduje człowiek³⁾.

W określonym systemie gospodarki socjalistycznej, gdzie warunki tworzenia i podziału dochodu są ustalone, ważna jest odpowiedź na pytanie, jak należy oceniać decyzję inwestora na temat zakupu K_0 oraz jak powiązać wynik tej decyzji w okresach eksploatacji $t = 1, 2, \dots, n$ z oszczędnością dokonaną w czasie $t = 0$. Pytanie jest ważne, gdyż zdolność oszczędzania społeczeństwa jest ograniczona. Nie są więc obojętne jej efekty.

Aby na to pytanie odpowiedzieć, dobrze jest ustalić dokładnie sytuację, w której wystąpi decyzja inwestycyjna i jej efekt w określonych warunkach tworzenia i podziału dochodów i produktów. Najlepiej przy tym przyjąć sytuację uproszczoną: wytwarza się jeden produkt $i = 1$, czas nakładu inwestycyjnego równa się zeru, $r = 0$, a okres jego eksploatacji wynosi 1 rok, $t = 1$. Nie ma poza tym wymiany z zagranicą lub saldo wymiany $E - F = 0$ oraz ryzyka $q = 0$.

Niech więc w okresie wyjściowym $t = 0$, praca L_0 „uzbrojona” w środki produkcji K_0 wytwarza produkt w ilości X_0 , który dzieli się:

$$X_0 = R_0 + H_0 + G_0 + I_0 \quad (4.1)$$

R_0 — restytucja; H_0 — spożycie indywidualne; G_0 — spożycie zbiorowe; $\Delta K = I_0$ — przyrost

³⁾ J. Zagórski: Nieprodukcyjność kapitału, „Ekonomista” Nr 2/1967, s. 461—471.

środków produkcji. Niech powstałe w trakcie produkcji dochody dzielą się pierwotnie

$$X_0 = U_0 + V_0 + S_0 \quad (4.2)$$

U_0 — odpis amortyzacyjny; V_0 — praca produkcyjna; S_0 — nadwyżka. W końcowym podziale przyrost środków produkcji finansuje się oszczędnością C_0 :

$$C_0 = (V_0 + V_0^k - H_0) + (S_0 - V_0^k - G) = I_0 \quad (4.3)$$

Pierwszy nawias C'_0 — oszczędność indywidualna; drugi nawias C''_0 — oszczędność zbiorowa, która jest zyskiem netto, jeżeli wpłaty do budżetu $B_0 = V_0^x + G$:

V_0^x — płaca nieprodukcyjna i dochody transferowe (stypendia, zasiłki, renty),
 G — koszty rzeczowe jednostek nieprodukcyjnych.

W następnym okresie $t = 1$ układ produkcyjny (może nim być przedsiębiorstwo lub cała gospodarka krajowa) posiada

pracy $L_1 = L_0 + \Delta L_0$, czyli $L_1 = L_0(1 + r_l)$
 środków pro-
 dukcji $K_1 = K_0 + \Delta K_0$, czyli $K_1 = K_0(1 + r_k)$
 produktu $X_1 = X_0 + \Delta X_0$, czyli $X_1 = X_0(1 + r_x)$

Przy nie zmienionej technice produkcji i doskonałej podzielności zasobów produkcyjnych:

$$r_l = r_k = r_x$$

czyli wszystkie stopy: wzrostu, pracy, kapitału, produkcji są sobie równe.

Jeżeli cena produktu $p = \text{const.}$ oraz płaca jednostkowa $W = \text{const.}$, wtedy części składowe produkcji dodatkowej:

$$\Delta X_0 = \Delta V_0 + \Delta U_0 + \Delta S_0 \quad (4.4)$$

rosną także według stopy równej stopie wzrostu produkcji, czyli:

$$V_1 = V_0(1 + r); U_1 = U_0(1 + r); S_1 = S_0(1 + r)$$

Jeżeli założy się dalej, że oszczędność zbiorowa (zysk) równa się zeru, czyli $C''_0 = 0$, co oznacza, że nakład inwestycyjny jest finansowany wyłącznie oszczędnością indywidualną, czyli $C'_0 = I_0$, wtedy łatwo odpowiedzieć, jaką stopę procentową może płacić producent, który jako inwestor pożyczał, aby zakupić środek produkcji. Mianowicie zwrot pożyczki z odsetkami po roku (pożyczka była zaciągnięta na jeden rok, bo okres eksploatacji $t = 1$) powinien równać się wartości dodatkowej produkcji ΔX_0 , pomniejszonej o koszt osobowy ΔV_0 oraz wpłatę do budżetu $\Delta B_0 = \Delta V_0^x + \Delta G_0$, czyli:

$$C'_0(1 + r) = \Delta X_0 - \Delta V_0 - \Delta B_0 = \Delta U_0 + \Delta S_0 \quad (4.5)$$

Ponieważ $t = 1$, wobec tego $C'_0 = \Delta U_0 = I_0$,

a po podzieleniu równania (4.5) przez I_0 otrzymuje się:

$$\frac{C'_0(1 + r)}{I_0} = \frac{\Delta U_0}{I_0} = \frac{\Delta S_0}{I_0} \quad (4.6)$$

Stąd

$$r = s \quad (4.7)$$

Oznacza to, że w tych warunkach stopa procentowa r równa jest stopie zysku s .

W tym miejscu nasuwa się naturalnie pytanie, dlaczego wzór (4.5) dzieli się przez przyrost środków produkcji $I_0 = \Delta K_0$, a nie przez przyrost zatrudnienia ΔL_0 lub jego kosztu w postaci funduszu płac ΔV_0 .

Otóż jest tak dlatego, że praca nie występuje w aktywach przedsiębiorstwa, a płaca nie stanowi dochodu, lecz wydatek przedsiębiorstwa na równi z rzeczowymi kosztami produkcji. W bilansie przedsiębiorstwa występuje natomiast majątek, a w rachunku wyników nadwyżka S_0 . Jest więc naturalne, aby porównywać wynik ze środkami materialnymi, zwłaszcza gdy część nadwyżki finansuje środki. Wtedy takie porównanie jest miarą nie tylko efektywności środków produkcji, ale całej działalności.

Nie ma oczywiście żadnych przeszkód, by ten sam wynik porównać do zatrudnienia czy kosztu osobowego, czy wreszcie całkowitego kosztu produkcji. Toteż próbuje się takich porównań i tworzy się odpowiednie koncepcje ceny, opartej na wartości (gdzie nadwyżka kształtuje się odpowiednio do kosztu osobowego), oraz ceny opartej na kosztach produkcji (gdzie nadwyżka kształtuje się odpowiednio do płacy i amortyzacji). Przydatność ich jest jednak stosunkowo mała, gdyż są one „odosobnione“. Nie widać bowiem w takim przypadku powiązania logicznego między podejmowaniem decyzji inwestycyjnej, gdzie występuje planowana stopa efektywności, a oceną tej decyzji w postaci na przykład stopy rentowności, rozumianej jako stosunek zysku do kosztów produkcji. Tym samym takie porównanie nie daje możliwości wykorzystania stopy procentowej ani jako informacji na temat wymagań w dziedzinie efektywności inwestycji, ani jako środka sterowania postępowaniem inwestora lub producenta.

Mamy więc odpowiedź na pierwsze pytanie, mianowicie:

a) stopa procentowa jest liczbą, która pozwala porównywać nakłady i efekty w różnych punktach czasowych;

b) inwestor chce i może płacić procent, gdyż zakupiony środek produkcji pozwala mu powiększyć produkcję o tyle, że zastąpi zużycie środka (zwrot pożyczki) i pozwoli opłacić odsetki;

c) trudność w znalezieniu argumentu uzasadniającego, dlaczego konsument może płacić odsetki, oznacza, że istnieją takie potrzeby konsumenta, które powinny być zaspokajane niezależnie od poziomu dochodu. We wszystkich innych przypadkach stopa procentowa powstrzymuje konsumpcję, jeżeli nie istnieją wido-

ki na wzrost osobistego dochodu, tym samym przyczynia się do akumulacji;

d) poziom stopy procentowej zależy od stopy zysku, ta zaś od ceny produktu, płacy oraz udziału spożycia zbiorowego w całości produktu. Im niższy będzie koszt jednostkowy, a cena produktu wyższa, czyli produkt bardziej potrzebny, tym większa będzie całość nadwyżki oraz stopa zysku, przy danej stopie podatkowej.

5. Podana przed chwilą odpowiedź na pierwsze pytanie opiera się na upraszczających założeniach.

Jeżeli usuniemy założenie, że okres eksploatacji $t = 1$ oraz cykl inwestycyjny równa się zeru, wtedy porównania nakładów w okresie $t = -\vartheta, -\vartheta + 1, \dots, 0$ efektami w okresach eksploatacji $t = 1, 2, \dots, n$ można dokonać za pomocą następującej formuły:

$$\sum_{t=0-\vartheta}^{t=0} (1+r)^{\vartheta} I_{\vartheta} = \frac{U_1 + S_1}{1+i} + \dots + \frac{U_n + S_n}{(1+i)^n} \quad (5.0)$$

Jest to znany wzór ⁴⁾ na tak zwaną „stopę wewnętrzną” albo „stopę dyskontową i , która pozwala porównać przyszłe dochody przedsiębiorstwa ($U_t + S_t$), $t = 1, 2, \dots, n$, z nakładami inwestycyjnymi dokonywanymi w okresie $t = -\vartheta, -\vartheta + 1, \dots, 0$. Współczynnik i jest więc stopą efektywności planowanej inwestycji.

Jeżeli zrezygnuje się z założenia, że oszczędza tylko konsument indywidualny, wtedy nadwyżka ΔS_0 podzieli się odpowiednio na odsetki płacone każdemu z pożyczających inwestorowi i część powiększającą fundusze własne producenta, czyli:

$$\Delta S_0 = r C'_0 + \Delta F_0$$

r — stopa procentowa; C'_0 — oszczędność indywidualna; C''_0 — oszczędność zbiorowa, należąca do budżetu lub innego producenta; ΔF_0 — przyrost funduszy własnych producenta.

Jeżeli wykluczy się założenie, że wytwarza się tylko jeden produkt $i = 1$, wtedy okaże się, że różne produkty $i = 1, 2, \dots, m$ są różnie potrzebne, że są produkty różnowe i zanikowe, że produkty mogą być komplementarne lub substytucyjne względem siebie, że mogą być wytwarzane różnymi technikami, to znaczy przy użyciu różnych surowców oraz przy różnej kombinacji pracy i środków produkcji. Fakt ten sprawia, że różnica między ceną a kosztem wytwarzania, czyli nadwyżka S_i , będzie różna dla różnych produktów. Oznacza to, że stopa zysku może być i jest normalnie różna przy różnych produktach, czyli różni inwestorzy mają różną zdolność płacenia odsetek, przy założeniu, że stopa podatkowa jest jednakowa. Twierdzenie teorii o wyrównującej się stopie

zysku jest prawdziwe przy założeniu doskonałej mobilności i podzielności produktów i zasobów oraz przy jednakowej stopie podatkowej.

Jeżeli wprowadzi się do równań zmienne techniki wytwarzania, wtedy wystąpi nie tylko wzrost stopy zysku, ale zjawisko przyswajania sobie nowej techniki związanej ze znanym już lub nowym produktem. W obydwu wypadkach nie można natychmiast osiągać odpowiednio wyższej stopy zysku. Oznacza to potrzebę uwzględnienia tego faktu w rachunku efektywności lub specjalnego finansowania w okresie przyswajania nowego produktu lub nowej techniki.

W końcu jeżeli uwzględni się element niepewności, która nierozłącznie towarzyszy każdej decyzji dotyczącej przyszłości, wtedy równanie (4.7) należy skorygować w sposób następujący:

$$r = s - \rho = \bar{s} \quad (5.2)$$

gdzie: r — stopa procentowa jako minimalny wymóg efektywności,

ρ — stopa ryzyka,

s — stopa zysku bez potrącenia na ryzyko.

Okaże się przy tym, że:

a) istnieją produkty, które stosunkowo często podlegają zdarzeniom losowym (np. produkcja rolna, wydobywcza, rybołówstwo). Fakt ten trzeba uwzględnić w stawianiu wymogów co do efektywności podczas zatwierdzania projektów inwestycyjnych i udzielania pożyczek, albo przy ustalaniu stopy podatkowej;

b) istnieją nakłady o różnym okresie eksploatacji. Im okres jest krótszy, tym jest mniejsze prawdopodobieństwo wystąpienia szkodliwego zdarzenia losowego, ale równocześnie możliwości efektywnego wykorzystania zasobu produkcyjnego również są bardziej ograniczone. Fakt ten trzeba uwzględnić przy finansowaniu środków trwałych i obrotowych przez odpowiednie różnicowanie stopy procentowej, zależnie od praktyki wykazującej, która możliwość przeważa.

Wszystkie wymienione momenty sprawiają, że nie każdy inwestor jest w stanie wykazać się jednakową stopą zysku, a tym samym płacić jednakową stopę procentową. Fakt ten sprawia, że poziom stopy procentowej może i powinien być różnicowany zależnie od rodzaju produkcji (przydatność, wrażliwość na ryzyko) oraz od czasu eksploatacji środka (prawdopodobieństwo popełnienia błędu w ocenie przydatności nakładu).

6. Obecnie można przystąpić do odpowiedzi na drugie pytanie, czyli do wyznaczenia roli stopy procentowej w planowaniu i zarządzaniu, a więc podczas przygotowania układów działania, w czasie budowy ich planów działalności oraz podczas realizowania tych planów;

a) podczas przygotowania jednostek produkcyjnych do działania ważne jest ustalenie re-

⁴⁾ Porównaj Erich Schneider: Wirtschaftlichkeitsrechnung, Tübingen 1951, s. 14–28. Posługuje się tym pojęciem H. Fiszel. Efektywność inwestycji optimum produkcji w gospodarce socjalistycznej. Informował o nim Z. Knyziak, a ostatnio H. i B. Balińscy: Rozważania nad metodą wyboru ekonomicznie efektywnych rozwiązań inwestycyjnych, „Gospodarka Planowa” Nr 2/1967, s. 16–25.

guł postępowania układu (przedsiębiorstwa) w stosunku do jego otoczenia, to jest dostawców, odbiorców, budżetu, banku, przełożonego i podwładnego.

Miedzy normami ustalającymi zasady postępowania, jak cena produktu, płaca jednostkowa, kurs (cena pieniądza zagranicznego), stopa podatkowa, źródła i sposoby finansowania środków produkcji, znajduje się także **stopa procentowa r**. W świetle dotychczasowych ustaleń powinna ona wyrażać **minimalną stopę zysku s**, jaką producent powinien osiągać przy danych cenach, płacy i obciążeniach budżetowych i ryzyku. Informuje ona producenta, ile musi płać od pożyczonej kwoty i jak wysoką stopę zysku powinien osiągać, aby nie ponosić straty w przypadku, kiedy nie posiada funduszy własnych. W przypadku kiedy osiągana stopa zysku $s > r$, producent będzie tworzyć fundusze własne nawet wtedy, gdy całość początkowych aktywów jest sfinansowana pożyczką;

b) podczas budowy planu produkcji producent musi tak ustalać koszty produkcji, przy danych cenach, aby nadwyżka pomniejszona o płatności budżetowe dała odpowiednią stopę zysku. Ponieważ fundusze finansujące aktywa przedsiębiorstwa mogą być obce i własne, a za obce producent płaci odsetki, wobec tego można planować stopę zysku (porównaj wzór 5.1) jako:

$$s = \frac{S_0 - rC'_0 - rC''_0}{F_0} \quad (5.2)$$

czyli stosunek zysku, po potrąceniu odsetek, do funduszy własnych. Wynik ten będzie dobry zwłaszcza wtedy, gdy:

$$s = \frac{S_0}{I_0} > r \quad (5.3)$$

czyli stopa zysku będzie większa od stopy procentowej;

c) przedsiębiorstwo buduje także plan inwestycyjny, czyli plan powiększania zdolności produkcyjnej. W tym przypadku stopa procentowa informuje go, że planowana stopa efektywności inwestycji i (porównaj wzór 5.0) powinna być większa od ustalonego minimum w postaci stopy procentowej r

$$i > r \quad (6.0)$$

W przeciwnym razie powstanie strata, jeżeli przedsiębiorstwo nie posiada funduszy własnych.

Wszystkie wzory na efektywność inwestycji opierają się na wzorze (5.0). Są one jego uproszczeniem albo bardziej lub mniej skomplikowanym przekształceniem.

Na przykład wzór polski na efektywność drobnych inwestycji ⁵⁾

$$\frac{qI + K}{P} < 1 \quad (7.0)$$

łatwo się przekształca na:

$$qI < P - K = S \quad (7.1)$$

$$q < \frac{S}{I} = i$$

Jeżeli $q = \frac{1}{T}$, wtedy okres zwrotu $T = I : S$,

wobec tego $q = r$, czyli jest wymaganą stopą nadwyżki, to znaczy w naszym przypadku stopą procentową.

Jeżeli $q = \frac{1}{T} - \frac{1}{n}$, wtedy $T = I : (U + S)$,

czyli

$$q = \frac{U + S}{I} - \frac{U}{I} = r, \text{ ponieważ } n = I : U.$$

Wzór ten wymaga, aby planowana stopa zysku i była większa od wymaganej stopy zysku r. Jest to formuła uproszczona, która uwzględnia tylko jeden okres eksploatacji.

Przykładem na dość skomplikowane przekształcenie wzoru (5.0) jest formuła ⁶⁾:

$$e = \frac{1}{T} (1 + qn) + Kz \quad (8.0)$$

Pz

którą również można przekształcić łatwo, przy założeniu że cykl inwestycyjny $n = 0$, na:

$$rI = ePz - Kz \quad (8.1)$$

$$r = \frac{S}{I} = i$$

W tym przypadku współczynnik z koryguje wielkość produkcji P i poziom kosztu produkcji K, zależnie od czasu eksploatacji środka produkcji wynikającej z właściwości technicznych środków i polityki na temat szybkości wprowadzania postępu technicznego.

Każda z formuł (7.0) i (8.0) operuje okresem zwrotu T, czyli wymaganą stopą nadwyżki brutto lub netto (akumulacji finansowej), której nie można porównywać bezpośrednio ze stopą procentową, ponieważ zawiera w sobie „stopę spożycia zbiorowego“.

Ważniejsze jednak jest to, że nic się nie mówi tutaj o stawce amortyzacyjnej, która najczęściej jest tak ustalana, że uwzględnia właściwości techniczne środka, warunki jego eksploatacji oraz politykę wprowadzania postępu technicznego. W takiej sytuacji nie wiadomo dokładnie, jak się mają współczynniki z do przyjętych zasad dokonywania odpisu amortyzacyjnego ⁷⁾.

Wzór (5.0), jako prawzór wszystkich innych formuł, ma to do siebie, że jest jasny i zrozumiały dla każdego. Jego stronę rachunkową można upraszczać, zależnie od konkretnych potrzeb i warunków opisanych w założeniach do projektu inwestycyjnego ⁸⁾;

⁵⁾ Efektywność inwestycji, PWE, Warszawa 1963, s. 147.

⁷⁾ Porównaj uchwałę Nr 534 Rady Ministrów z dnia 13 grudnia 1961 r. Monitor Polski Nr 97, poz. 408.

⁸⁾ Suma $\frac{1}{c} = \frac{1}{1+i} + \dots + \frac{1}{(1+i)^t} = \frac{(1+i)^t - 1}{i(1+i)^t}$

nazywa się czynnikiem dyskontowym i jest stabelaryzowana dla różnych i oraz t. Można jej używać, gdy $Q_t = (U_t + S_t)$ jest jednakowe w każdym okresie eksploatacji $t = 1, 2, \dots, n$. W przypadku kiedy $t = \infty$ (inwestycje

wieczne, np. zakup ziemi) $\frac{1}{c} = \frac{1}{i}$, czyli $c = i$.

d) pozostaje w tym punkcie omówić stronę praktycznego poziomu stopy procentowej oraz jej różnicowania ze względu na rodzaj wytwarzanego produktu oraz czas eksploatacji środka.

Aby obliczyć przeciętną stopę procentową dla całej gospodarki krajowej, trzeba mieć dane występujące w równaniu (4.6) oraz (5.2). Potrzebna jest więc wartość majątku produkcyjnego, trwałego i obrotowego K_t . Chodzi przy tym o wartość netto, czyli po odjęciu odpisu amortyzacyjnego od wartości początkowej środków trwałych. W przypadku ruchu cen dóbr inwestycyjnych wartość powinna być odpowiednio urealniona. Środki obrotowe powinny objąć tylko część materialną, tak zwaną normowaną, to znaczy po odjęciu należności i środków pieniężnych.

Dalej trzeba znać nadwyżkę S (akumulację finansową) łącznie z zapłaconymi odsetkami i składkami ubezpieczeniowymi. Trzecią wielkość stanowią wydatki budżetów i funduszy na cele nieprodukcyjne łącznie z tak zwanymi transferami w postaci świadczeń pieniężnych z tytułu renty, ubezpieczeń i stypendium B .

Wtedy stopa zysku wyznaczająca przeciętny poziom stopy procentowej r wyniesie:

$$s = \frac{S - B}{K} = r \quad (9.0)$$

Na przykład w Polsce w roku 1963 sytuacja w przedsiębiorstwach uspołecznionych wyglądała następująco⁹⁾:

środki trwałe netto	427,2 mld zł	(1962)
środki obrotowe	121,0 mld zł	(1962)
$K =$	548,2 mld zł	
dochody pierwotne przedsiębiorstw	185,8 mld zł	(1963)
koszty niematerialne	49,6 mld zł	
podatki	58,9 mld zł	
zysk	77,3 mld zł	

W kosztach niematerialnych zawarte są zapłacone odsetki, zysk zaś pomniejsza się o wpłaty do budżetu. Przytoczone dane nie informują także, ile wynoszą wydatki nieprodukcyjne budżetu. Jeśli przyjąć formalnie zysk bilansowy jako „zysk przeznaczony na finansowanie akumulacji rzeczowej“, wtedy:

$$s = \frac{77,3}{548,2} = 0,14$$

Innym przykładem na ten temat jest opracowanie Ministerstwa Finansów oparte na badaniach ankietowych, obejmujących przemysł kluczowy. Około 2000 przedsiębiorstw rentownych tego przemysłu wykazało w roku 1965 przeciętną stopę zysku $s = 0,1353$. Skoro uwzględni się także przedsiębiorstwa deficytowe, to poziom średniej stopy zysku zmaleje.

W końcu istnieje przybliżone wprowadzenie, ale obejmujące całość gospodarki polskiej w roku 1961, obliczenie przeciętnej stopy zysku $s = 0,083$ ¹⁰⁾.

Ponieważ wszystkie podane wyliczenia są przybliżone, bo opierają się na założeniach przyjętych ze względu na nieznaną niektórych pozycji, a ostatni wynik jest najniższy, można przyjąć, że praktycznie przeciętna stopa procentowa powinna wynosić w warunkach polskich $r = 0,06$.

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, jak różnicować stopę procentową ze względu na rodzaj produktu, pewne światło rzuca wspomniane już badanie ankietowe Ministerstwa Finansów. Wynika z niego, że zyskowność, mierzona stopą zysku przemysłu kluczowego, w skali ministerstw uszeregowana się w roku 1965 następująco: Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego — 16,29%, Ministerstwo Przemysłu Lekkiego — 15,79%, Ministerstwo Przemysłu Spożywczego i Skupu — 10,58%, Ministerstwo Przemysłu Chemicznego — 8,74% i Ministerstwo Górnictwa i Energetyki — 4,3%.

Już tak ogólne zestawienie pokazuje, że najmniejszą zyskowność wykazuje gałąź wydobywcza (górnictwo) i wytwarzająca podstawowy „surowiec“ dla wszystkich działalności (energia). Przemysł chemiczny, mimo że jest przemysłem przyszłości, wykazuje małą zyskowność prawdopodobnie ze względu na wytwarzanie coraz to nowych produktów i opalnawanie nowej techniki. Druga gałąź rozwojowa, to znaczy przemysł maszynowy, wykazuje największą zyskowność, mimo że obejmuje także hutnictwo, a więc przemysł, który jak energetyka wytwarza podstawowy produkt — surowiec dla innych gałęzi.

Branże nierentowne, jakie tu występują, dotyczą kopalnictwa rud żelaza, przemysłu lniarskiego, przemysłu owocowo-warzywnego, a więc przemysłów wyraźnie preferowanych przez państwo bądź ze względu na brak surowca, bądź z uwagi na spożycie indywidualne.

Opisana sytuacja jest jednak także wynikiem istniejącego układu cen. Powstaje wobec tego pytanie, czy każdej branży stawiać jednakowe wymogi efektywności i odpowiednio skorygować układ cen lub dopłat, przyjmując większe możliwości wyboru dla branż rozwojowych, czy też różnicować stopę procentową. Praktyczne rozwiązanie będzie zależać od oceny, które rozwiązanie bardziej wpływa na dążność kierownictwa zakładu do obniżania kosztów produkcji, oraz od poglądu na rolę ceny produktu jako narzędzia informacji i dystrybucji.

Pozostaje sprawa różnicowania stopy procentowej z uwagi na okres eksploatacji środków. Pod tym względem nie ma danych ilościowych na temat wpływu długości czasu na wielkość ryzyka ani na zdolność manewrowania środkami. Jest jednak jeden wzgląd natury logicznej, mianowicie powiązanie finansowania akumulacji rzeczowej z oszczędnością indywidualną.

Ponieważ przeciętny człowiek chętniej odkłada zaoszczędzony dochód na okres dłuższy, gdy stopa procentowa jest większa, oraz ponieważ udział oszczędności indywidualnej w finansowaniu środków produkcji wzrasta w

⁹⁾ Rocznik Statystyczny 1965, s. 79, 80, 111, 537.

¹⁰⁾ P. Sulmicki. Przepiętna stopa rentowności, podatkowa i procentowa, w warunkach bezdotacyjnego finansowania środków produkcyjnych, „Finanse“ Nr 3/1965.

miarę wzrostu zamożności, trzeba wymagać większej stopy procentowej od kredytu inwestycyjnego niż od kredytu obrotowego. Będzie wtedy istniał związek między oszczędnością a finansowaniem i wynikiem produkcji.

Na ewentualny zarzut skierowany pod adresem takiego rozwiązania, że zapasy w naszych warunkach rosną szybko i że nie należy hamować inwestycji, można odpowiedzieć następująco:

a) wartość środków trwałych w stosunku do obrotowych jest znacznie większa. Na przykład w polskim przemyśle kluczowym wartość netto środków trwałych jest 2,4 raza większa od wartości środków obrotowych;

b) trudności oceny stopnia wykorzystania środków trwałych są znacznie większe niż obrotowych. To więc, że dzisiaj więcej się mówi o zapasach niż o środkach trwałych, nie oznacza wcale, że środki trwałe są lepiej wykorzystywane;

c) błąd popełniony przy gromadzeniu środków obrotowych łatwiej, szybciej i taniej można naprawić niż przy decyzjach inwestycyjnych;

d) skłonność do powiększania środków trwałych jest równie wysoka, jak do powiększania środków obrotowych.

Istnieją więc ważniejsze powody, aby stawiać większe wymagania efektywnościowe dla środków trwałych niż obrotowych.

Praktyka krajów kapitalistycznych potwierdza ten pogląd. Na przykład w roku 1965 we Francji oficjalna stopa dyskontowa (kredyt krótkoterminowy) wynosiła 3,63%, a przy kredycie hipotecznym 7,6%. Podobne zróżnicowanie stopy stosuje dzisiaj Czechosłowacja.

Na zakończenie można powiedzieć, że związek typu: planowana stopa efektywności stopa procentowa jako wymagane minimum w dziedzinie efektywności oraz stopa zysku jako zrealizowana stopa efektywności jest wyraźny, zrozumiały dla każdego i zgodny ze stosowaną księgowością w przedsiębiorstwach. Wszystkie inne stopy, jak stopa rentowności, burzą ten związek.

Bardzo często podawane przykłady z gospodarki kapitalistycznej na to, że decyzje inwestycyjne są podejmowane przy stosowaniu różnych, często bardzo uproszczonych wyliczeń, świadczą jedynie, że element niepewności jest duży i że w takich przypadkach wielu posługuje się w dalszym ciągu intuicją, rezygnując z rachunku.

Ten sam fakt powoduje, że przedsiębiorstwa kapitalistyczne dążą do samofinansowania, co w poważnym stopniu ukrywa błędy i co jest ważne w warunkach konkurencji.

W naszych warunkach nie ma czego ukrywać, niepotrzebna jest więc instytucja samofinansowania w postaci ulg podatkowych. Potrzebny jest rachunek oraz informacja dla przedsiębiorstw na temat wymogów w dziedzinie efektywności oraz, rzecz najważniejsza, potrzebny jest praktyczny związek między decyzją inwestycyjną a eksploatacją. Można to osiągnąć w prosty sposób za pomocą oprocentowania funduszy obcych, które mogą (nie muszą) być zwracane z tej części odpisu amortyzacyjnego, która jest przeznaczona na odtworzenie. W każdym jednak przypadku przedsiębiorstwo powinno płacić procent od funduszy obcych i tym samym odczuwać, że korzysta ze środków społecznych, których nagromadzenie kosztowało i od których wymaga się określonej efektywności.

ZOFIA FIALA

Inwestycje przemysłu chemicznego w latach 1966-1970

W planie pięcioletnim założono na 1970 rok osiągnięcie przez przemysł chemiczny produkcji globalnej w ujęciu wartościowym w wysokości 120.000 mln zł, co w porównaniu do produkcji wykonanej w roku 1965 ma stanowić wzrost o 84,2%. Zaplanowany wzrost produkcji globalnej przemysłu chemicznego znacznie przekracza wzrost produkcji globalnej przemysłu całej gospodarki uspołecznionej (wzrost ten wynosi 43,6%). W konsekwencji udział produkcji globalnej przemysłu chemicznego w w produkcji krajowej ma wzrosnąć z 8,9% w roku 1965 do 11,4% w roku 1970. Osiągnięcie tak dynamicznego wzrostu produkcji ma nastąpić głównie w drodze rozbudowy i modernizacji istniejących zakładów oraz budowy no-

wych zakładów i instalacji dla produkcji dotychczas nie realizowanych w Polsce. Na te cele przeznaczają się w latach 1966—1970 dla przemysłu chemicznego nakłady inwestycyjne w wysokości 74.584,6 mln zł, co w stosunku do zrealizowanych nakładów w minionym planie pięcioletnim w wysokości 44.313,7 mln zł, stanowi wzrost o 68,3% (przy wzroście w gospodarce uspołecznionej o 41,9%). Zwiększa to udział nakładów na inwestycje resortu przemysłu chemicznego z 8,6% w ubiegłej pięcioletce do 10,2% w latach 1966—1970.

W ramach środków inwestycyjnych, ustalonych dla resortu przemysłu chemicznego, najpoważniejsze nakłady przeznaczają się na inwestycje związane z zabezpieczeniem potrzeb

rolnictwa (około 20 mld zł) przez rozwój zdolności produkcyjnych nawozów azotowych i fosforowych oraz środków ochrony roślin. Znaczne nakłady inwestycyjne zaplanowane są również na rozbudowę przemysłów: tworzyw sztucznych (wytwórstwo i przetwórstwo), włókien syntetycznych, kauczków syntetycznych, produktów ciężkiej syntezy organicznej (petrochemia) oraz wzrost wydobywania rudy siarkowej i jej przerobu.

Dynamikę wzrostu planowanych nakładów inwestycyjnych w podstawowych zjednoczeniach resortu przemysłu chemicznego ilustruje tabela 1.

Tabela 1
(w milionach złotych)

Resort — zjednoczenie	Plano- wane na- kłady w latach 1966—1970	Zrealizo- wane na- kłady w latach 1961—1965	Procent wzrostu nakładów
1	2	3	4
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego — ogółem	74.584,6	44.313,7	168,3
w tym:			
1. Zjednoczenie Przemysłu Azotowego	19.530,6	13 904,4	140,5
2. Zjednoczenie Przemysłu Nieorganicznego	6.173,0	2.011,6	306,9
3. Zjednoczenie Przemysłu Organicznego i Tworzyw Sztucznych „Erg”	7.774,9	4.194,1	185,4
4. Zjednoczenie Przemysłu Włókien Sztucznych	6.578,2	3.716,5	177,0
5. Zjednoczenie Przemysłu Gumowego	3.575,5	1.768,5	199,9
6. Zjednoczenie Przemysłu Rafinerii Nafty	11.511,4	7.625,5	151,0
7. Zjednoczenie Kopalnictwa Surowców Chemicznych	6.784,7	3.923,3	172,9
8. Zjednoczenie Przemysłu Farmaceutycznego	1.906,0	1.386,7	137,4

Z danych tabeli 1 wynika, że ponad trzykrotny wzrost nakładów inwestycyjnych w stosunku do zrealizowanych w minionym pięcioletniu zaplanowany został na inwestycje przemysłu nieorganicznego. Przeznaczone są one w przeważającej mierze na budowę dwóch nowych fabryk nawozów fosforowych w Gdańsku i Policach. Zaplanowane podwojenie w bieżącym planie pięcioletnim zdolności produkcyjnych fabryk wytwarzających nawozy fosforowe wynika z konieczności zmniejszenia dysproporcji, jaka zaistniała w wyniku szybszej rozbudowy w ostatnich latach zakładów produkujących nawozy azotowe. Planowany wzrost zdolności produkcyjnych przemysłu nawozów fosforowych, jakkolwiek bardzo trudny do zrealizowania, stanowi jedynie minimum zapotrzebowania rolnictwa na ten rodzaj nawozów.

Następnym zjednoczeniem, wykazującym wzrost nakładów inwestycyjnych znacznie przekraczający przeciętny wskaźnik resortowy, jest Zjednoczenie Przemysłu Gumowego i Zjednoczenie Przemysłu Organicznego i Tworzyw

Sztucznych „Erg”. W pierwszym z wymienionych zjednoczeń znaczna część środków inwestycyjnych przeznaczona jest na zakończenie pierwszego etapu budowy fabryki opon samochodowych w Olsztynie, rozpoczętej w końcu minioniej pięcioletki oraz zaawansowanie budowy drugiego etapu, z którego efekty produkcyjne uzyskane będą jednak dopiero po 1970 roku. Natomiast w Zjednoczeniu Przemysłu Organicznego i Tworzyw Sztucznych „Erg” podstawowa część nakładów inwestycyjnych przewidziana jest na rozbudowę istniejących zakładów branż: barwników i półproduktów (Zakłady Przemysłu Barwników „Boruta”), syntezy organicznej (np. Zakłady Chemiczne w Bydgoszczy) i przetwórstwa tworzyw sztucznych.

Udział nakładów inwestycyjnych podstawowych branż w globalnych rozmiarach inwestycji resortu przemysłu chemicznego w minioniej i bieżącej pięcioletce obrazuje tabela 2 (dane z pięcioletniego planu rozwoju przemysłu chemicznego — wrzesień 1966 r.).

Tabela 2
(w procentach)

Branże	Wykonanie w latach 1961—1965	Plan na lata 1966—1970
Nakłady ogółem	100,0	100,0
w tym:		
1) nawozy azotowe	16,9	17,8
2) tworzywa sztuczne (wytwórstwo i przetwórstwo)	10,6	15,1
3) włókna chemiczne	10,7	10,1
4) produkty ciężkiej syntezy chemicznej	6,8	9,8
5) kopalnictwo surowców chemicznych	8,8	9,3
6) nawozy fosforowe i produkty nieorganiczne	4,6	8,3
7) przerób ropy naftowej	13,3	7,7
8) wyroby gumowe	4,1	4,7
9) barwniki i półprodukty	3,1	4,0
10) wyroby farmaceutyczne	3,1	2,7

* * *

Zamieszczone w tabeli 1 i 2 dane, jakkolwiek wynikające z uchwały Nr 219/66 Rady Ministrów z dnia 27 lipca 1966 roku o Pięcioletnim Planie Rozwoju Gospodarki Narodowej na lata 1966—1970, z uwzględnieniem zmian wprowadzonych uchwałą Nr 347/66 Rady Ministrów z dnia 15 listopada 1966 roku o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1967 i podstawowych założeniach na rok 1968 oraz opracowanego przez Ministerstwo Przemysłu Chemicznego we wrześniu ubiegłego roku planu rozwoju przemysłu chemicznego, już uległy pewnym zmianom, a także przewidziane są jeszcze dalsze przemieszczenia.

Jedną z podstawowych przyczyn niestabilności planów inwestycyjnych przemysłu chemicznego jest: z jednej strony konieczność

dostosowywania zamierzeń inwestycyjnych do rozwijających się — w znacznie szybszym tempie niż w innych przemysłach — technologii i metod produkcji oraz związanych z nimi zmian baz surowcowych dla wyrobów gotowych bądź półfabrykatów, z drugiej zaś — opracowywanie pięcioletnich planów inwestycyjnych bez posiadania dokumentacji projektowej, a nawet skonkretyzowanego kierunku zakupu technologii i podstawowych urządzeń.

W konsekwencji, ustalone w planie pięcioletnim szacunkowo koszty inwestycyjne wielu nowych wytwórni bądź oddziałów produkcyjnych okazują się — po opracowaniu dokumentacji lub zawarciu kontraktu na zakup technologii i podstawowych urządzeń — nierealne, w przeważającej większości zaniżone. Powodem to — wobec ograniczonych środków inwestycyjnych oraz możliwości przerobowych przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego i dostawców — konieczność rezygnacji z wykonania niektórych zamierzeń inwestycyjnych, a przede wszystkim wydłużenie cyklu realizacji znacznej części zadań inwestycyjnych, a tym samym opóźnienie osiągnięcia zaplanowanych efektów.

Następnym, znacznie rzadziej jednak występującym, elementem powodującym brak stabilności planów inwestycyjnych jest koniunkturalność niektórych produktów przemysłu chemicznego. Występuje to głównie w branżach: surowcowych i półproduktów (eksportowanych lub importowanych) oraz farmaceutycznej i kosmetycznej.

*
* *

Z ustalonych w planie pięcioletnim nakładów inwestycyjnych dla przemysłu chemicznego na rozwój inwestycji przemysłowych przypada 66,0 mld zł, czyli około 88%. Przeznaczone są one na następujące kierunki inwestowania:

- rozbudowę i rekonstrukcję — 45,8 mld zł, co stanowi około 69% nakładów na przemysł,
- budowę nowych zakładów — 17,1 mld zł, co stanowi 26% nakładów na przemysł,
- inwestycje odtworzeniowe — 3,1 mld zł, co stanowi 5% nakładów na przemysł.

Z większych zakładów (kombinatów) objętych planem inwestycyjnym na lata 1966—1970 i przewidzianych do znacznej rozbudowy wymienić należy Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne w Płocku, Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, Zakłady Chemiczne w Blachowni, Zakłady Chemiczne w Bydgoszczy, Zakłady Przemysłu Barwników „Boruta” w Zgierzu, Tomaszewskie Zakłady Włókien Sztucznych, Zakłady Włókien Sztucznych „Elana” w Toruniu, Zakłady Włókien Sztucznych „Anilana” w Łodzi oraz Zakłady Włókien Sztucznych „Stilon” w Gorzowie Wielkopolskim.

Nakłady inwestycyjne, przewidziane na budowę nowych zakładów przemysłowych, doty-

czą przede wszystkim nowej fabryki nawozów azotowych we Włocławku, Zakładów Chemicznych w Policach, Fabryki Superfosfatu Potrójnego w Gdańsku, nowej Fabryki Obuwia w Teofilonie, Fabryki Regeneratu i Bieżnikowania Opon, Fabryki Odczynników Chemicznych w Lublinie, Fabryki Materiałów Izolacyjnych, pierwszego etapu budowy Fabryki Sadzy przy Rafinerii Nafty w Jaśle oraz budowy rurociągu produktów finalnych z Płocka (benzyny i olejów).

Konsekwencją przeznaczenia 95% nakładów inwestycyjnych zaplanowanych dla przemysłu, na znaczną rozbudowę i budowę nowych fabryk jest zaplanowanie realizacji większości tych inwestycji w grupie inwestycji centralnych.

Mimo to rozmiary nakładów inwestycyjnych, zaplanowanych na lata 1966—1970 w podziale na grupy inwestycji, wykazują pewne przesunięcia w stosunku do poprzedniej pięcioletki, co ilustruje tabela 3.

Tabela 3
(w milionach złotych)

Grupa inwestycji	Nakłady zrealizowane w latach 1961—1965	Procentowy udział w nakładach resortu	Planowane nakłady w latach 1966—1970	Procentowy udział w nakładach resortu
Ministerstwo Przemysłu Chemicznego — ogółem	44.313,7	100,0	74.584,6	100,0
z tego na:				
— inwestycje centralne	32.044,1	72,3	43.482,8	58,3
— inwestycje zjednoczeń	8.084,7	18,2	22.822,9	30,6
— inwestycje jednostek budżetowych	446,5	1,1	596,7	0,8
— inwestycje przedsiębiorstw	3.738,4	8,4	3.719,0	5,0
— rezerwę	—	—	3.963,2	5,3

Podany powyżej podział planowanych nakładów na poszczególne grupy inwestycji jest orientacyjny ze względu na przyjęte w przemyśle chemicznym wartościowe kryteria zaliczania poszczególnych zadań inwestycyjnych do odnośnych grup (zgodnie z wytycznymi stanowiącymi załącznik Nr 1 do instrukcji Komisji Planowania przy Radzie Ministrów do opracowania projektu NPG na lata 1967—1968 i 1968—1969 — do inwestycji centralnych należy zaliczyć budowę nowych zakładów o wartości kosztorysowej powyżej 200 mln zł oraz budowę nowych wydziałów produkcyjnych o wartości kosztorysowej powyżej 150 mln zł).

Z zamieszczonych w tabeli 3 wielkości wynika, że jakkolwiek nakłady na inwestycje centralne stanowią nadal podstawową grupę, to jednak zaplanowany został znaczny wzrost nakładu inwestycji zjednoczeń w latach 1966—1970 w stosunku do poprzedniej pięcioletki.

Dość znaczne zmniejszenie udziału inwestycji przedsiębiorstw jest spowodowane głównie nieopłacalnością i nieefektywnością realizacji inwestycji restytucyjnych w zakładach zamortyzowanych, o przestarzałej technologii.

Zaznaczyć jednak należy, że jakkolwiek planowany udział nakładów w latach 1966—1970 na inwestycje zjednoczeń w skali resortu wynosi tylko 30,6%, to jednak istnieją cztery zjednoczenia, których cała działalność inwestycyjna realizowana jest w trybie inwestycji zjednoczeń i przedsiębiorstw. Dotyczy to inwestycji następujących zjednoczeń przemysłów: farmaceutycznego, chemii gospodarczej oraz Zjednoczenia Budowy i Remontów Urządzeń Chemicznych i Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego „Chemia“.

* * *

Założone w planie pięcioletnim nakłady na roboty budowlano-montażowe stanowią 47,6% w stosunku do nakładów ogółem. Udział zrealizowanych w latach 1961—1965 nakładów na roboty budowlano-montażowe w nakładach inwestycyjnych ogółem wynosił 49,8%. Powyższe wskazuje na słuszną tendencję dalszego zmniejszania obudowy w planowanych do realizacji nowych zakładach bądź wydziałach produkcyjnych przemysłu chemicznego. Podkreślić przy tym należy, że właśnie w przemyśle chemicznym istnieją duże możliwości budowy szeregu instalacji przemysłowych bez obudowy.

Jakkolwiek udział nakładów na roboty budowlano-montażowe w globalnych nakładach inwestycyjnych na przemysł chemiczny w porównaniu z minioną pięcioletnią maleje, to w liczbach bezwzględnych wykazuje wzrost blisko o 64% w stosunku do nakładów zrealizowanych w latach 1961—1965. Znaczne zwiększenie nakładów na roboty budowlano-montażowe powoduje konieczność poważnego wzrostu mocy przerobowej jednostek wykonawstwa inwestycyjnego, które w wielu rejonach kraju nie są w dostatecznym stopniu przygotowane do realizacji tak poważnych zadań. Zapewnienie niezbędnych przerobów dla inwestycji przemysłu chemicznego napotyka bowiem poważne trudności w szczególności w województwach: bydgoskim, łódzkim, opolskim i wrocławskim. W wymienionych województwach przeznaczone na inwestycje w bieżącym pięcioleciu nakłady inwestycyjne wykazują znacznie większy wzrost zarówno w nakładach ogółem, jak i na roboty budowlano-montażowe w stosunku do średniego wskaźnika w skali resortu. Na przykład w województwie bydgoskim na nowe budowy oraz znaczne rozbudowy istniejących zakładów przeznaczają się nakłady w wysokości 10,0 mld zł, wobec 2,8 mld zł nakładów zrealizowanych w latach 1961—1965. Również w Łodzi i w województwie łódzkim planowane nakłady inwestycyjne wynoszą około 5,2 mld zł, co stanowi 226% nakładów wykonanych w minionym pięcioleciu.

Podobnie przedstawia się sprawa z nakładami na zakup maszyn i urządzeń, które w sto-

sunku do nakładów zrealizowanych w latach 1961—1965, wynoszących 18,0 mld zł, wstają w bieżącym pięcioleciu do 34,3 mld zł, czyli o 90,5%. Większy od wskaźnika resortowego wzrost wykazują planowane nakłady na zakup maszyn i urządzeń z importu (o 102,4%), stanowiąc 49,6% ogółu przeznaczonych na ten cel nakładów.

* * *

Dla zabezpieczenia realizacji poważnych zadań inwestycyjnych przemysłu chemicznego w latach 1966—1970 — przedstawionych w niniejszym artykule w ogólnym zarysie i znacznym skrócie — podjęto szereg środków. Do najważniejszych z nich zaliczyć należy między innymi powołanie już w roku 1965 dwóch zjednoczeń specjalistycznych, a mianowicie:

— Zjednoczenia Budowy Urządzeń Chemicznych „Chemak“, podległego Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego, które ma pełnić funkcję generalnego dostawcy urządzeń i aparatury chemicznej,

— Zjednoczenia Budowy Zakładów Chemicznych w resorcie budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, sprawującego funkcję generalnego wykonawcy wszystkich podstawowych budów przemysłu chemicznego.

Ponadto w dniu 22 grudnia 1966 roku podjęta została uchwała Nr 399/66 KERM w sprawie realizacji zadań inwestycyjnych przemysłu chemicznego w latach 1967—1970, określająca z jednej strony podstawowe zadania inwestycyjne w przemyśle chemicznym, z drugiej zaś środki, które mają zapewnić ich terminową realizację.

Ponadto dla bieżącej kontroli przebiegu realizacji zadań inwestycyjnych przemysłu chemicznego oraz inicjowania rozwiązań wymagających decyzji rządowych powołany został zespół Pełnomocników Ministrów dla Nadzoru i Koordynacji Inwestycji Przemysłu Chemicznego. Zespół ten — zgodnie z celem dla którego został powołany — przeprowadza okresowe lustracje wszystkich priorytetowych i ważnych budów przemysłu chemicznego, analizuje szczegółowo przebieg ich realizacji oraz ustala środki umożliwiające likwidację stwierdzonych niedociągnięć bądź opóźnień, składając rządowi szczegółowe sprawozdania.

Podjęcie w szerokim zakresie — omówionych wyżej — specjalnych środków, mających zabezpieczyć realizację pięcioletniego planu inwestycji przemysłu chemicznego świadczy o tym, jaką wagę przywiązuje partia i rząd do sprawnego i terminowego wykonania zadań postawionych przed tym przemysłem.

* * *

Na tle przedstawionych w niniejszym artykule rozmiarów i kierunków inwestowania w przemyśle chemicznym w latach 1966—1970 nasuwa się szereg zagadnień, które powinny znajdować się w centrum uwagi aparatu bankowego, jako finansującego i kontrolującego proces inwestycyjny. Jednym z podstawowych

zadań kontrolnego aparatu Banku Inwestycyjnego jest jak najwcześniejsze ujawnianie trudności, nieprawidłowości i zahamowań, stwierdzonych we wszystkich fazach realizacji podstawowych inwestycji przemysłu chemicznego w bieżącej pięcioletniej oraz informowania o tym odpowiednich czynników.

Do podstawowych zagadnień, na których powinna koncentrować się działalność aparatu bankowego, zaliczyć należy:

1) sprawę zabezpieczenia w odpowiednich rozmiarach potencjału przerobowego jednostek wykonawstwa inwestycyjnego. Już w minionym pięcioleciu występowały co roku znaczne trudności w ulokowaniu zleceń oraz wykonawstwie robót budowlano-montażowych, powodując opóźnienia w oddawaniu do eksploatacji szeregu, nawet priorytetowych i ważnych dla gospodarki narodowej obiektów. Jakkolwiek sytuacja ta w roku 1966 uległa pewnej poprawie, to wzrost rozmiarów robót budowlano-montażowych, a zwłaszcza ich szczególna koncentracja w latach 1967—1968, wymaga specjalnej uwagi. W tej sytuacji specjalnego znaczenia nabiera aktywny udział przedstawicieli banku przy wstępnym rozdziale robót budowlano-montażowych już w okresie opracowywania projektów planów dwuletnich. Działalność aparatu bankowego, wobec trudnej sytuacji na omawianych odcinkach, powinna iść w kierunku niedopuszczenia do rozpraszania mocy przerobowych przedsiębiorstw wykonawczych na większą ilość inwestycji, jak również ujawniania niedociągnięć w przygotowaniu się tych jednostek do realizacji stawianych przed nimi zadań;

2) lokowanie zamówień na dostawy, a zwłaszcza ich terminowa realizacja, jest w ostatnich

latach na budowach przemysłu chemicznego najbardziej newralgicznym punktem. Dotyczy to zarówno dostaw krajowych, jak i z importu. Sprawa zabezpieczenia dostaw w terminach wynikających z harmonogramów budowy oraz zgodna z przyjętymi zleceniami ich realizacja powinna stale znajdować się w centrum uwagi kontrolnego aparatu banku. Działanie oddziałów bankowych powinno polegać na jak najwcześniejszym awizowaniu zagrożeń niedotrzymania terminów oraz występujących już opóźnień, z równoczesnym wskazywaniem przyczyn i skutków;

3) zagadnienie realności wartości kosztorysowych inwestycji. Jak już wspomniano, określony w planie pięcioletnim koszt większości nowych przedsięwzięć i zadań inwestycyjnych oparty jest na szacunku. Z wieloletnich doświadczeń wynika, że koszt inwestycji ustalony nawet na podstawie opracowanej dokumentacji projektowej w wielu przypadkach w trakcie realizacji znacznie wzrasta. Jedną z podstawowych przyczyn niewykonania i opóźnienia szeregu zadań inwestycyjnych w przemyśle chemicznym w latach 1961—1965 był dość znaczny wzrost ich kosztu. W tej sytuacji zagadnieniu realności kosztów inwestycyjnych powinna być poświęcona szczególna uwaga aparatu bankowego i to we wszystkich fazach działalności inwestycyjnej.

Obiektywne i wczesne przedstawianie przez bank zagrożeń w terminowej realizacji zadań inwestycyjnych w bieżącej pięcioletniej, ze wskazaniem ich głównych przyczyn, pozwoli na podejmowanie przez władze centralne środków zapewniających osiągnięcie ustalonego na lata 1966—1970 rozwoju tej ważnej dla gospodarki narodowej gałęzi przemysłu.

JAN GLUCHOWSKI
UMK w Toruniu

Zmiany w sposobie wykorzystywania wkładów Powszechnej Kasy Oszczędności

Organizacja polskich instytucji zajmujących się gromadzeniem wolnych środków pieniężnych ludności po roku 1945 nawiązywała do stanu z okresu międzywojennego. Zadania te spełniała wówczas przede wszystkim Poczta Kasa Oszczędności i dwa banki komunalne, którym podlegały komunalne kasy oszczędności. Po wyzwoleniu kraju instytucje te zostały reaktywowane, a zakres ich działalności nie uległ zmianie. Sytuacja taka istniała do roku 1948, z tym że z dwóch banków komunalnych utworzono jeden bank komunalny, zachowując przy tym sieć komunalnych kas oszczędności w terenie.

Gruntowne zmiany w tym zakresie przyniosło wprowadzenie w życie reformy bankowej¹⁾.

Na mocy jej postanowień zlikwidowano komunalne kasy oszczędności. Ich majątek oraz prawa i obowiązki zostały przekazane Narodowemu Bankowi Polskiemu. Odtąd gromadzeniem oszczędności miała się zajmować nowo powołana do życia Powszechna Kasa Oszczędności, jako centralna zbiornica oszczędności. Poza PKO — ogniwami systemu gromadzenia oszczędności są utworzone po wojnie spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe, pracownicze kasy zapomogowo-pożyczkowe związków zawodowych i kasy wzajemnej pomocy spółdzielczości pracy.

Zadanie PKO polega przede wszystkim na gromadzeniu indywidualnych oszczędności pieniężnych ludności. PKO obejmuje swym zasięgiem cały kraj za pomocą sieci placówek włas-

¹⁾ Dekret z dnia 25 października 1948 roku o reformie bankowej. Dziennik Ustaw RP nr 52, pozycja 412.

nych i zastępczych. Do placówek zastępczych należą urzędy pocztowe i agencje PKO przy zakładach pracy. Ilość tych placówek wykazuje w ciągu lat tendencję wzrastającą. W ostatnich latach nastąpił szczególnie duży wzrost liczby agencji PKO, działających przy zakładach pracy. Przywiązywanie przez PKO dużej wagi do rozwoju placówek własnych i zastępczych jest podyktowane staraniem o wzrost wkładów oszczędnościowych ludności. Istnieje bowiem ścisła współzależność między gęstością sieci placówek PKO i ilością uczestników obrotu oszczędnościowego oraz wysokością kwoty wkładów. Jest to tym bardziej istotne, że w chwili obecnej gęstość sieci placówek aparatu oszczędnościowego jest niezadowalająca, szczególnie w okręgach wiejskich i mało uprzemysłowionych. Wpływa to ujemnie na wzrost zainteresowania oszczędzaniem w pewnych warstwach ludności.

Mimo tych zjawisk ujemnych wysokość wkładów PKO nieustannie wzrasta, o czym świadczy poniższe zestawienie.

Rok	Wkłady w mln zł
1945	0,2
1946	1,0
1947	4,0
1948	10,0
1949	46,0
1950	77,0
1951	190,0
1952	276,0
1953	436,0
1954	751,0
1955	1 274,0
1956	2 230,0
1957	5 399,0
1958	7 202,0
1959	10 987,0
1960	14 307,0
1961	16 384,0
1962	21 506,0
1963	28 649,0
1964	35 016,0
1965	42 256,0
1966	54 518,0

Gwałtowny przyrost oszczędności w PKO w latach sześćdziesiątych wiąże się z różnorodnymi przyczynami. Można tu między innymi wymienić wzrost dochodów ludności, zmiany w strukturze spożycia czy wprowadzone ostatnio oszczędzanie na książeczkach mieszkaniowych. Należy też wspomnieć o tym, że stosunkowo niski stan wkładów na przełomie lat pięćdziesiątych był spowodowany tym, że znaczna część wolnych środków pieniężnych ludności była ulokowana w Społecznym Funduszu Oszczędnościowym²⁾ i Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski³⁾.

Istnieją dwa sposoby wykorzystania wkładów oszczędnościowych dla potrzeb gospodarki narodowej:

2) Ustawa z dnia 30 stycznia 1948 roku o obowiązku społecznego oszczędzania. Dziennik Ustaw RP nr 10, pozycja 74.

3) Dekret z dnia 18 czerwca 1951 roku o rozpisaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Dziennik Ustaw RP nr 33, pozycja 257.

- 1) w ramach systemu budżetowego,
- 2) w ramach systemu bankowo-kredytowego.

O ile pierwszy ze sposobów polega na tym, że instytucja oszczędnościowa odprowadza do budżetu tę część wkładów, która ma charakter trwały, o tyle drugi oznacza, iż oszczędności stanowią jedno ze źródeł kredytów udzielanych przez bank.

W okresie międzywojennym oszczędności były wykorzystywane w ramach finansowego systemu państwa za pośrednictwem listów zastawnych i obligacji, które były nabywane przez instytucje oszczędnościowe. Rozmiary zadłużenia skarbu państwa z tego tytułu przed rokiem 1939 wykazywały nieustanny wzrost⁴⁾.

Po wyzwoleniu kraju oszczędności pieniężne, zgromadzone w ówczesnej Pocztowej Kasie Oszczędności, były wykorzystywane w ten sposób, że lokowano je w instytucjach bankowych. Lokaty te umieszczano w wielu bankach. Rozmiary ich w poszczególnych instytucjach bankowych były niejednolite. Na przykład w roku 1945 wahały się one od 105.564 tys. zł (w Banku Gospodarstwa Krajowego) do 5.016 tys. zł (w Banku Handlowym w Łodzi)⁵⁾. Lokaty te były oprocentowane, przy czym wysokość oprocentowania była zróżnicowana. Taki stan rzeczy istniał do roku 1950⁶⁾.

Począwszy od roku 1951 Powszechna Kasa Oszczędności zaczęła umieszczać część wkładów o charakterze trwałym w budżecie państwa, w formie tak zwanych „lokat budżetowych”.⁷⁾ Ich rozmiary przedstawia tabela 1.

Rozmiary lokat budżetowych PKO
w latach 1951–1966

Tabela 1

(w milionach złotych)

Rok	Wysokość lokat w danym roku	Łączna wysokość lokat
1951	152,7	152,7
1952	85,0	237,7
1953	148,5	386,2
1954	286,1	672,3
1955	440,6	1 112,9
1956	1 016,1	2 129,0
1957	2 990,8	5 119,8
1958	1 633,0	6 752,8
1959	3 780,9	10 533,7
1960	2 935,7	13 469,4
1961	2 199,4	15 668,8
1962	4 688,2	20 357,0
1963	6 921,0	27 278,0
1964	6 463,0	33 741,0
1965	6 848,7	40 589,7
1966	10 322,3	50 912,0

4) Szerzej na ten temat mówi W. Jaworski w pracy pt. Zarys rozwoju systemu kredytowego w Polsce Ludowej. Warszawa 1958, str. 17.

5) Dane uzyskano w centrali PKO.

6) Zagadnienie to szczegółowiej omawiam w artykule pt. Przebieg lokowania oszczędności w budżecie państwa. „Zeszyty Naukowe UMK”, Prawo VII, 1967 r.

7) Porównaj Zarządzenie ministra finansów z dnia 14 czerwca 1951 r. nr DB 78085/51 w sprawie lokat PKO w budżecie państwa, nie publikowane oraz Zarządzenie ministra finansów z dnia 30 czerwca 1951 r. nr DB 4753/51 w sprawie wysokości odsetek od lokat PKO, nie publikowane; zmiany: Zarządzenie ministra finansów z dnia 4 stycznia 1952 r. nr GM 22728/51 i z dnia 4 sierpnia 1956 r. nr PO 910/dr/56, nie publikowane.

Lokowanie oszczędności w budżecie państwa budziło wątpliwości. Znalazło to wyraz w twierdzeniu, że „przejmowanie przeto przez budżet państwa oszczędności ludności, stanowiących typowe zasoby pieniężne systemu bankowego po to tylko, ażeby zasoby te przeksięgować na inne konto bankowe w formie nadwyżki budżetowej, jest doprowadzeniem zasady jedności finansów socjalistycznych do absurdu”.⁸⁾ Podobny pogląd wyraził również Z. Fedorowicz twierdząc, że „słuszniejsze wydaje się lokowanie nadwyżek środków pieniężnych wspomnia-

8) M. Kucharski: Istota i funkcje kredytu w gospodarce socjalistycznej; w pracy: Obieg pieniężny i kredyt. Łódź—Warszawa 1962 r., cz. 2, str. 67—68. Porównaj też artykuł tego autora pt.: Ponownie o zagadnieniu nadwyżki budżetowej. „Wiadomości NBP” nr 2/1960.

nych instytucji finansowych (PKO i PZU — J. G.) bezpośrednio w bankach, bez wykorzystywania budżetu państwa.”⁹⁾

Propozycje te zostały zrealizowane. Począwszy od dnia 1 stycznia 1967 roku Powszechna Kasa Oszczędności zaprzestała lokowania przyrostu wkładów w budżecie państwa. Tym samym przyrost oszczędności przestał być źródłem dochodów budżetowych.¹⁰⁾ Odtąd będzie on lokowany w Narodowym Banku Polskim i przeznaczony przez NBP na pokrycie akcji kredytowej.

9) Z. Fedorowicz: Finanse w gospodarce socjalistycznej. Warszawa 1963, str. 325.

10) Porównaj Ustawa budżetowa na rok 1967 z dnia 20 grudnia 1966 roku. Dziennik Ustaw nr 53, pozycja 321.

KAZIMIERZ GŁĄŻEWSKI

Dalszy rozwój systemu rozliczeń wielostronnych

Powołanie w dniu 1 stycznia 1964 roku Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej w Moskwie stanowi nowy etap w rozwoju współpracy krajów RWPG. Nie negując istnienia pewnych elementów pozytywnych uprzednio obowiązującego systemu zawierania umów bilateralnych, jak choćby ściśle wiązanie importu z eksportem czy tendencje do zabezpieczenia odpowiedniej struktury eksportu i importu, dostosowanej do potrzeb i możliwości gospodarki narodowej danego kraju, należy wyraźnie stwierdzić, że stopień rozwoju osiągnięty przez państwa należące do RWPG, aczkolwiek wciąż jeszcze nierównomierny, wykazał również wszystkie ujemne cechy umów dwustronnych. Należą do nich: mała elastyczność podaży eksportu, równanie obrotów do poziomu słabszego partnera, braki w specjalizacji produkcji i tym samym mniejsza jej ekonomiczna efektywność.

Możliwości uzgadniania obrotów jednego partnera z wszystkimi uczestnikami umowy o rozliczeniach wielostronnych i przyjęcie zasady, że płatności jednego uczestnika nie muszą być przez pewien okres — w granicach przyznanego kredytu — zbilansowane wpływami, stwarzały nadzieję szybkiego zwiększenia wzajemnych obrotów.

Okres trzech lat, który upłynął od utworzenia Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej, pozwala na dokonanie wstępnej konfrontacji przyjętych założeń z osiągniętymi wynikami.

Nie ulega wątpliwości, że mechanizm codziennego przekazywania za pośrednictwem MBWG płatności na rachunek wierzyciela oraz odpowiednie wykorzystywanie systemu kredytów zapewniły nie tylko niezakłócony dopływ

środków pieniężnych, lecz również w znacznym stopniu przyspieszyły rozliczenia.

Taki system, którego analogii można dopatrzeć się w tak zwanym inkasie automatycznym, ujawnił jednocześnie szereg braków. Fakt, że nabywca płaci za otrzymany towar częstokroć przed zbadaniem zgodności przesyłki z wymogami umowy, zaczyna kolidować ze wzrostem samodzielności przedsiębiorstw, wynikającym z dokonywanych reform gospodarczych w niektórych krajach socjalistycznych. Stąd pojawiły się w ostatnim okresie tendencje, aby w ramach MBWG i na podstawie zawartych porozumień dwustronnych powrócić do tradycyjnych form zapłaty w postaci akredytywy czy inkasa z uprzednim akceptem.

Niewątpliwie autorzy tych propozycji mają na celu osiągnięcie dwu zamierzeń: po pierwsze — odchodząc od automatyzmu przyspieszonej zapłaty zamierzają przez zróżnicowane sposoby zapłaty dostosować te instrumenty do bardziej, niż to było w przeszłości, zróżnicowanej organizacji handlu zagranicznego swoich krajów. Formy działania handlu w niektórych państwach RWPG ulegają bowiem znacznemu wzbogaceniu. Wystarczy wymienić w tym miejscu fakt wyznaczenia niektórym przedsiębiorstwom handlu zagranicznego roli agentów przedsiębiorstw produkcyjnych (organizacja węgierska), wzrost liczby przedsiębiorstw przemysłowych, którym przyznano uprawnienia do prowadzenia handlu zagranicznego (Węgry, Czechosłowacja), formy kooperacji przedsiębiorstw handlu zagranicznego z przedsiębiorstwami przemysłowymi (Czechosłowacja, Bułgaria). Po drugie — proponując tego typu rozwiązanie inicjatorzy zmierzają niewątpliwie do

zaostrenia jakościowej kontroli odbioru towarów.

Ale mówiąc o ulepszeniu systemu rozliczeń wielostronnych nie można ograniczać się tylko do przedstawienia projektów nowych form zapłaty. Istota zagadnienia obejmuje o wiele szerszą płaszczyznę. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia z niezwykle dynamicznym wzrostem sił wytwórczych krajów RWPG i wzrostem ich obrotów zagranicznych, z drugiej strony, szczególnie w roku ubiegłym, z osłabieniem tempa przyrostu wzajemnych obrotów między krajami RWPG w stosunku do lat ubiegłych.

W związku z tym celowe byłoby dokonanie analizy, czy i w jakim stopniu funkcjonujący obecnie mechanizm stosunków walutowo-finansowych jest w pełni adekwatny do osiągniętego poziomu gospodarczego albo jakie czynniki hamują dalszy proces integracyjny.

Artykuł ten nie może przedstawić gotowej recepty. Zadaniem jego jest scharakteryzowanie obecnego stadium dyskusji, której ostateczne wyniki powinny w niezbyt odległej przyszłości spowodować podjęcie przez odpowiednie organy RWPG — przede wszystkim Komisję Handlu Zagranicznego, Komisję Finansowo-Walutową oraz Radę Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej — odpowiednich decyzji.

Na czoło zagadnień wysuwa się problematyka cen stosowanych w obrotach między krajami socjalistycznymi. Jak wiadomo — ceny te — ustalane na podstawie przeciętnych cen światowych w okresach ubiegłych — ulegają co pewien czas odpowiednim korektom. Korekty wywierają również wpływ na wielkość obrotów. Nie ulega na przykład wątpliwości, że korekta cen dokonana w roku 1966 (obniżka cen) była jednym z czynników osłabienia dynamiki obrotów między krajami RWPG, spowodowała bowiem zmniejszenie wartości eksportu i importu.

Z drugiej strony nie zmieniające przez pewien okres ceny osłabiają zainteresowanie przedsiębiorstw handlu zagranicznego warunkami zawieranych transakcji, a stają się trudne do utrzymania w przypadku próby częściowego choćby oderwania wzajemnych obrotów od ściśle wyznaczonych umownych kontyngentów i wprowadzenia w życie możliwości zawierania kontraktów również poza kontyngentami na podstawie swobodnej podaży niektórych choćby artykułów. Ważny argument w tej sprawie głosi, że własna baza cen oznacza uniezależnienie obrotów między krajami socjalistycznymi od wahań koniunkturalnych rynków światowych, często noszących znamiona czysto spekulacyjne. Inny argument, którego również nie można lekceważyć, to tendencja niektórych państw do zapewnienia sobie — bez względu na wahania światowe — stałej ceny na artykuły rolne, ponieważ ceny światowe nie zapewniają w tym przypadku pełnej ekwiwalentności nakładów inwestycyjnych niezbędnych w rolnictwie.

Sprawy są niewątpliwie trudne. Z kolei inne głosy twierdzą, że wprowadzenie do rachunku opłacalności handlu zagranicznego wszystkich niezbędnych elementów jest ściśle związane ze stosowaniem cen światowych. Pogląd taki nie przeczy możliwościom zastosowania różnorodnych dopłat, jakie kraje importujące niektóre artykuły mogłyby w uzasadnionych przypadkach, na przykład importu artykułów rolnych, stosować na rzecz eksportera. Takie bowiem rozwiązanie tego zagadnienia stworzyłoby z ceny właściwy bodziec do rozwoju eksportu.

Dalsze zbliżenie poglądów na temat cen jest jednym z ważnych warunków rozwoju obrotów wielostronnych. Inaczej wychodzenie poza ramy bilateralizmu musiałoby się odbywać bardzo wolno i ostrożnie. Można bowiem próbować ułożyć już nawet na obecnym etapie rozwoju gospodarczego listę artykułów przemysłowych, które mogłyby się stać przedmiotem wielostronnego handlu między krajami socjalistycznymi, wzbogacając zaopatrzenie asortymentowe krajów uczestniczących w takiej wymianie. Z całą pewnością odnosić się to może do pewnej liczby maszyn i niektórych dóbr konsumpcyjnych, jak radioodbiorniki, telewizory itd.

Wydaje się jednak, że na razie lista taka ciągle stanowić będzie tylko niewielki margines w stosunku do podstawowej wielkości obrotów. Pojawia się bowiem zasadnicza przeszkoda w postaci możliwości zużycia avoirów posiadanych na rachunku MBWG. Jeżeli bowiem w zamian za wyeksportowane towary powyżej ustalonych kontyngentów ilościowych sprzedawca nie będzie miał zamiaru nabycia podobnych artykułów objętych wspólną tego rodzaju listą, to jego zamiary importowe będą mogły być zrealizowane tylko pod warunkiem podpisania dodatkowych umów na określone towary. I w tym miejscu dochodzimy do sedna zagadnienia, które można by określić próbą unowocześnienia stosunków walutowo-finansowych i roli, jaką może i powinien w tej dziedzinie odegrać Międzynarodowy Bank Współpracy Gospodarczej.

Jedno z naczelných zadań tego banku to zabezpieczenie za pomocą instrumentów kredytowych nie tylko niezakłóconego przebiegu rozliczeń, lecz również dyscypliny wykonywania umów. Zakłócenie na tym odcinku znajduje wyraz w zwiększonym zapotrzebowaniu na kredyt dla kraju importującego.

W chwili założenia banku ustalenie kredytu rozliczeniowego w wysokości 2,5% od planowanego obrotu towarowego danego państwa miało, w myśl intencji projektodawców, zastąpić dawny kredyt techniczny, obowiązujący w systemie umów dwustronnych. Faktyczne wykorzystanie tego kredytu okazało się znacznie niższe, co należy przypisać okolicznościom wymienionym na wstępie, a więc przede wszystkim przyspieszeniu rozliczeń. Jest rzeczą oczywistą, że wprowadzenie innych form rozliczeń wydłużyłoby z kolei obecny cykl rozliczeniowy.

Wydaje się jednak, że zgodnie z założeniami kredyt rozliczeniowy nie powinien mieć charakteru stałej pomocy kredytowej. Służyć on powinien tylko do pokrywania krótkotrwałych potrzeb kredytowych, stąd z kolei wydają się na przyszłość słuszne dwa postulaty: uzależnienie oprocentowania kredytu od czasu jego wykorzystania (zastosowanie progresywnych stawek procentowych) oraz stopniowa likwidacja części bezprocentowej tego kredytu.

Znacznie więcej wątpliwości nasuwa konstrukcja drugiego kredytu, to jest kredytu sezonowego, ponieważ różnicowanie potrzeb kredytowych w zależności od przyczyn jest w międzynarodowym obrocie płatniczym bardzo utrudnione, jeżeli wprost niemożliwe. Oprocentowując kredyt sezonowy niżej niż kredyt rozliczeniowy (kredyt rozliczeniowy 2%, sezonowy 1,5%) i godząc się na to, że warunkiem jego przyznania jest nie tylko nadwyżka wypłat nad wpłatami spowodowana przyczynami sezonowymi, lecz i wywołana również innymi powodami, przyjęto z góry możliwość manipulowania przez kredytobiorcę dwoma rodzajami kredytów, z wyraźnym preferowaniem kredytu tańszego.

Sytuację komplikuje fakt, że w niektórych państwach naszego obozu obroty sezonowe, spowodowane okresową podażą artykułów rolnych, wykazują znaczny udział w ich ogólnych obrotach. Poszukiwania rozwiązań powinny więc iść w dwu kierunkach: należy spróbować możliwości ściślejszego określenia we wniosku kredytowym przyczyn sezonowych, choćby uwzględniając asortymentową statystykę obrotów towarowych oraz aprobując niższe oprocentowanie kredytu sezonowego od kredytu rozliczeniowego; należy również w odniesieniu do kredytu sezonowego zastosować progresywną stawkę procentową, w zależności od czasu korzystania z tego kredytu. Również w przypadku kredytu sezonowego należałoby stopniowo zrezygnować z kredytu bezprocentowego.

Pozostałe kredyty takich wątpliwości nie nasuwają. Na przykład kredyt na potrzeby ponadplanowe nie jest w praktyce wykorzystywany, a przyznanie kredytu na wyrównanie bilansu płatniczego ma miejsce w przypadku występowania dłużej trwających zakłóceń, każdorazowo na podstawie warunków określonych przez Radę Banku.

W przyszłości jednakże wnikliwego rozważenia będzie niewątpliwie wymagał problem powrotu do jednego kredytu w rachunku bieżącym, na którego koszt wykorzystania istotny wpływ będzie miała wyłącznie zróżnicowana stopa procentowa. Pełna jednakże rehabilitacja odsetek jako narzędzia stymulującego dyscyplinę wywiązywania się z przyjętych zobowiązań dostaw eksportowych jest ściśle uzależnio-

na od sposobu likwidacji sald powstałych w wyniku realizowanych płatności.

Samo oprocentowanie posiadanych avoirów w zależności od czasu gromadzenia wkładów — jak się wydaje — nie rozwiązuje tego zagadnienia. Dopóki brak jest właściwych bodźców, dopóty rubel transferowy pełni jedynie funkcję jednostki rozrachunkowej, a jednostki płatniczej tylko w ograniczonym zasięgu. Obowiązek częściowego z początku wyrównywania sald złotem lub walutami wymienialnymi byłby nie tylko równoznaczny ze zwiększonym naciskiem na wykonywanie umów towarowych pod względem ilości, asortymentu i jakości, lecz w przyszłości otwierałby również drogę do wymienialności walut krajów socjalistycznych. W miarę dalszego postępu uprzemysłowienia obozu socjalistycznego trudno będzie uniknąć tego problemu.

Rozpatrywane zagadnienia powinny być rozwiązywane kompleksowo i stopniowo. Dyskusja nad nimi musi brać pod uwagę określone realia polityczne i gospodarcze, suwerenność zainteresowanych podmiotów państwowych, wciąż jeszcze istniejące dysproporcje w rozwoju gospodarczym poszczególnych krajów.

Z drugiej strony prawidłowe rozwiązanie omawianych problemów otwiera perspektywy włączenia do systemu wielostronnych rozliczeń pozostałych krajów socjalistycznych i całego szeregu państw kapitalistycznych, przede wszystkim krajów trzeciego świata.

Trzeba w związku z tym podkreślić znaczenie dalszego wzrostu kapitału zakładowego Międzynarodowego Banku Współpracy Gospodarczej w złocie i walutach wymienialnych, ponieważ dopiero dalsze jego powiększenie umożliwiłoby stworzenie źródła udzielania kredytów średnio- i długoterminowych. A taki rozwój banku byłby już równoznaczny z możliwością finansowania przedsięwzięć inwestycyjnych, podejmowanych na podstawie międzynarodowej oceny ich efektywności.

Nie ulega wątpliwości, że takie przemiany stosunków walutowo-finansowych wywarłyby ogromny wpływ na wzrost wzajemnych obrotów handlu zagranicznego, co przecież jest jednym z naczelných zadań krajów członkowskich MBWG.

Na zakończenie należy podkreślić, że w przedstawionej powyżej dyskusji delegacja polska niepoślednią odgrywa rolę. Podejmując szereg ważnych inicjatyw i wyjaśniając ich ekonomiczną korzyść dla wszystkich uczestników umowy o rozliczeniach wielostronnych, strona polska daje jednocześnie wyraz pragnieniu osiągnięcia maksymalnych efektów w stosowaniu zasad międzynarodowego podziału pracy.

MARIAN STOPKA
Wrocław

Udział Oddziału Wojewódzkiego Banku Rolnego we Wrocławiu w realizacji inwestycji budowlanych w rolnictwie

W systemie zarządzania gospodarką narodową inwestycje stanowią kluczowy problem naszej gospodarki planowej. Mają one zasadnicze znaczenie dla tempa i kierunków rozwoju gospodarki narodowej i dla wzrostu dochodu narodowego. Dlatego zagadnieniom usprawnień procesu inwestycyjnego, zmierzającym do skrócenia cyklu realizacji inwestycji, oddawania obiektów do użytku i do potanienia kosztów inwestycji w minionym okresie poświęcono wiele miejsca i uwagi.

Uchwały VI Plenum KC PZPR sprecyzowały główne kierunki usprawnienia procesu inwestycyjnego w odniesieniu do inwestycji realizowanych w latach 1966—1970, począwszy od programowania, planowania i projektowania inwestycji, ich wykonawstwa, finansowania i rozliczeń. Uchwały te, o zastrzonych rygorach przy podejmowaniu inwestycji, stopniowo wprowadzane w życie przy realizacji inwestycji rolniczych, przyczynią się do uporządkowania wielu odcinków procesu inwestycyjnego i pracy licznych ogniw tego procesu, które w dotychczasowej pracy wykazywały jeszcze poważne niedociągnięcia.

Trzeba stwierdzić, że dotychczas inwestycje resortu rolnictwa korzystały z wielu przywilejów i udogodnień przy podejmowaniu i wprowadzaniu do planu inwestycji nie przygotowanych do realizacji, między innymi jeśli chodzi o terminy sporządzania i posiadania dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Na pewno jest dużo argumentów, które przemawiają za tym, że dla inwestycji rolnych, często drobnych i rozproszonych, wymogi w zakresie przygotowania inwestycji do realizacji muszą być mniej rygorystyczne, ale wymóg wcześniejszego posiadania dokumentacji projektowo-kosztorysowej wydaje się konieczny dla większej stabilności planu i większej koncentracji nakładów. Wymóg, żeby do planu wprowadzać inwestycje w pełni przygotowane, wydaje się tym bardziej nieodzowny, że w większości województw występuje duża rozpiętość między limitami środków na roboty budowlano-montażowe, a możliwościami przerobowymi przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego.

W województwie wrocławskim w okresie ostatnich lat dysproporcje te są szczególnie jaskrawe. Ilustruje to zestawienie danych za lata 1963—1966 (tabela 1).

Sytuacja ta ulegnie nieznacznej poprawie w latach 1967—1970, co obrazuje tabela 2.

Dodać trzeba, że plan nakładów nie obejmuje inwestycji kółek rolniczych i spółdzielni produkcyjnych, którym wykonanie szczególnie większych inwestycji — jak baz międzykółkowych obór — powinny zapewnić przedsiębiorstwa budownictwa rolniczego.

Wprawdzie część planowanych robót jest, albo będzie, wykonywana systemem gospodarczym lub może

być zlecona innym wykonawcom, jak zakłady usług remontowych PZGS, będą to jednak sumy niewielkie, które zdecydowanie nie obciążą przedsiębiorstw budownictwa rolniczego.

Tabela 1

Zestawienie planu nakładów na roboty budowlano-montażowe w planie centralnym i terenowym oraz mocy przerobowej przedsiębiorstw budownictwa rolniczego

(w tysiącach złotych)

Treść	Rok 1963	Rok 1964	Rok 1965	Rok 1966
1	2	3	4	5
1. Planowane nakłady na roboty budowlano-montażowe w resorcie Ministerstwa Rolnictwa (bez melioracji)	278 537	333 428	441 143	441 785
2. Planowana produkcja budowlano-montażowa przedsiębiorstw budownictwa rolniczego	236 000	264 000	339 500	357 000
3. Stosunek procentowy planowanej produkcji do planowanych nakładów (pozycja 2 : 1)	84,7	78,8	76,9	80,8
4. Produkcja budowlano-montażowa wykonana przez przedsiębiorstwa budownictwa rolniczego	216 966	262 150	309 182	347 455
5. Stosunek procentowy produkcji wykonanej do planowanych nakładów inwestycyjnych (pozycja 4 : 1)	77,8	78,6	70,1	78,6

Tabela 2

Zestawienie planu nakładów na roboty budowlano-montażowe w planie centralnym i terenowym oraz planowanej mocy przerobowej przedsiębiorstw budownictwa rolniczego na lata 1967—1970 (woj. wrocławskie)

(w milionach złotych)

Treść	Rok 1967	Rok 1968	Rok 1969	Rok 1970
1	2	3	4	5
1. Planowane nakłady na roboty budowlano-montażowe w resorcie rolnictwa (bez melioracji)	424	446	599	601
2. Planowana produkcja budowlano-montażowa przedsiębiorstw budownictwa rolniczego	400	460	490	540
3. Stosunek procentowy produkcji planowanej do planowanych nakładów	94,3	103,1	81,8	89,8

W strukturze nakładów na inwestycje budowlano-montażowe zarówno w pięciolatce minionej (1961—1965), jak i w pięciolatce obecnej (1966—1970) dominują inwestycje państwowych gospodarstw rolnych. Obraz tego mamy w tabeli 3 i 4.

Tabela 3

Zestawienie nakładów budowlano-montażowych w rolnictwie poniesionych w latach 1961—1965

(w tysiącach złotych)

Treść	Razem lata 1961—1965	
	Wartość	Udział w strukturze nakładów
Nakłady budowlano-montażowe w rolnictwie ogółem (bez melioracji)	1 670 642	100
w tym:		
nakłady budowlano-montażowe w planie centralnym	134 805	8,1
nakłady budowlano-montażowe w planie terenowym	1 544 837	91,9
w tym:		
nakłady budowlano-montażowe WZ PGR	721 061	42,0
Dynamika wzrostu nakładów budowlano-montażowych w latach 1961—1965		
Treść	Rok 1961	Rok 1965
Nakłady budowlano-montażowe ogółem	100	221
w tym:		
plan centralny	100	312
plan terenowy	100	215
w tym:		
wojewódzkie zjednoczenie państwowych gospodarstw rolnych	100	210

Tabela 4

Zestawienie planowanych nakładów budowlano-montażowych w rolnictwie w latach 1966—1970

(w milionach złotych)

Treść	Ogółem w latach 1966—1970	
	Wartość	Udział w strukturze nakładów
Nakłady budowlano-montażowe ogółem (bez melioracji)	2 500	100
w tym:		
w planie centralnym	501	20,1
w planie terenowym	1 999	79,0
w tym:		
nakłady budowlano-montażowe WZ PGR	1 438	57,5

Dynamika wzrostu nakładów budowlano-montażowych w latach 1966—1970					
Nakłady budowlano-montażowe ogółem	100	98	104	139	140
w tym:					
planu centralnego	100	164	121	90	88
planu terenowego	100	82	99	152	153
w tym:					
WZ PGR	100	79	100	173	191

Pomimo tak poważnego wzrostu tempa nakładów na inwestycje w PGR należy zakładać, że nakłady te w latach 1971—1980 muszą niewspółmiernie wzrosnąć w stosunku do nakładów poniesionych w latach 1961—1970, jeśli chcemy utrzymać zdolność produkcyjną obiektów państwowych gospodarstw rolnych. Ilustruje to tabela 5.

Z tabeli tej wynika, że w okresie pięciu lat (1961—1965) przyrost wartości brutto w budynkach i budowlach wynosi zaledwie 1 731 tys. zł, a w wartości

Tabela 5

Zmiany wartościowe w stanie wyposażenia w budynkach i budowlach WZ PGR w latach 1961/62—1965/66

(w tysiącach złotych)

Rok	Wartość inwentarzowa (początkowa) środków trwałych na dzień 30 czerwca	Wartość umorzeń na dzień 30 czerwca	Procent zużycia 3:2	Wartość netto 2-3	Efektywny + przyrost — spadek wartości netto środków trwałych	Wartość zlikwidowanych środków trwałych na skutek całkowitego zużycia	Wartość nowych środków trwałych przejętych do eksploatacji
1961—1962	10 322 308	6 316 670	61,2	4 005 638	—	*	*
1962—1963	10 333 762	6 456 984	62,4	3 876 778	— 128 860	32 805	67 416
1963—1964	10 383 654	6 585 703	63,4	3 797 951	— 78 827	32 480	87 418
1964—1965	10 388 761	6 637 320	63,8	3 751 441	— 46 510	48 091	112 323
1965—1966	10 324 039	6 633 387	64,2	3 690 652	— 60 789	39 459	103 001
x	Wzrost wartości brutto w pięcioleciu 1 731	Wzrost wartości umorzeń w pięcioleciu 316 717	x	x	Spadek wartości netto w pięcioleciu 314 986	Razem 152 925	Razem 430 158

Środki trwale przyjęte z inwestycji pokryły wartość zużytych i zlikwidowanych w tym okresie środków trwałych zaledwie w 91,5%.

$$\frac{(316\,717 + 1\,529\,225) \times 100}{430\,158} = 91,5$$

środków trwałych netto nastąpił spadek wynoszący 314 986 tys. zł. Środki trwałe powstałe w wyniku oddania do użytku nowych obiektów pokryły wartość zużytych i zlikwidowanych środków trwałych zaledwie w 91,50%, przy czym miało to miejsce dopiero w latach 1964 i 1965, kiedy nakłady na inwestycje budowlano-montażowe znacznie wzrosły — w roku 1964 o 95% i w roku 1965 o 110% — w stosunku do roku 1961. W roku 1964 wartość nowych środków trwałych przekroczyła wartość środków zużytych i zlikwidowanych o 27 712 tys. zł, a w roku 1965 o 62 753 tys. zł.

Należy jednak dodać, że na tak mały przyrost wartości środków trwałych brutto miało między innymi wpływ nieodpłatne przekazanie budynków i budowli w okresie pięciu lat innym użytkownikom, których wartość początkowa wynosiła około stu milionów złotych.

W pozycji wartość nowych środków trwałych oddanych do użytku nie są ujęte inwestycje zakończone, ale nie przejęte jeszcze do eksploatacji. Nie są również uwidocznione nakłady inwestycyjne, poniesione na inwestycje kontynuowane, częściowo zafakturowane i na roboty w toku, figurujące w aktywach wykonawcy.

Zdarzają się również przypadki, że gospodarstwa nie ewidencjonują we właściwym czasie przejętych do użytku środków trwałych. To niekorzystne zjawisko spowodowane jest tym, że amortyzacja realizowana jest w wysokości o wiele niższej od wysokości faktycznych umorzeń (około 30% wartości umorzeń), wobec czego kapitalne remonty, których zadaniem jest odtwarzanie majątku trwałego, są ograniczone z powodu tych niskich odpisów amortyzacyjnych. W wyniku tego kapitalne remonty nie spełniają swego zadania, a dopiero nakłady inwestycyjne odtwarzają wartość majątku trwałego. Należałoby zwiększyć odpisy amortyzacyjne do wysokości faktycznych umorzeń, które pokryłyby pełne potrzeby w zakresie remontów, a nawet część ich można by przeznaczyć na inwestycje nowe.

Sytuacja ta spowodowana jest również i tym, że w wielu gospodarstwach występują duże zaniedbania w wykonywaniu remontów bieżących. Są gospodarstwa, które w swoich planach finansowo-gospodarczych w ogóle nie przewidują środków na remonty bieżące, są i takie, które przeznaczają znikome środki na ten cel, a nawet i tych środków nie wykorzystują. Od kilku lat w skali zjednoczenia nie są wykorzystywane środki na remonty bieżące i zapobiegawcze. Powoduje to duże szkody w budynkach gospodarczych i mieszkalnych oraz stwarza konieczność wydatkowania dużych sum na kapitalne remonty i nowe budownictwo.

Przejęcie przez dyrekcję budownictwa rolniczego finansowania inwestycji budowlano-montażowych planu terenowego z decyzji rad narodowych na pewno wpłynęło na usprawnienie procesu inwestycyjnego; skoncentrowało bowiem całość trudnych spraw inwestycyjnych w jednym ręku, w instytucji, która skompletowała wysoko kwalifikowany personel inżynierjno-techniczny i finansowy, odciążając inwestora bezpośrednio od szeregu pracochłonnych i skomplikowanych manipulacji i fachowego nadzoru inwestorskiego.

Należy jednak pamiętać o tym, że inwestor bezpośredni jest gospodarzem i użytkownikiem przyszłego

obiektu, jest równocześnie kierownikiem przedsiębiorstwa na rozrachunku gospodarczym, za którego wyniki odpowiada. Dlatego inwestor bezpośredni powinien mieć decydujący głos, jeśli chodzi o inicjatywę inwestowania i lokalizację projektową obiektu oraz wybór projektu. Trzeba stworzyć taką formę współdziałania inwestora bezpośredniego w procesie inwestycyjnym, która podkreślałaby, że on jest gospodarzem i że on decyduje. Tymczasem wszystko decyduje się na szczeblu wojewódzkim; środki finansowe, przeznaczone dla gospodarstwa na inwestycje, przelewa się w całości w skali województwa na rachunek dyrekcji budownictwa rolniczego na podstawie uchwały prezydium WRN, bez wiedzy i zgody gospodarza, jakim jest kierownik gospodarstwa.

Dążąc do dalszego usprawnienia pracy dyrekcji budownictwa rolniczego należałoby możliwie szybko uruchomić inspektoraty powiatowe budownictwa rolniczego o pełnym zakresie działania. Dyrekcja budownictwa rolniczego nie jest w stanie sprawnie i szybko załatwiać wszystkich spraw z licznymi rozproszonymi w terenie inwestorami i innymi instytucjami.

Na tle przedstawionej wyżej sytuacji, jaka kształtowała się i jest nakreślona na najbliższe lata w budownictwie rolniczym województwa wrocławskiego, Bank Rolny podejmował różne środki oddziaływania na pozostałych partnerów procesu inwestycyjnego, które zmierzały do jak najbardziej ekonomicznego wykorzystania środków finansowych, przeznaczonych na inwestycje w powiązaniu z zamierzeniami produkcyjnymi. Wykorzystując gromadzone od wielu lat materiały statystyczne i dokonywane na ich podstawie opracowania analityczne oraz korzystając z własnych materiałów pokontrolnych bank sygnalizował ujawnione nieprawidłowości uczestnikom procesu inwestycyjnego, podejmował — w przypadkach rażących nieprawidłowości — interwencje w jednostkach nadrzędnych, a nawet w niektórych przypadkach — kiedy widoczne były straty dla gospodarki narodowej z danego przedsięwzięcia inwestycyjnego — korzystał ze swych uprawnień przewidzianych w obowiązujących przepisach i wstrzymywał finansowanie danej inwestycji. Stwierdzone nieprawidłowości dotyczyły głównie następujących spraw:

W zakresie programowania i planowania inwestycji budowlano-montażowych, szczególnie w PGR, występował często brak powiązania programów i planów inwestycyjnych z planami produkcyjnymi. Plany te nie były oparte na perspektywicznych programach organizacji produkcji, specjalizacji i kooperacji. Wynikało to z licznych zmian koncepcji organizacji produkcji i kierunków rozwoju poszczególnych gospodarstw, klucz, kombinatów.

W konsekwencji opracowane plany inwestycyjne na poszczególne lata ulegały stałym zmianom. Plany urządzenia gospodarstw, które powinny stanowić podstawę i uzasadnienie do planów inwestycyjnych, często nie były brane po uwagę przy planowaniu inwestycji budowlanych. Występował brak należytej koordynacji w zakresie kompleksowego programowania i realizowania inwestycji. Podejmowano realizację inwestycji podstawowych bez równoczesnego lub wcześniejszego zaplanowania i realizowania inwestycji towarzyszących. Na przykład zlecano budowę obór lub innych obiektów bez zaprojektowania i ujęcia w jednym zadaniu inwestycyjnym inwestycji to-

warzyszących, jak drogi dojazdowe, utwardzenie terenu, studnie zaopatrujące w wodę, doprowadzenie światła itd.

Z tego tytułu inwestorzy bezpośredni ponosili znaczne straty produkcyjne, gdyż obiekty nie mogły być we właściwym czasie oddane do użytku. Przy opiniovaniu planów inwestycyjnych Bank Rolny niejednokrotnie kwestionował celowość danych inwestycji. Opinie te były brane pod uwagę i uwzględniane przez prezydium WRN przy zatwierdzaniu planów.

Niemalże wpływ na prawidłowy przebieg realizacji inwestycji ma nowa forma kredytowania gospodarki eksploatacyjnej przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego. Uchwała nr 277 Rady Ministrów z dnia 28 października 1965 roku w sprawie gospodarki finansowej zjednoczeń budownictwa i zgrupowanych w nich państwowych przedsiębiorstw objętych planowaniem centralnym wprowadziła między innymi nowe zasady kredytowania gospodarki eksploatacyjnej przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego, zwłaszcza najważniejszego aktywu, jakim jest produkcja w toku.

Zasady te mają na celu oddziaływanie przez kredyt na przedsiębiorstwa wykonawstwa inwestycyjnego w kierunku szybszej i lepszej realizacji wykonywania robót, terminowego ich rozliczania, przy czym przepisy wyraźnie preferują system jednorazowego rozliczania obiektów. Za obiekty gotowe, w oparciu o ceny stałe, zryczałtowane lub umowne kosztorysowe przysługuje bonifikata oprocentowania kredytu na produkcję w toku w wysokości 3,5%.

System ten będzie miał szerokie zastosowanie w budownictwie rolniczym, gdzie cykl realizacji inwestycji jest stosunkowo krótki. W roku 1967 jest to podstawowa forma rozliczeń między przedsiębiorstwami budownictwa rolniczego a inwestorami. Przy tym systemie rozliczeń wzrośnie niewspółmiernie aktywu produkcji nie zakończonej, który dotychczas w obowiązującym systemie rozliczeń stanowił dużą pozycję w produkcji budowlano-montażowej. Ilustruje to tabela 6.

Bank kredytuje całość produkcji w toku — prawidłową i nieprawidłową. Za nieprawidłowe stany w produkcji nie zakończonej przyjmuje się, przy produkcji rozliczanej za całość robót w poszczególnych obiektach, produkcję nie zakończoną, która występu-

Tabela 6

Dane charakteryzujące przebieg realizacji inwestycji budowlanych w rolnictwie od strony wykonawstwa robót
(w tysiącach złotych)

T r e ś ć		Rok 1963	Rok 1964	Rok 1965
Stan na dzień 30 czerwca	Wartość wykonanej produkcji budowlano-montażowej	95 437	119 014	138 929
	Wartość produkcji w toku	35 797	61 158	98 968
	Stosunek procentowy produkcji w toku do produkcji wykonanej	37,5	51,3	71,2
	Procent wykonania planu sprzedaży	69,2	85,0	65,7
Stan na dzień 31 grudnia	Wartość wykonanej produkcji budowlano-montażowej	203 927	265 161	310 011
	Wartość produkcji w toku	19 819	52 810	87 484
	Stosunek procentowy produkcji w toku do produkcji wykonanej	9,7	19,8	28,2
	Procent wykonania planu sprzedaży	88,6	94,7	93,2

je pomimo upływu ustalonego w umowie terminu oddania obiektu. Terminowość realizacji przez przedsiębiorstwa wykonawstwa inwestycyjnego zadań rzeczowych będzie stanowić podstawę do kwalifikowania produkcji nie zakończonej na prawidłową i nieprawidłową.

Bank, udzielając kredytu na całość aktywu produkcji w toku, może skutecznie wpływać, przez zwiększoną stopę procentową od kredytu, na nieprawidłową produkcję, na przestrzeganie przez przedsiębiorstwa budowlane ustalonych harmonogramów budów i terminowego oddawania obiektów do użytku. Bank stosuje podwyższone oprocentowanie w zależności od wagi stwierdzonych nieprawidłowości w granicach od 4 do 10%.

Nowe zasady kredytowania przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego wymagają od Banku Rolnego pogłębienia analizy działalności przedsiębiorstw przez kontrolę przebiegu realizacji robót w zgodności z ustalonymi harmonogramami budowy i dokumentacją projektowo-kosztorysową, żeby wyrobić sobie właściwy pogląd na prawidłowe kształtowanie się produkcji w toku.

MIECZYSLAW JAŚLAR

Poznań

Współpraca Banku Inwestycyjnego z Narodowym Bankiem Polskim w świetle nowych zasad planowania i finansowania inwestycji

Do najistotniejszych założeń nowego systemu na odcinku inwestycji, obowiązującego od dnia 1 stycznia 1966 roku, zaliczyć można:

- pogłębienie decentralizacji podejmowania decyzji inwestycyjnych oraz z tym związanej decentralizacji funduszy przeznaczonych na inwestycje,

- stworzenie długofalowej perspektywy dla działalności inwestycyjnej jednostek inwestujących i dążność do stabilności planu inwestycyjnego.

- upowszechnianie rachunku ekonomicznego jako podstawy do podejmowania decyzji inwestycyjnych,

- znaczne rozszerzenie kredytu jako źródła finansowania inwestycji oraz zakresu bodźców ekonomicznych typu finansowego.

Te wszystkie założenia zmierzają do szerszego stosowania metody oddziaływania ekonomicznego i zastępowania nią środków administracyjnych, a to w celu zwiększenia efektywności inwestycji. Zmiany w zasadach zarządzania gospodarką narodową postawiły przed aparatem bankowym zadanie dostosowania swej działalności do nowej sytuacji i nadania odpowiedniego kierunku pracom analityczno-kontrolnym.

Postępujący proces decentralizacji w podejmowaniu decyzji inwestycyjnych, jakkolwiek jeszcze powolny, stwarza konieczność ściślejszej niż do tej pory współpracy między zjednoczeniami i przedsiębiorstwami a bankami finansującymi zarówno działalność eksploatacyjną, jak i inwestycyjną.

Znaczenie i waga opracowywanych obecnie programów rozwoju branży i regionów zmuszają aparat bankowy do zapoznawania się z tymi opracowaniami, nakreślającymi perspektywę rozwojową zjednoczeń i podległych im przedsiębiorstw. Analiza tych planów perspektywicznych jest niezbędna z punktu widzenia wyrobienia sobie poglądu na prawidłowość planów pięcioletnich i dwuletnich kontrolowanych jednostek oraz ich dokumentacyjnego przygotowania.

Coraz powszechniejsze stosowanie rachunku ekonomicznego w dokumentacji uzasadniającej podjęcie przedsięwzięć inwestycyjnych stwarza obowiązek kontrolowania go przez aparat bankowy, a znaczne rozszerzenie kredytu jako źródła finansowania inwestycji oraz zakresu bodźców ekonomicznych typu finansowego zwiększa stopień oddziaływania przez finanse na procesy gospodarcze, dając bankom instrument wzmagający ich wpływ na same decyzje inwestycyjne, jak i na przebieg realizacji inwestycji i uzyskiwane efekty.

W związku z powyższym na bankach ciążyą następujące podstawowe obowiązki:

- pogłębienie znajomości ekonomiki zjednoczeń i podległych im przedsiębiorstw,

- analiza programów techniczno-organizacyjnej rekonstrukcji branży i założeń generalnych inwestycji

oraz zapoznanie się z perspektywicznymi planami regionalnymi i miejscowymi,

- udział w fazie projektowania inwestycji polegający na coraz głębszej analizie celowości i efektywności inwestycji, technologii produkcji i efektywności inwestycji, technologii produkcji, powiązań terenowych wynikających z lokalizacji — a więc na ocenie jakości dokumentacji jako produktu biura projektów,

- opiniowanie planów inwestycyjnych pięcioletnich dwuletnich i jednorocznych, a w tym prawidłowości ustalania limitów nakładów, wskaźników podziału amortyzacji i zysku itp.,

- opiniowanie zmian dokumentacji projektowo-kosztorysowej w zakresie programu rzeczowego, kosztu i planowanych efektów,

- kontrola postępu realizacji inwestycji oraz rozliczeń zakończonych zadań inwestycyjnych pod kątem uzyskania zaplanowanych efektów w określonym czasie i przewidzianymi nakładami inwestycyjnymi.

Zeby należycie sprostać tym zadaniom niezbędne jest ściśle współdziałanie Banku Inwestycyjnego z Narodowym Bankiem Polskim i odwrotnie. Na celowość i konieczność współdziałania banku finansującego eksploatację, remonty i inwestycje restytucyjne z bankiem finansującym inwestycje rozwojowe tych samych przedsiębiorstw wskazują liczne i dość ściśle powiązania między wyżej wymienionymi sferami działalności gospodarczej przedsiębiorstw. Do najistotniejszych punktów styczności zaliczyć należy przede wszystkim następujące zagadnienia:

- uzasadnienie potrzeby inwestowania w świetle wykorzystania istniejącej zdolności produkcyjnej przedsiębiorstwa oraz istniejących rezerw produkcyjnych i wąskich przekrojów produkcji,

- kierunki rozwoju przedsiębiorstwa z punktu widzenia zapotrzebowania na zwiększoną produkcję w układzie asortymentowym i poprawę jej jakości,

- terminowość w osiaganiu zaplanowanych efektów z zakończonych zadań inwestycyjnych i wpływ tych efektów na plany produkcyjne przedsiębiorstw.

Pewne formy współpracy między obu bankami, regulowane doraźnymi zarządzeniami, były stosowane już od szeregu lat (np. w zakresie opiniowania planu inwestycji terenowych, inwestycji przedsiębiorstw i w sporadycznych przypadkach w etapie realizacji inwestycji). Kompleksowe zasady współdziałania obu banków w zakresie merytorycznych zagadnień związanych z procesem inwestycyjnym ujęte zostały w ramy oficjalnego „porozumienia między Centralami NBP i BI” w kwietniu 1966 roku. Oceniając z pozycji oddziału wojewódzkiego (na przykładzie województwa poznańskiego) dotychczasową współpracę obu banków na odcinku trzech zagadnień podstawowych, o których mowa wyżej, trzeba przede wszystkim

kim podkreślić, że był to początkowy okres nawiązywania współpracy na nowej płaszczyźnie. Stąd też Bank Inwestycyjny nie otrzymał, bo chyba nie mógł jeszcze otrzymać, materiałów z NBP, które by naświetlały problem wykorzystania istniejącej zdolności produkcyjnej w skali zjednoczenia lub poszczególnych przedsiębiorstw jemu podległych.

W związku z tym utrudnione było merytoryczne ustosunkowanie się Banku Inwestycyjnego do tego, czy spełnione zostały bardzo istotne postanowienia uchwały o finansowaniu inwestycji, zobowiązujące inwestorów podejmujących budowę nowych obiektów i ich jednostki nadrzędne do stwierdzenia niemożności uzyskania zamierzonych efektów przez rekonstrukcję istniejących urządzeń lub przez inne przedsięwzięcia techniczno-organizacyjne bądź do stwierdzenia — na podstawie rachunku ekonomicznego — że dokonanie rekonstrukcji jest niecelowe¹⁾.

Wypada dodać, że na trzy zjednoczenia o zasięgu ogólnokrajowym, których inwestycje obsługiwane są przez BI, a eksploatacja przez NBP, dopiero dwa; Zjednoczenie Przemysłu Taboru Kolejowego i Zjednoczenie Przemysłu Ziemiaczanego mają obsadę specjalistów NBP i to stosunkowo od niedawna, a dla Zjednoczenia Przemysłu Okuć i Instalacji Budowlanych specjalista nie został do tej pory powołany. W związku z powyższym udział aparatu NBP przy uruchamianiu planu inwestycji zjednoczeń 1966 roku był nieduży. Kontakty wzajemne NBP i BI ożywiły się przy opiniowaniu i rozpatrywaniu na komitetach kredytowych inwestycji planu 1967 roku, przy czym udział specjalistów NBP koncentrował się przede wszystkim, i chyba słusznie, na ocenie planu akumulacji środków na funduszu inwestycyjnym zjednoczenia (z amortyzacji i zysku) oraz na scharakteryzowaniu ogólnej sytuacji finansowej zjednoczenia i podległych mu przedsiębiorstw.

W roboczych kontaktach specjalistów NBP i BI, poza komitetami kredytowymi, dokonano bardzo pożytecznej wymiany obserwacji działalności gospodarczej zjednoczeń oraz przedyskutowano kryteria analizy i oceny ich działalności na przyszłość. Przy tej okazji wyjaśniono sobie szereg spraw związanych z bieżącą działalnością inwestycyjną jednostek podległych tym zjednoczeniom, zwłaszcza pod kątem powiązań inwestycji przedsiębiorstw i inwestycji zjednoczeń.

Trzeba nadmienić, że w drugim półroczu 1966 roku podjęto w Banku Inwestycyjnym próbę analizy ekonomiki zjednoczeń, wychodząc od stanu istniejącego (środków trwałych, stopnia ich wykorzystania, zapewnienia restytucji) kończąc na analizie kierunków rozwoju, wielkości nakładów inwestycyjnych, ich struktury itp. w okresie do roku 1980 i na tym tle na obecną pięciolatkę.

W oparciu o te analizy zgłoszono zjednoczeniom szereg merytorycznych uwag. Na przykład w odniesieniu do Zjednoczenia Przemysłu Taboru Kolejowego wskazano między innymi na takie problemy jak:

— brak należytego przygotowania do rozwoju produkcji taboru kolejowego, zwłaszcza na odcinku trakcji spalinowej, w związku z wycofaniem z produkcji lokomotyw parowych.

— nieprawidłową strukturę rodzajową planowanych inwestycji, angażujących w poważnym stopniu nakłady na roboty budowlane, bez należytego uwzględnienia modernizacji istniejącej bazy produkcyjnej,

— niezabezpieczenie w niezbędnych rozmiarach nakładów na inwestycje odtworzeniowe.

Zjednoczeniu Przemysłu Ziemiaczanego przekazano między innymi uwagi wskazujące na konieczność:

— dokonania wnikliwej analizy wykorzystania potencjału produkcyjnego w podległych zjednoczeniu zakładach zarówno z punktu widzenia bardziej rytmicznego rozłożenia w czasie produkcji podstawowej, jak i przede wszystkim możliwości podjęcia pozaprofilowej działalności gospodarczej w okresach międzykampanijnych.

— przeanalizowania na nowo programu rozwoju branży, a w tym rozmieszczenia przestrzennego planowanych inwestycji pod kątem wydatnego zmniejszenia dysproporcji między bazą surowcową a zdolnościami przetwórstwa w poszczególnych rejonach kraju,

— przechodzenie na bardziej uszlachetnione asortymenty produkcji, co pozwoliłoby na znaczną intensyfikację eksportu o wysokiej efektywności dewizowej.

Pod adresem Zjednoczenia Przemysłu Okuć i Instalacji Budowlanych wysunięto takie postulaty, jak na przykład:

— konieczność ustalenia zapotrzebowania na produkcję ościeżnic drzwiowych i okiennych w celu stworzenia prawidłowej podstawy dla oceny celowości budowy nowych i rozbudowy istniejących zakładów oraz niezbędnych na ten cel rozmiarów nakładów inwestycyjnych,

— potrzeba pogłębienia specjalizacji podległych zakładów w celu wyeliminowania produkcji tych samych wyrobów z różnych zakładów i wyraźniejszego wyprofilowania przedsiębiorstw,

— celowość przeanalizowania możliwości unifikacji produkowanych w skali zjednoczenia wyrobów okuciowych, co pozwoliłoby zmniejszyć stopień różnorodności poszczególnych asortymentów wyrobów i wydatnie obniżyć koszty produkcji.

Wypada podkreślić, że większość uwag zgłoszonych zjednoczeniom przez Bank Inwestycyjny spotkała się na ogół z pozytywną ich oceną i należy przypuszczać, że przyczynią się one do pogłębienia opracowań zjednoczeń w dziedzinie programowania rozwoju branży oraz w programowaniu i planowaniu inwestycji.

Analizy, o których mowa wyżej, zostały w ramach współpracy przekazane do wiadomości i ewentualnego wykorzystania Narodowemu Bankowi Polskiemu.

Co się tyczy współdziałania NBP i BI w zakresie oddziaływania na terminowe kończenie zadań inwestycyjnych i osiąganie zaplanowanych efektów, to trzeba stwierdzić, że na tym odcinku nie obserwuje się jeszcze dotąd jakichś bardziej ożywionych kontaktów. Także nieliczne były jeszcze przypadki awizowania NBP przez BI zagrożeń w terminowym ukończeniu inwestycji centralnych i zjednoczeń, jak również uwag wynikających z analizy rozliczeń zakończonych inwestycji. Ze strony NBP brak było również dla BI informacji opartych o analizę rozliczeń z osiągnięcia docelowych efektów gospodarczych.

1) Ustęp 3 paragraf 1 uchwały Nr 278 Rady Ministrów z dnia 28 października 1965 r. w sprawie zasad finansowania inwestycji i kapitalnych remontów jednostek państwowych (Monitor Polski Nr 61, poz. 318).

Jakkolwiek analiza i kontrola następna efektywności ma niewątpliwie duże znaczenie w ocenie ekonomiki przedsiębiorstw, to jednak szereg czynników wpływało opóźniając na działalność obu banków na tym odcinku pracy. Do najistotniejszych przyczyn tego stanu rzeczy można zaliczyć:

— układ zadań inwestycyjnych tych inwestycji, które rozpoczęte zostały przed dniem 1 stycznia 1966 roku (przed wprowadzeniem nowych zasad planowania i finansowania inwestycji); realizuje się jeszcze w przedsiębiorstwach przemysłowych bardzo dużo inwestycji, których zakres obejmuje program wielu lat, w związku z czym tylko nieliczne z nich kończyły się w roku 1966,

— wyraźne opory i duże opóźnienia w rozliczaniu się przez inwestorów z zakończonych zadań inwestycyjnych oraz z osiągnięcia efektów produkcyjnych i usługowych,

— koncentrację wysiłków aparatu bankowego na prewencyjnym oddziaływaniu (w okresie przed rozpoczęciem inwestycji), co — przy poważnym rozszerzeniu zadań banków — nie pozwoliło dotąd na intensywniejsze zajęcie się weryfikacją zrealizowanych przedsięwzięć inwestycyjnych.

Należałoby teraz zastanowić się na tym, czy w praktyce współpraca między NBP i BI daje lub dać może poważniejsze korzyści dla obu współpracujących stron i czy połączone wysiłki zwiększą stopień oddziaływania aparatu bankowego na gospodarność przedsiębiorstw. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że współpraca ta dała już korzyści obu bankom, a stopień oddziaływania na ekonomikę zjednoczeń podległych im przedsiębiorstw będzie wzrastał w miarę ugruntowywania się form współpracy międzybankowej i uzgadniania stanowisk w zakresie analizowanych zjawisk. Dotychczasowa działalność w tym zakresie, obok niewątpliwych korzyści, wskazała na istniejące jeszcze trudności we współpracy obu banków, które jednakże — jak się zdaje — zaliczyć można do kategorii przejściowych, wynikających przede wszystkim z „okresu rozruchu”. Niemniej zakreslenie zbyt szerokiego pola współpracy mogłoby przyczynić się do rozproszenia wysiłków bądź spłylenia analiz zjawisk gospodarczych, interesujących oba banki.

W związku z powyższym wydaje się niezbędne uświadomienie sobie, na co, zwłaszcza w początkowym okresie, zwrócić przy współdziałaniu szczególną uwagę. Otóż reasumując w pewnym sensie to, co powiedziane zostało uprzednio — najbardziej wartościowa byłaby ścisła współpraca obu banków w dziedzinie wnikliwej analizy ekonomiki przedsiębiorstwa w aspekcie przede wszystkim stopnia intensywności wykorzystania zainstalowanych już mo-

cy produkcyjnych i usługowych. A więc istnieje potrzeba i konieczność szczegółowego i rzetelnego poznania takich zagadnień jak:

1. Wykorzystanie powierzchni produkcyjnych i usługowych, zainstalowanych maszyn i urządzeń, rytmiczności (lub sezonowości) produkcji, zmianowości, jednostkowych kosztów produkcji itp. Istnieje również konieczność stałego śledzenia tych zagadnień na podstawie dostępnych materiałów sprawozdawczych, jak również przeprowadzania badań w zakładach.

Charakter tych spraw wskazuje na to, że kompetentny w tym zakresie byłby w pierwszym rzędzie aparat NBP, a wyniki tych obserwacji powinny być udostępniane oddziałom BI. Nie można wykluczyć w szczególnych przypadkach udziału pracowników BI w powyższych badaniach, jeżeli uznane by to zostało w konkretnej sytuacji za celowe i pożyteczne.

2. Drugim problemem, wiążącym się zresztą w jakimś sensie ze sprawą pierwszą, jest ustalenie zasad i form współpracy specjalistów NBP z oddziałami wiodącymi BI w zakresie analizowania i zgłaszania uwag do programów rozwoju branży oraz pięcioletnich planów zjednoczeń. Ze względu na to, że istnieją wyraźne sugestie władz, ażeby obecne programy techniczno-organizacyjnej rekonstrukcji branży i założenia generalne inwestycji sprowadzić do jednego opracowania w postaci programu rozwoju branży, istnieje potrzeba ścisłej współpracy na tym odcinku aparatu NBP i BI. Byłoby nawet wskazane dążyć do wspólnego opracowania opinii dotyczącej programu rozwoju, a w swoim czasie również kolejnych planów pięcioletnich.

3. Dalszym zagadnieniem, które należałoby pogłębiać i uintensywnić przy tym wzajemne kontakty między obydwoma bankami jest kwestia następnej kontroli efektywności w oparciu o rozliczenia z zakończonych zadań inwestycyjnych i osiąganych efektów gospodarczych oraz w oparciu o obowiązującą sprawozdawczość przedsiębiorstw. Obok formalnej kontroli sprawowanej na tym odcinku przez aparat bankowy powszechnie, należałoby wytypować na razie nieliczne inwestujące przedsiębiorstwa do badań merytorycznych w tym zakresie.

W celu zsynchronizowania i u efektywnienia działalności obu banków na odcinku zagadnień objętych współpracą zachodzi potrzeba wzajemnego zapoznawania się z zamierzeniami w tej dziedzinie i informowania się o zadaniach przyjmowanych w tym zakresie w planach pracy (rocznym i kwartalnym). Istotna jest bowiem sprawa uświadomienia sobie, czego w najbliższym czasie mogą od siebie oczekiwać obie współpracujące strony.

FRANCISZEK MELLER

Poznań

O pełną płynność finansową przedsiębiorstw i prawidłowe kierunki pracy kredytowej banku

Zgodnie z ustalonymi przez Ministerstwo Finansów zasadami polityki finansowej płynność finansowa przedsiębiorstw wyrażająca się w terminowym regulowaniu wszystkich zobowiązań, powinna stanowić jedno z podstawowych kryteriów oceny prawidłowości całokształtu gospodarki tych przedsiębiorstw. Generalnie rzecz biorąc, jest to założenie słuszne, ponieważ pokrywanie w terminie płatności powinno być wyrazem zarówno prawidłowej realizacji zadań gospodarczych w zakresie zaopatrzenia, produkcji, sprzedaży itp., jak również prawidłowej gospodarki finansowej; płynność finansowa jest bowiem między innymi funkcją stopnia przestrzegania dyscypliny finansowej. Powyższe zależności powinny być oczywiste i nie podlegać dyskusji, podobnie jak na przykład nie powinny podlegać dyskusji zależności między wielkością akumulacji lub rentowności a poziomem kosztów własnych i sumą wpływów uzyskanych ze sprzedaży. Jak wiadomo, wskaźnik rentowności jako synteza działania wszystkich bez wyjątku czynników, z wielu względów nie może być jeszcze traktowany jako podstawowe i jedyne kryterium oceny działalności gospodarczej przedsiębiorstw. Czy wobec tego płynność finansowa przedsiębiorstw (która nawiasem mówiąc również wiąże się z poziomem rentowności) w ramach środków finansowych własnych i pochodzących z kredytów może spełniać rolę tego kryterium? Innymi słowy: czy pokrywanie w terminie wszystkich bez wyjątku płatności może być traktowane jako wyraz prawidłowego realizowania zadań i prowadzenia prawidłowej gospodarki finansowej i odwrotnie: czy występowanie zobowiązań przeterminowanych w szerokim tego słowa znaczeniu może być uważane za wyraz nieprawidłowej realizacji zadań lub nieprawidłowej gospodarki finansowej, albo obu tych nieprawidłowości łącznie?

W niniejszym artykule pragnęlibyśmy wypowiedzieć kilka dyskusyjnych uwag na ten temat. Upraszczając sprawę można powiedzieć, że płynność finansowa przedsiębiorstw zależy od:

- 1) stopnia wyposażenia we własne środki obrotowe,
- 2) stopnia realizacji planowanych zadań gospodarczych,
- 3) gospodarki finansowej,
- 4) płynności finansowej kontrahentów,
- 5) stopnia skredytowania aktywów przez bank.

Widzimy, że podobnie jak przy podanym wyżej wskaźniku rentowności tylko część czynników kształtujących płynność finansową leży w zasięgu decyzji i odpowiedzialności przedsiębiorstw, konkretnie czynnik drugi i trzeci. Działanie pozostałych czynników jest w zasadzie od przedsiębiorstw niezależne. Można więc założyć, że przedsiębiorstwo prawidłowo realizujące przyjęte w planie zadania gospodarcze i prowadzące prawidłową gospodarkę finansową może nie mieć odpowiedniej płynności finansowej i na odwrót. Ponieważ pierwsza z założonych sytuacji występuje dość często w praktyce, należałoby jej poświęcić nie-

co więcej uwagi i zastanowić się nad możliwościami zwiększenia płynności finansowej. Ze względu na to, że spośród czynników „leżących” poza przedsiębiorstwem najistotniejszy wydaje się czynnik kredytu, należałoby omówić to zagadnienie z punktu widzenia wpływu i roli banku na tle stosowanych przez bank form i metod kredytowania przedsiębiorstw.

Abstrahując od oddziaływania na przedsiębiorstwa dla uzyskania przez nie optymalnych wyników ekonomicznych, należy stwierdzić, że celem kredytu jest zapewnienie przedsiębiorstwu środków finansowych w rozmiarach niezbędnych do wykonania ich zadań gospodarczych. Zadanie banku polega więc między innymi na udzielaniu kredytu obrotowego w wysokości odpowiadającej **rzeczywistym** potrzebom przedsiębiorstw. Zarówno rozmiar zadań gospodarczych, jak i rozmiar środków przewidzianych do wykonania tych zadań wynikają z przyjętych i zatwierdzonych planów rocznych.

Bank, realizując wyżej wymienione zadanie, w różnych okresach przyjmował różne rozwiązania. Aktualnie obowiązująca instrukcja w tym zakresie ustala formy i metody, które powinny gwarantować dopływ kredytów w wysokości najbardziej zbliżonej do rzeczywistych potrzeb. Wydaje się jednak, że założenie to jest chyba w dalszym ciągu teoretyczne, ponieważ w praktyce bardzo rzadko spotyka się tak precyzyjne określenie z góry kwoty kredytu, która odpowiadałaby rzeczywistym potrzebom przedsiębiorstwa, tym bardziej że suma ta ustalana jest z uwzględnieniem wielkości planowanych i przewidywanych. Przy konfrontowaniu sumy udzielonego kredytu z faktycznym jego zapotrzebowaniem spotykamy się z reguły z faktem przekredytowania lub niedokredytowania, nawet wtedy gdy bierze się pod uwagę łączną sumę wszystkich udzielonych przedsiębiorstwu kredytów i łączną sumę aktywów podlegających kredytowaniu. Trzeba w tym miejscu podkreślić, że dzieje się tak pomimo usilnego starania o precyzyjne określenie wielkości kredytu w momencie rozpatrywania wniosku kredytowego i pomimo kilkakrotnego nieraz urealniania (z inicjatywy banku lub na wniosek przedsiębiorstwa) sum kredytów w ciągu okresu.

W przedsiębiorstwach, w których ze względu na specyfikę pracy występują częste i duże zmiany w stanach poszczególnych składników majątkowych, chęć precyzyjnego określenia wielkości kredytów stwarza nieraz sytuacje, w których zmiany limitu kredytowego dokonuje się w ostatnich dosłownie dniach okresu, na który został on przyznany. Zmiany w strukturze i w wielkości składników majątkowych występują przecież nie tylko w okresach kończących miesiąc lub kwartał, jednak w tych okresach bank nie wykazuje (nawet nie może) takiej troski o precyzję swoich decyzji. Ewentualne niedokredytowanie w okresach nie kończących miesiąca lub kwartału powoduje co najwyżej wnioski i decyzje dotyczące kredytu płatniczego.

Z powyższego wynika więc, że płynność finansowa przedsiębiorstw kształtowana jest również w wyraźny sposób przez bank, co — jak się dalej okaże — wynika głównie z form i metod stosowanych przy kredytowaniu. Z tego między innymi powodu płynność finansowa przedsiębiorstw nie może więc stanowić podstawowego wykładnika prawidłowości całokształtu ich gospodarki.

W tym miejscu rodzi się jednak podstawowe pytanie, wiążące się z płynnością finansową przedsiębiorstw, a także z formami i metodami pracy banku: czy bank przy obecnych, zmienionych i zmieniających się zasadach planowania i zarządzania gospodarką narodową (zmierzających w perspektywie do regulowania przebiegu procesów gospodarczych za pomocą czynników ekonomicznych) powinien w sposób zamierzony (wyłączenia z kredytowania) lub nie zamierzony (brak precyzji) wpływać na kształtowanie płynności finansowej przedsiębiorstwa państwowego, nie mówiąc już o potrzebie rodzajowego klasyfikowania kredytów?

Odpowiedź na wyżej wymienione pytanie wymaga ujęcia tematu co najmniej w dwóch płaszczyznach.

Po pierwsze: wprowadzane zmiany w zasadach planowania i zarządzania, polegające głównie na: realnym ustalaniu zadań i środków do ich wykonania, zwiększaniu ciągłości planowania, usprawnianiu prac nad planem, pogłębianiu analiz ekonomicznych, wzroście operatywnej samodzielności przedsiębiorstw, powiązaniu działalności inwestycyjnej z rozrachunkiem gospodarczym, a szczególnie wprowadzaniu faktycznie działającego rozrachunku gospodarczego — stwarzają konieczność dopływu takiej sumy środków (między innymi pieniężnych), która z punktu widzenia realizacji zadań rocznych ujętych w planie jest niezbędna. Wydaje się, że z tego punktu widzenia nie jest istotna ani rodzajowa klasyfikacja tych potrzeb, ani ich podział w ciągu roku. Praktyka dowodzi bowiem, że nawet najbardziej precyzyjnie ustalone wielkości w realizacji znacznie odbiegają od założeń planowanych i przewidywanych — zarówno w sensie rodzajowym, jak i czasowym.

W zmieniających się warunkach planowania i zarządzania nie wydaje się, żeby z punktu widzenia interesów gospodarczych państwa było aż tak ważne konkretne i drobne wiązanie każdej złotówki udzielonego kredytu z konkretną złotówką składników majątkowych w poszczególnych fazach cyklu produkcyjnego. Ponadto pewne elementy automatyzmu uzasadnione byłyby również tym, że odnosilby się do przedsiębiorstw państwowych, w stosunku do których trudno sobie wyobrazić sytuację braku całkowitego dopływu środków pochodzących z kredytu, a nawet jakiegokolwiek ograniczania możliwości płatniczych przy jednoczesnym intensyfikowaniu działania rozrachunku gospodarczego sensu stricto. Poza tym praktyka dotychczasowa nie dostarczyła zbyt licznych dowodów świadczących o tym, że wielkość kredytu, ustalona przez bank, na określone aktywa podlegające kredytowaniu wywarła bezpośrednio większy wpływ na podejmowane przez przedsiębiorstwa istotne decyzje gospodarcze, na przykład w zakresie zaopatrzenia, zbytu itp.

Należałoby chyba wyrazić pogląd, iż celowe byłoby uproszczenie obecnej formy, metody i trybu kredytowania przedsiębiorstw i zastąpienie jej elementami

generalnej umowy kredytowej, mocą której bank udzielałby takiej sumy kredytu, która jest kredytobiorcy niezbędna do pełnego wykonania zadań gospodarczych, wynikających z planu rocznego. W praktyce oznaczałoby to odstąpienie przedsiębiorstw od sporządzania:

a) okresowych (najczęściej kwartalnych) wniosków kredytowych, obejmujących kredyt na zapasy, należności i różne kredyty obrotowe,

b) doraźnych wniosków kredytowych oraz odstąpienie banku od **okresowego** precyzowania **przewidywanej** sumy limitu kredytowego.

Po drugie: wzrastające z roku na rok ilościowe i jakościowe zadania banku, związane z poważnym zwiększaniem nakładów inwestycyjnych, rozbudową potencjału produkcyjnego i usługowego przedsiębiorstw mających przyspieszyć intensyfikację produkcji, rodzą konieczność u efektywnienia pracy aparatu bankowego, a na tym tle konieczność usprawnienia organizacji metod i techniki pracy. Wydaje się, że przedstawiona wyżej sugestia kredytowania „pod generalną umową kredytową” stwarza odpowiednią ku temu okazję. Pracę związaną z kredytowaniem i kontrolą przedsiębiorstw wykonują pracownicy o wysokim stopniu kwalifikacji i wiedzy ekonomicznej. Jednak niektóre czynności związane z obecnym trybem i techniką pracy przy kredytowaniu pomniejszają chyba nieco wartość tych pracowników oraz efekty ich pracy. W proponowanym układzie, to jest po wyeliminowaniu pracochłonnych czynności związanych z tak zwaną „prawidłową oceną potrzeb kredytowych”, uwaga pracowników kredytowych banku powinna się skoncentrować przede wszystkim na:

— kompleksowej analizie i ocenie wieloletnich programów (planów) produkcji — usług,

— kompleksowej analizie rocznych planów techniczno-ekonomicznych,

— kompleksowej analizie wykonania zadań gospodarczych i finansowych, ze szczególnym uwzględnieniem odchyleń od założeń planowych,

— ocenie przyczyn wyżej wymienionych odchyleń oraz nieprawidłowości gospodarczych i finansowych,

— kontroli zabezpieczenia kredytów i przestrzegania zasad dyscypliny finansowej,

— analizie i ocenie niektórych węzłowych problemów gospodarczych i finansowych oraz stosowaniu na tym tle odpowiedniego systemu oddziaływania (oczywiście z pominięciem ustalania limitów kredytowych i ograniczania wysokości kredytu). W tej sytuacji system oddziaływania banku może i powinien być odpowiednio rozwinięty i pogłębiony.

Ewolucja form, metod i techniki kredytowania na przestrzeni ostatnich lat potwierdza realizowanie przedstawionej wyżej sugestii. Jest ona jednak zbyt powolna. Nad decyzjami dotyczącymi zmian zasad kredytowania przedsiębiorstw państwowych ciąży w dalszym ciągu rozwiązanie paliatywne.

Nie wnikając w konstrukcję ewentualnej nowej instrukcji o kredytowaniu przedsiębiorstw, która wymagałaby zrewidowania szeregu dotychczasowych postanowień, całkowite poświęcenie się aparatu kredytowego banku pracy ekonomicznej stworzyłoby warunki, w których aparat ten mógłby w większym stopniu skoncentrować swój wysiłek na realizowaniu **zadań statutowych**. W rezultacie praca aparatu kredytowego banku stałaby się mniej czasochłonna, mniej formalna, a bardziej konkretna i efektywna.

MARIAN MIESZKOWSKI

Łomża

Jeszcze o umowie rachunku bankowego

Umowie rachunku bankowego został poświęcony w nowym kodeksie cywilnym odrębny tytuł — XX, w księdze trzeciej — zobowiązania¹⁾. Takie potraktowanie tego zagadnienia i nadanie mu rangi ustawy świadczy o tym, że prawodawca przywiązuje dużą wagę i uznaje go za ważne ogniwo w łańcuchu prawa obligacyjnego. Świadczy to również, że instytucja rachunku bankowego posiada szczególne znaczenie w gospodarce socjalistycznej. Znaczenie to wywodzi się z obowiązku gromadzenia przez jednostki gospodarki uspołecznionej wszystkich środków pieniężnych na rachunku bankowym i skoncentrowania na nim wszystkich swoich rozliczeń²⁾.

Już przy tak „telegraficznym” sposobie wprowadzenia w meritum tematu dochodzimy do wniosku, że zagadnienie jest ważne, ważne zarówno dla banków, które prowadzą rachunki, jak również dla tysięcy jednostek uspołecznionych, które korzystają z usług banków. Jeżeli problem jest ważny, to wskazane jest o nim mówić, pisać, wskazane jest wymienić poglądy.

Dotychczasowe publikacje na temat umowy rachunku bankowego na łamach czasopism prawniczych były dość liczne w okresie dyskusji nad projektem kodeksu cywilnego³⁾, natomiast w mniejszym stopniu po jego uchwaleniu⁴⁾. W „Wiadomościach NBP” ukazały się dwa artykuły, jeden przed uchwaleniem kodeksu, a następny po uchwaleniu⁵⁾. Zwłaszcza ten ostatni w sposób bardzo szeroki omawia poszczególne elementy umowy rachunku bankowego. Został również wydany przez centralę NBP zeszyt szkoleniowy Nr 38/66, który omawia umowę rachunku bankowego od strony praktycznej. Szerszym opracowaniem z tego zakresu i w zasadzie pierwszym w polskiej literaturze prawniczej jest zapowiedziana przez Wydawnictwo Prawnicze pozycja pt. „Umowa rachunku bankowego” — Z. Zabińskiego. Niemniej jednak chciałbym do tych materiałów dorzucić nieco uwag, wychodząc z założenia, że niektóre zagadnienia zostały pominięte, niektóre wymagają mocniejszego podkreślenia, a co do niektórych mam trochę odmienne zdanie.

1. Złożoność istoty i treści umowy rachunku bankowego. Mimo że umowa rachunku bankowego została wyodrębniona w oddzielnym tytule kodeksu cywilnego, nie sposób jej ograniczyć jedynie do artykułów 725—732. Przechowania środków pieniężnych, o których mówi artykuł 725, nie należy rozumieć dosłownie, czyli jako depozyt prawidłowy, lecz jako depozyt nieprawidłowy (*depositum irregulare*), którego

istotę formuluje artykuł 845 kodeksu cywilnego⁶⁾: „Jeżeli z przepisów szczególnych albo z umowy lub okoliczności wynika, że przechowawca może rozporządzać oddanymi na przechowanie pieniędzmi lub innymi rzeczami oznaczonymi co do gatunku, stosuje się odpowiednie przepisy o pożyczce (depozyt nieprawidłowy). Czas i miejsce zwrotu określają przepisy o przechowaniu”. Z powyższego wynika, że depozytem nieprawidłowym jest umowa zawierająca w sobie dwa elementy, mianowicie element przechowania i element pożyczki. Bank ma bowiem prawo rozporządzania złożonymi u niego przez deponenta środkami pieniężnymi, i tym właśnie różni się omawiane przechowanie (depozyt nieprawidłowy) od zwykłego przechowania określonego w artykule 835—844 kodeksu cywilnego. Mając prawo rozporządzania zgromadzonymi środkami na potrzeby gospodarki narodowej bank, czyli depozytariusz, nabywa prawa własności środków pieniężnych, jednak z obowiązkiem ich zwrotu w takiej samej ilości, co właśnie jest charakterystyczne dla określenia umowy pożyczki w artykule 720 kodeksu cywilnego⁷⁾. Z drugiej jednak strony posiadacz rachunku, a więc deponent, ma prawo żądania zwrotu „przechowywanych” pieniędzy na każde swoje wezwanie i w każdym czasie, a więc tak jak przy umowie o przechowanie (artykuł 844 § 1 kodeksu cywilnego), a nie w ściśle określonym czasie czy za wypowiedzeniem⁸⁾, tak jak to ma miejsce przy pożyczce (artykuł 723 kodeksu cywilnego). Słowem, nieprawidłowość depozytu polega zwłaszcza na tym, że bank nie ma obowiązku zwracać deponentowi tego samego przedmiotu (tych samych znaków pieniężnych), który został złożony na przechowanie, lecz innego, byleby był tego samego rodzaju i tej samej jakości. Stanowisko to potwierdza nawet w sposób bardzo wyraźny artykuł 726 kodeksu cywilnego.

W umowie rachunku bankowego bank zobowiązuje się również do przeprowadzania na zlecenie posiadacza rachunku rozliczeń pieniężnych. Są to właśnie wyraźne znamiona umowy zlecenia⁹⁾. Reasumując powyższe można stwierdzić, że:

— definicję ustawową umowy rachunku bankowego łącznie ustalają artykuły 725 i 726,

— umowa rachunku bankowego stanowi splot elementów:

a) umowy depozytu nieprawidłowego (a więc umowy przechowania i umowy pożyczki) i

b) umowy zlecenia.

Nie należy przez to jednak rozumieć, że umowa rachunku bankowego stanowi typ umowy mieszanej. Jest to odrębny, *sui generis* typ umowy. Dlatego też zarówno przepisy tytułu XIX — Przechowanie — jak i tytułu XXI — Zlecenie — nie mogą być stosowane

1) Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. (Dz. U. Nr 16, poz. 93).

2) Ustawa o rozliczeniach pieniężnych jednostek gospodarki uspołecznionej z dnia 1 lipca 1958 r. (Dz. U. Nr 44, poz. 215).

3) Na przykład — M. Gersdorf, T. Michałowski, PUG 1954, Nr 12,

— M. Gersdorf, PiP 1960, Nr 8—9,

— J. Topiński, PiP 1960, Nr 2,

— L. Rutkowski, PUG 1963, Nr 2.

4) Na przykład — St. Grzybowski, NP 1965, Nr 1.

5) „Wiadomości NBP” Nr 5/63 i 6/66.

6) Tytuł XXVIII — Przechowanie, kodeks cywilny z 1964 r.

7) Tytuł XIX — Pożyczka, kodeks cywilny z 1964 r.

8) Z wyjątkiem niektórych rodzajów wkładów oszczędnościowych.

9) Kodeks cywilny, tytuł XXI — Zlecenie.

do niej bezpośrednio, a można się nimi posługiwać w drodze analogii przy wyjaśnianiu konkretnych okoliczności nie uregulowanych w tytule XX kodeksu cywilnego i w przepisach ogólnych kodeksu cywilnego.

2. Klasyfikacja umowy rachunku bankowego. Po omówieniu złożoności istoty umowy rachunku bankowego chciałbym zwrócić uwagę na jej klasyfikację w zależności od przyjętego kryterium. Z punktu widzenia „źródła” powstawania zobowiązań umowa rachunku bankowego klasyfikuje się do zobowiązań — umów powstających w wyniku czynności prawnych i to czynności dwustronnych.

Dalsze zagadnienie, to kwestia tak zwanej wolności umów. Gospodarka planowa w państwie socjalistycznym powoduje, że umowy rodzące zobowiązania i będące podstawą obrotu gospodarczego muszą przybrać całkowicie inny charakter niż w nie zorganizowanej gospodarce kapitalistycznej. Dlatego zasada tak zwanej wolności umów u nas musi zejść na drugi plan, przynajmniej w wielu wypadkach w obrocie między jednostkami gospodarki społecznej, gdzie często z góry jest określony przedmiotowy i przedmiotowy zakres stosowania umów. Takie umowy w doktrynie najczęściej nazywane są reglamentowanymi lub kierowanymi, w odróżnieniu od umów wolnych, zależnych tylko od woli stron. Umowę rachunku bankowego zaliczyłbym właśnie do umów kierowanych, jeżeli chodzi o kontrahentów banków będących jednostkami gospodarki społecznej oraz do umów wolnych, jeżeli chodzi o sektor nie społeczny. Właśnie w pierwszym przypadku jednostki gospodarki społecznej *ex lege*¹⁰⁾ mają obowiązek gromadzenia swoich środków pieniężnych na jednym rachunku w banku i za jego pośrednictwem dokonywać wszystkich rozliczeń. Z drugiej strony banki mocą prawa obowiązane¹¹⁾ są do prowadzenia rachunków oraz do organizowania i przeprowadzania rozliczeń.

Następnym zagadnieniem byłaby kwestia, do jakiego rodzaju umów zaliczyć umowę rachunku bankowego. Do umów realnych czy do umów konsensualnych. Nie zawsze bowiem samo zawarcie umowy wywołuje już skutek, to jest powstanie zobowiązania (umowa konsensualna). Do powstania niektórych kategorii zobowiązań konieczne jest jeszcze oddanie rzeczy drugiemu kontrahentowi (umowa realna). Analizując poszczególne elementy umowy rachunku bankowego w ich wzajemnym związku uważam, że jest ona umową konsensualną, gdyż dochodzi do skutku przez samo porozumienie się stron. Jeżeli chodzi o poszczególne elementy odrębnie, to umowa pożyczki i umowa zlecenia są umowami konsensualnymi, a umowa przechowania umową realną.

Z punktu widzenia formy umowy, mimo że w zasadzie istnieje ogólna zasada swobody i mimo że tytuł XX kodeksu cywilnego nie wymaga formy szczególnej — umowa rachunku bankowego ze względu na swą specyficzność i funkcje, jakie ma do spełnienia, powinna być zawierana w formie pisemnej.

Biorąc pod uwagę tryb zawierania umowy, można uznać umowę rachunku bankowego za typ umowy adhezyjnej, czyli umowy przystąpienia.

3. Technika zawierania umowy rachunku bankowego. Umowa rachunku bankowego pod względem formy i konstrukcji daleka jest od umowy klasycznej, w której znajduje się wyraz „umowa”, określenie wyraźne stron oraz szereg paragrafów wskazujących na prawa i obowiązki stron. Technika zawierania umowy rachunku bankowego związana jest z trzema czynnościami prawnymi:

a) złożeniem wniosku o otwarcie rachunku bankowego wraz z wzorami podpisów osób upoważnionych do dysponowania rachunkiem,

b) przyjęciem do wiadomości i obowiązkowego stosowania przepisów dla posiadaczy rachunków bankowych,

c) wyrażeniem zgody na otwarcie rachunku przez bank.

Po dopełnieniu wszystkich trzech czynności należy uznać, że umowa rachunku bankowego została zawarta. Złożenie wniosku o otwarcie rachunku bankowego jest niczym innym, jak złożoną ofertą, propozycją zawarcia umowy rachunku bankowego. Dlatego też przystępując do pertraktacji w sprawie zawarcia umowy nie można zapominać o ogólnych przepisach prawa cywilnego w ogóle i o ogólnych przepisach prawa obligacyjnego. Takim przepisem jest artykuł 66 kodeksu cywilnego, który właśnie wprowadza pojęcie oferty, czyli oświadczenia drugiej stronie woli zawarcia umowy. Takim przepisem jest artykuł 70 kodeksu cywilnego, który mówi, że „w razie wątpliwości poczytuje się umowę za zawartą w chwili otrzymania przez składającego ofertę oświadczenia o jej przyjęciu...”. Podobnie artykuł 72 mówi, że „jeżeli strony prowadzą rokowania w celu zawarcia umowy, umowa zostaje zawarta, gdy strony dojdą do porozumienia co do wszystkich jej postanowień, które były przedmiotem rokowań”. Nie sposób jest nie wspomnieć o artykule 386 kodeksu cywilnego, który mówi że: „jednostki gospodarki społecznej powinny ze sobą współdziałać (podkreślenie — MM) zarówno przy zawieraniu umów, jak i przy ich wykonywaniu...”. Natomiast artykuł 400 kodeksu cywilnego przypomina, że: „jeżeli jednostka gospodarki społecznej zobowiązana do zawarcia umowy nie odpowiada na złożoną jej ofertę, jej milczenie uważa się za przyjęcie oferty. W wypadku takim umowę poczytuje się za zawartą z upływem czternastu dni od otrzymania oferty”.

Stosunki cywilnoprawne banków z jednostkami gospodarki społecznej charakteryzuje szerokie stosowanie regulaminów w rozumieniu artykułu 385 kodeksu cywilnego, których przepisy i ustalenia wiążą strony tak jak umowa. Regulaminy te występują pod nazwą „zarządzeń”, „instrukcji”, „przepisów...”. wydawanych przez banki w ramach przysługujących uprawnień. Z takimi regulaminami spotykamy się przy umowie kredytu bankowego, akredytywie, rozliczeniach pieniężnych oraz przy umowie rachunku bankowego.

Jeżeli jednak trzy pierwsze kolejno wymienione regulaminy nie budzą wątpliwości i nie wywołują dyskusji, to regulamin w postaci „Przepisy dla posiadaczy rachunków bankowych...” przysparza dużo kłopotów i to z dwóch przyczyn: **po pierwsze**, że wydane w roku 1956 i po upływie okresu dziesięcioletniego nie uwzględniają istotnych zmian, jakie zaszły w stosunkach cywilnoprawnych i technice operacji ban-

¹⁰⁾ Artykuł 2 ustawy o rozliczeniach pieniężnych jednostek gospodarki społecznej (Dz. U. Nr 44, poz. 215).

¹¹⁾ Artykuł 18 ustawy o NBP (Dz. U. Nr 72/58, poz. 356); Artykuł 1 ustawy o prawie bankowym (Dz. U. Nr 20/60, poz. 121).

kowych; **po drugie**, że budzą zastrzeżenia z punktu widzenia wymagań artykułu 385 kodeksu cywilnego. Zgodnie bowiem z tym przepisem regulamin może być wydany w dwojaki sposób: albo samodzielnie przez jedną stronę, jeżeli jest do tego upoważniona, albo ustalony przez jedną stronę i zatwierdzony przez właściwy organ państwowy.

Wiadomo jednak, że po ukazaniu się nowego kodeksu cywilnego, „Przepisy...” z roku 1956 warunków tych nie spełniają. Co prawda stosowana praktyka pozwala na obejście artykułu 385 kodeksu cywilnego, jako że ubiegający się o otwarcie rachunku bankowego przy odbiorze „Przepisów...” składa pisemne oświadczenie następującej treści: „Potwierdzamy odbiór „Przepisów” dla posiadaczy rachunków bankowych i oświadczamy, że „Przepisy” te przyjęliśmy do obowiązującej nas wiadomości i stosowania”. Jest to, formalnie rzecz biorąc, świadomy akt, będący częścią składową umowy rachunku bankowego i w zasadzie można byłoby go nie kwestionować, gdyby nie fakt, że ubiegający się o otwarcie rachunku jest w sytuacji przymusowej, ponieważ jest ograniczony terytorialnie i rzeczowo¹²⁾ co do wyboru kontrahenta — banku. Biorąc powyższe pod uwagę, należy chyba uznać za uzasadnione postulaty zmierzające do:

a) wydania zaktualizowanego regulaminu — przepisów dla posiadaczy rachunków bankowych,

b) uzyskania akceptacji stosowania tych regulaminów lub zatwierdzenia opracowanego regulaminu — zgodnie z wymaganiami artykułu 385 kodeksu cywilnego.

4. Przedawnienie roszczeń z umowy rachunku bankowego. Artykuł 731 kodeksu cywilnego określa, że „roszczenia wynikające ze stosunku rachunku bankowego przedawniają się z upływem lat dwóch. Nie dotyczy to roszczeń o zwrot wkładów oszczędnościowych”. Wydaje się, że termin ten został tak wyraźnie sprecyzowany w wyodrębnionym tytule, iż nie może być żadnej wątpliwości, że dotyczy on również stosunków wynikających z umowy rachunku bankowego między bankami państwowymi i jednostkami podległymi państwowemu arbitrażowi gospodarczemu¹³⁾. Prawdą jest, że artykuł 118 kodeksu cywilnego mówi, że „w stosunkach między jednostkami gospodarki społecznej, które podlegają państwowemu arbitrażowi gospodarczemu, przedawnienie wynosi 1 rok...”. Ale również prawdą jest, i nie możemy o tym zapominać, że ten sam artykuł w dalszej swej części mówi: „...chyba że dla roszczeń danego rodzaju przewidziany jest krótszy termin albo że przepis szczególny przewiduje dla określonych stosunków między takimi jednostkami termin dłuższy...” (podkreślenie — MM).

¹²⁾ Zarządzenie ministra finansów z dnia 12.8.1960 roku w sprawie właściwości banków państwowych w zakresie finansowania działalności eksploatacyjnej i inwestycyjnej (MP Nr 69/60, poz. 320; 33/62, poz. 155; 50/62, poz. 242).

¹³⁾ S. Buczkowski i Z. Nowakowski: Prawo obrotu społecznego, PWN 1965, str. 325.

Jednoroczny okres przedawnienia, to zasada ogólna, a dwuletni okres przy umowie rachunku bankowego, to wyjątek. Ma tu właśnie zastosowanie klasyczna zasada przejęta z prawa rzymskiego, a uznawana przez naukę i praktykę również dzisiaj: *lex specialis, derogat legi generali* (prawo szczególne uchyla prawo ogólne).

5. Dwoisty charakter banku przy wypełnianiu umowy rachunku bankowego. Analizując instytucję rachunku bankowego w aspekcie prawnym można dostrzec w niej elementy prawa finansowego i elementy prawa cywilnego. Normy prawne, dotyczące rachunku bankowego, w których państwo, posługując się instytucjami bankowymi, wyraża swoją zwierzchnią władzę w zakresie gromadzenia i redystrybucji środków oraz w zakresie form i trybu rozliczeń — należą do prawa finansowego. Państwo realizuje tu swoje funkcje kierownicze i planowo regulujące. Bank wykonuje tylko wyznaczone mu przez państwo zadania, staje się więc organem finansowym państwa, przejmując niejako pewną dozę władzy. Z tego punktu widzenia i w tak ukształtowanych stosunkach między bankiem, a jego klientami **nie ma równości stron, a występuje podporządkowanie**.

Natomiast normy prawne, regulujące prawa i obowiązki banku z jednej strony i posiadaczy rachunków bankowych z drugiej strony — należą do dyscypliny prawa cywilnego. Bank, przystępując jako strona do umowy rachunku bankowego, zobowiązuje się jedynie do świadczenia usług. Bank w tym wypadku jest tylko i wyłącznie jedną ze stron umowy, **stron działających na równych prawach**. Tak więc z punktu widzenia cywilnoprawnego instytucję rachunku bankowego określa umowa rachunku bankowego, w której bank i posiadacz rachunku występują **jako równorzędne strony**.

Naturalnie przy funkcjonowaniu rachunku bankowego elementy cywilnoprawne i prawnofinansowe częstokroć się zacierają, częstokroć wzajemnie się uzupełniają i dlatego muszą być kompleksowo rozpatrywane. Nie może to jednak doprowadzić do tego, aby wyżej wymienione odrębności, a więc wzajemne ukształtowanie się praw i obowiązków stron, w zależności od sfery działania banku, zacierają się w naszej świadomości. W codziennej praktyce jednak daje się zauważyć, że najczęściej rozmawiamy z posiadaczem rachunku bankowego z pozycji „**silniejszego**”. A więc w psychice naszej jakoś wybijają się na czoło wspomniane elementy prawnofinansowe. Elementy cywilnoprawne schodzą na plan dalszy, zacierają się i to nie tylko w świadomości pracowników banku, ale również w świadomości pracowników przedsiębiorstw. Wydaje się, że na ten stan rzeczy należy zwrócić uwagę w celu właściwego traktowania i właściwego podejścia do każdego z obydwu zagadnień, co niejednokrotnie pozwoli na wyeliminowanie szeregu nieporozumień i częstokroć nieprawidłowości.

STEFAN PERCZYŃSKI

Problem waluty rezerwowej krajów kapitalistycznych

Rok 1960 zapoczątkował ożywioną dyskusję na temat reformy obecnego międzynarodowego systemu walutowego krajów kapitalistycznych. Wielu ekonomistów proponuje różne tak zwane „plany—projekty”, zalecające usprawnienia techniczno-organizacyjne lub nawet radykalną reformę tego systemu. W roku 1963 rozpoczęły się na ten temat rozmowy oficjalne, prowadzone do chwili obecnej w ramach wewnętrznych i wspólnych konferencji Grupy 10 (tzw. Klubu Paryskiego i dyrekcji Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW)). W świetle dotychczasowych rozmów widać wyraźnie, że stopniowo dezaktualizują się poglądy skrajne; w coraz większym stopniu przywiązuje się znaczenie do projektów, które ograniczają się do zmodyfikowania istniejącego systemu waluty dewizowo-złotej (tzw. „gold-exchange standard”).

Zasady waluty dewizowo-złotej, tworzącej podstawę obecnego międzynarodowego systemu walutowego krajów kapitalistycznych, zostały wytyczone na konferencji w Bretton Woods w roku 1945 i ujęte w statucie Międzynarodowego Funduszu Walutowego. W myśl przepisów statutowych MFW kraje członkowskie mogą zaliczać do swych oficjalnych rezerw walutowych złoto i kluczowe waluty zagraniczne — w praktyce dolary amerykańskie i funty sterlingi, które w związku z tym nazywane są walutami rezerwowymi. Należy zaznaczyć, że funkcje tych walut rezerwowych nie są jednak identyczne. Funt sterling używany jest przez zagranicę przede wszystkim do celów rozrachunkowo-płatniczych w obrocie międzynarodowym, zwłaszcza w handlu światowym, gdzie jeszcze prawie połowa transakcji towarowych zawierana i płaćna jest w walucie brytyjskiej. Funkcje waluty rezerwowej funt sterling pełni głównie w krajach bloku sterlingowego. Natomiast dolar amerykański pełni we wszystkich krajach kapitalistycznych funkcje jednocześnie międzynarodowego środka płatniczego i środka gromadzenia oficjalnych rezerw walutowych. Z uwagi na charakter faktycznie kluczowej rezerwy i głównego instrumentu oficjalnych interwencji na poszczególnych rynkach dewizowych dolar amerykański odgrywa rzeczywiście dominującą rolę w obecnym międzynarodowym systemie walutowym świata kapitalistycznego. Stany Zjednoczone zajmowały w pierwszym dziesięcioleciu powojennym dominującą pozycję gospodarczą i walutową. Zapasy złota monetarnego Stanów Zjednoczonych osiągnęły w roku 1949 poziom szczytowy — 26,0 mld dolarów. W międzynarodowym obrocie płatniczym w roku 1950 występował ostry niedobór dolarów, tak zwany „głód dolarowy”. Dolar był wówczas faktycznie walutą światową — „dolar standard”. Po roku 1950 bilans płatniczy Stanów Zjednoczonych zaczął kształtować się deficytowo, dzięki czemu dolar amerykański stał się dostępny dla zagranicy. W miarę swej odbudowy gospodarczej kraje zachodnioeuropejskie gromadziły rezerwy złota i dolarów, co umożliwiło im przywrócenie w końcu 1958 roku zewnętrznej wymienialności swych walut.

Rok 1958 stanowił punkt zwrotny w międzynarodowych stosunkach gospodarczo-walutowych uprzedmiotowionych krajów kapitalistycznych. Rozpoczęła się integracja gospodarcza krajów zachodnioeuropejskich oraz stała i poważna deficytowość bilansu płatniczego Stanów Zjednoczonych. Wielkie rynki Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG) i Europejskiego Zrzeszenia Wolnego Handlu (EFTA) skłaniały kapitał amerykański do zwiększenia lokat w Europie. Na miejsce poprzedniego „głodu dolarowego” wystąpił od roku 1960 nadmiar dolarów w posiadaniu zagranicy, tak zwana „powódź dolarowa”.

W parze w poważnym odpływie złota monetarnego z USA następował stały i silny wzrost krótkoterminowego zadłużenia dolarowego Stanów Zjednoczonych wobec zagranicy. Rezerwy monetarne USA zmniejszyły się od początku roku 1958 do końca roku 1966 z 24,8 mld dolarów do 13,2 mld dolarów. Krótkoterminowe zobowiązania dolarowe USA wobec zagranicy wynosiły w końcu 1966 roku ogółem 31,4 mld dolarów, w czym zobowiązania wobec zagranicznych rządów i banków centralnych, a więc zobowiązania płatne w złocie na każdorazowe żądanie strony wierzycielskiej — stanowiły 12,6 mld dolarów. Warto nadmienić, że 25% pokrycie statutowe wewnętrznego obiegu banknotów dolarowych w złocie absorbowало w końcu roku 1966 prawie 10 mld dolarów złota monetarnego USA, czyli na tak zwaną rezerwę pracującą pozostawało zaledwie 3,2 mld dolarów.

Deficytowość bilansów płatniczych Stanów Zjednoczonych prowadziła do znacznie silniejszego wzrostu oficjalnych rezerw walutowych za granicą, niż byłoby to możliwe w oparciu o wyłączny dopływ nowego złota na cele monetarne. Rekordowa produkcja złota w krajach kapitalistycznych, stanowiąca w roku 1966 równowartość 1,5 mld dolarów, została całkowicie użyta na cele pozamonetarne, to jest na cele przemysłowe i artystyczne, a zwłaszcza na cele tezauryzacyjne w związku ze wzmożoną spekulacją międzynarodową, nastawioną na wzrost cen złota. Rezerwy złota monetarnego krajów kapitalistycznych i międzynarodowych instytucji finansowych zmalały w roku 1966 o 0,1 mld dolarów do stanu 43,2 mld dolarów. Stan oficjalnych rezerw dewizowych zwiększył się w tym czasie o 1,3 mld dolarów do 23,8 mld dolarów.

Silniejszy wzrost oficjalnych rezerw dolarowych niż rezerw złota monetarnego skłaniał liczne kraje do konwersji awuarów dolarowych na złoto. Wzmagало to nacisk na amerykańskie rezerwy złota. Stałe pogarszanie się stosunku między amerykańskimi rezerwami złota i krótkoterminowymi zobowiązaniami dolarowymi Stanów Zjednoczonych wobec zagranicy powodowało wzrastającą nieufność do dolara; zrodziła się wątpliwość, czy Stany Zjednoczone będą w stanie utrzymać przez długi okres wymienialność dolara. Podniosły się liczne głosy, żeby zaopatrzenie krajów kapitalistycznych w dostateczne rezerwy walutowe uniezależnić od pasywności bilansu płatniczego USA. Zwrócono uwagę, że obecny system waluty dewizowo-

-złotej sprostął wprawdzie wymogom niezwyklej ekspansji gospodarczej w uprzemysłowionych krajach kapitalistycznych w latach sześćdziesiątych, nie zapewnił on jednak odpowiedniego mechanizmu korygującego. System ten bowiem umożliwił Stanom Zjednoczonym finansowanie długotrwałego i poważnego deficytu bilansu płatniczego drogą krótkoterminowego zadłużenia wobec zagranicy, nie zmuszając ich do zastosowania odpowiednich środków korygujących w odpowiednim czasie. Wydaje się jednak, że zastosowanie przez Stany Zjednoczone drastycznych środków w celu zrównoważenia swego bilansu płatniczego mogłoby łatwo doprowadzić do zmniejszenia międzynarodowej płynności walutowej — do powstania procesów deflacyjnych na skalę międzynarodową. Usprawnienie istniejącego systemu walutowego musi więc zakładać przede wszystkim zmodyfikowanie obecnej ścisłej zależności międzynarodowej płynności walutowej od deficytów bilansu płatniczego Stanów Zjednoczonych.

W dyskusji na temat usprawnień techniczno-organizacyjnych lub pełnej reformy obecnego międzynarodowego systemu walutowego krajów kapitalistycznych akcentuje się ogólnie konieczność zapewnienia odpowiedniego systemu międzynarodowej płynności walutowej ze względu na potrzeby handlu światowego. Stosunek procentowy wysokości oficjalnych rezerw kruszcowo-dewizowych do wartości importu towarów przyjmuje się często za wskaźnik stanu międzynarodowej płynności walutowej, za tak zwaną stopę płynności. W praktyce pogląd ten nasuwa poważne zastrzeżenia. Z przeliczeń statystycznych wynika, że przy średnim rocznym wzroście oficjalnych rezerw kruszcowo-dewizowych krajów kapitalistycznych w latach 1958—1966 o 3% import towarów tych krajów zwiększył się w tym czasie przeciętnie rocznie o 9,6%. Stosunki procentowe oficjalnych rezerw walutowych do wartości importu w czołowych krajach uprzemysłowionych świadczą, że wymiana towarowa tych krajów z zagranicą nie jest zależna od każdorazowej wysokości posiadanych rezerw kruszcowo-dewizowych. Ilustruje to tabela 1.

Brak bezpośredniego związku funkcjonalnego między oficjalnymi rezerwami walutowymi a handlem zagranicznym wskazuje, że określanie pojęcia międzynarodowej płynności walutowej jako stanu ilościowego oficjalnych rezerw kruszcowo-dewizowych w powiązaniu z ruchem towarowym nie wyczerpuje zagadnienia. Bardziej trafne wydaje się określenie, że międzynarodowa płynność walutowa oznacza zdolność kraju (krajów) do natychmiastowego regulowania krótkoterminowych zobowiązań płatniczych wobec zagranicy — do eliminowania wpływu czynników sezonowych i cyklicznych na rozmiary importu. Zagadnienie dostatecznej ilości międzynarodowych środków płatniczych dotyczyłoby więc ich stosunku do całości krótkoterminowych powiązań finansowych kraju z zagranicą. Czynnikiem określającym rozmiary popytu na międzynarodową płynność walutową byłaby w tym ujęciu niestabilność bilansu płatniczego — brak synchronizacji wpływów i wydatków zagranicznych. Poważny i długotrwały deficyt bilansu płatniczego niekoniecznie musi wynikać z ujemnego kształtowania się bilansu handlowego. Stany Zjednoczone wykazują stale znaczne nadwyżki eksportowe, natomiast ich bilans płatniczy kształtuje się od szeregu lat deficytowo, co ostatnio zagraża poważnie stabilności obecnego międzynarodowego systemu walutowego. Pasywność amerykańskiego bilansu płatniczego wynika z deficytowego kształtowania się transferu jednostronnego (tzw. pomocy gospodarczej i wojskowej dla zagranicy) i odpływu kapitałów długoterminowych; finansowanie tych transakcji wykracza jednak poza zakres zadań banku centralnego, jako dysponenta krajowych oficjalnych rezerw kruszcowo-dewizowych.

Równoważenie bilansu płatniczego w systemie kapitalistycznym może następować przez zmianę dochodu narodowego, cen, kursu walutowego, ograniczeń ilościowych i walutowych oraz za pomocą manipulowania międzynarodową płynnością walutową, to jest za pomocą użycia własnych rezerw kruszcowo-dewizowych i międzynarodowych ułatwień kredytowych (np. ułatwień kredytowych w ramach prawa ciągnięcia na MFW i w ramach współpracy banków central-

Stosunki procentowe oficjalnych rezerw walutowych do wartości importu w latach 1949—1966

Tabela 1

K r a j	Stosunek najwyższy		Stosunek najniższy		Stosunek w latach	
	procent	r o k	procent	r o k	1965	1966
Francja	61,3	1965	10,5	1957	61,3	56,7
Niemcy Zachodnie	77,6	1958	7,0	1950	42,5	44,5
Szwajcaria	191,8	1949	84,3	1966	87,8	84,3
Włochy	60,1	1965	19,3	1957	60,1	53,3
Wielka Brytania	46,8	1950	15,0	1964	18,6	18,6
Stany Zjednoczone	345,0	1949	53,7	1966	66,6	53,7
Japonia	54,3	1952	19,3	1957	26,3	22,2

Brak ścisłej zależności rozmiarów importu towarowego od wysokości rozporządzalnych rezerw kruszcowo-dewizowych wyjaśnia się tym, że źródłem finansowania importu są przede wszystkim wpływy dewizowe z eksportu. Znaczenie międzynarodowego zagadnienia walutowego może więc mieć tylko saldo ujemne bilansu handlowego. Saldo to nie musi występować czy zwiększać się w miarę wzrostu importu, czyli wzrostowi importu w skali krajowej lub światowej nie musi towarzyszyć proporcjonalny wzrost oficjalnych rezerw walutowych.

nych — tak zwane porozumienie bazylejskie — układy swap'owe, współdziałanie w zakresie operacji dewizowych). Obecny mechanizm wyrównywania bilansu płatniczego przez czołowe kraje kapitalistyczne opiera się przede wszystkim na manipulacji międzynarodowej płynności walutowej. Zasadniczą wadą obecnego międzynarodowego systemu walutowego jest uzależnienie odpowiedniego rozwoju międzynarodowej płynności walutowej od niedostatecznego dopływu nowego złota na cele monetarne oraz od niepokojącej ekspansji zadłużenia krótkoterminowego Stanów

Zjednoczonych wobec zagranicy. W związku z tym istnieje ogólny pogląd, że system ten wymaga zreformowania.

W końcowych miesiącach 1963 roku Stany Zjednoczone wyraziły zgodę na oficjalne przedyskutowanie w gronie członkowskim Grupy 10 (tzw. Klub Paryski) zagadnienia kreacji dodatkowej międzynarodowej płynności walutowej. Eksperti Grupy 10 zajęli się wówczas zbadaniem następujących problemów: funkcjonowania istniejącego systemu rezerw walutowych, zwiększenia międzynarodowej współpracy walutowej banków centralnych, usprawnienia zaopatrzenia i zapotrzebowania na międzynarodowe środki płatnicze, rozbudowy ułatwień kredytowych w ramach MFW, możliwości uzupełnienia dolara i funta sterlinga (jako walut rezerwowych) innymi walutami wymienialnymi oraz stworzenia niezależnej międzynarodowej waluty rezerwowej. Francja przedłożyła tak zwany plan CRU (Composit Reserve Unit — kolektywna jednostka międzynarodowej waluty rezerwowej). W ciągu dyskusji uzgodniono, że należy utrzymać nadal system stałych kursów walutowych i parytet monetarny dolara amerykańskiego. Odrzucono natomiast projekt kreacji dodatkowych środków międzynarodowej płynności walutowej przez uzupełnienie obecnych walut rezerwowych innymi walutami czołowymi.

W latach 1964—1965 przestudiowano generalnie możliwości stworzenia dodatkowej waluty rezerwowej. Opracowanie tego zagadnienia powierzono w roku 1964 ekspertom Grupy 10 pod przewodnictwem R. Ossola. Sprawozdanie R. Ossola z sierpnia 1965 roku, omawiające poszczególne projekty i plany kreacji dodatkowych rezerw walutowych, bez zajęcia własnego stanowiska, podzieliło poszczególne propozycje na trzy grupy podstawowe:

1. Kreacja rezerw walutowych przez określoną grupę krajów,
2. Kreacja rezerw walutowych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy,
3. System umożliwiający krajom zamianę posiadanych dewiz na inne alternatywne awuary walutowe.

Grupa pierwsza — kreacja rezerw walutowych przez określoną grupę krajów — obejmuje dwie ewentualności:

— system kolektywnej (wspólnej) jednostki rezerwowej (CRU — według propozycji francuskiej), kreowanej poza MFW przez grupę krajów uprzemysłowionych. Punktem centralnym tego systemu walutowego byłoby złoto, uzupełnione dodatkowymi międzynarodowymi środkami płatniczymi, kreowanymi z punktu widzenia globalnych potrzeb międzynarodowych, a nie na cele finansowania deficytów bilansu płatniczego poszczególnych krajów. Kreacja jednostek rezerwowych następowałaby według jednej z różnych możliwości technicznych. Kreowane jednostki byłyby przydzielane krajom członkowskim proporcjonalnie do posiadanych rezerw złota monetarnego lub według innego klucza podziału. Użycie tych jednostek następowałoby w ramach okresowych rozliczeń wyrównawczych między bankami centralnymi na równi i przy równomiernej proporcji ze złotem;

— system dodatkowych rezerw walutowych, kreowanych w ramach MFW przez ograniczoną grupę krajów uprzemysłowionych na ich własny użytek.

W zamian za specjalne obligacje rządowe Międzynarodowy Fundusz Walutowy zapisywałby na koncie specjalnym na dobro poszczególnych krajów odpowiednią kwotę, zabezpieczoną klauzulą złota. Suma tych rezerw byłaby ustalana okresowo w oparciu o globalne zapotrzebowanie. Jeśli idzie o podział i użycie kreowanych rezerw walutowych, to byłyby możliwe różne rozwiązania w powiązaniu ze złotem lub w oderwaniu od złota.

W drugiej grupie wspólną cechą wszystkich propozycji kreowania dodatkowych rezerw walutowych przez MFW jest dążenie do rozszerzenia dotychczasowych zadań tej instytucji (tj. zadań finansowania deficytów płatniczych) na globalne powiększenie międzynarodowych rezerw walutowych. Należy wymienić następujące propozycje:

— normalne ciągnięcie w ramach transz kredytowych jak to dotychczas było praktykowane;

— rozszerzenie automatycznego prawa ciągnięcia. Miałoby to umożliwić powiększenie lub zmniejszenie międzynarodowych rezerw walutowych i to niezależnie od rozwoju bilansu płatniczego poszczególnego kraju członkowskiego. Rozszerzenie prawa ciągnięcia dotyczyłoby wszystkich lub tylko ograniczonej liczby krajów członkowskich;

— rozszerzenie prawa ciągnięcia tak zwanych transz złota przy okazji ogólnego podwyższenia tak zwanych „quotas” w Międzynarodowym Funduszu Walutowym, bez jednoczesnego wpłacenia złota do MFW, a tylko pod warunkiem złożenia certyfikatów złotych;

— specjalne operacje przeprowadzane przez MFW w celu zdobycia określonych aktywów (z wyjątkiem złota), na przykład specjalne operacje przy użyciu posiadanych walut narodowych, lokowanie złota w poszczególnym kraju w zamian za jego zobowiązania finansowe (obligacje itp.).

Grupa trzecia obejmuje dwie propozycje:

— zamiana awuarów dewizowych na pozycje rezerw w MFW;

— wzajemne konta walutowe (Mutual Currency Account — MCA), których nie używano by do finansowania deficytów bilansu płatniczego. Zamiana aktywów dewizowych nie powinna powodować spadku rezerw oficjalnych w innym kraju. W praktyce chodziłoby głównie o waluty rezerwowe (dolary i funty).

Różnice poszczególnych projektów kreacji międzynarodowych rezerw walutowych dotyczą przede wszystkim odmiennych poglądów co do powiązania tych rezerw ze złotem, sposobu ich tworzenia, podziału i użycia oraz liczby uczestników i roli Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Należy nadmienić, że w toku opracowywania sprawozdania R. Ossola nastąpił kryzys funta sterlinga w listopadzie 1964 roku, a w lutym 1965 roku prezydent de Gaulle wezwał do powrotu do klasycznej waluty złotej. W lipcu 1965 roku Stany Zjednoczone zaproponowały zwołanie światowej konferencji walutowej w celu stworzenia dodatkowych międzynarodowych rezerw walutowych. Propozycje amerykańskie były jednak sprzeczne z projektem francuskim, w związku z czym strona francuska zrezygnowała z planu CRU. Zagadnienie stworzenia dodatkowych międzynarodowych rezerw walutowych przekazano ponownie do opracowania ekspertom Grupy 10. W czasie obrad ekspertów Grupy 10 skryształizowały się dwa

podstawowe warianty rozwiązania problemu odpowiedniej międzynarodowej płynności walutowej:

— możliwość rozszerzenia automatycznych praw ciągnięcia w MFW;

— możliwość kreacji wkładów rezerwowych w formie międzynarodowej jednostki rachunkowej.

Sprawozdanie Grupy 10 zostało zaakceptowane na konferencji ministrów i prezesów banków centralnych w Hadze w lipcu 1966 roku. Zaakceptowano między innymi tezę, że kreacja dodatkowych międzynarodowych rezerw walutowych ma pozostawać nie w związku z deficytem bilansu płatniczego poszczególnego kraju, lecz z ogólnymi potrzebami wynikającymi ze wzrostu handlu światowego i międzynarodowego obrotu płatniczego.

W listopadzie 1966 roku odbyło się pierwsze, a w styczniu 1967 roku drugie i następnie w kwietniu trzecie wspólne zebranie Grupy 10 z dyrektorami Międzynarodowego Funduszu Walutowego — jako rozszerzone forum dla przedyskutowania sprawy międzynarodowej płynności walutowej. Ostatnie wspólne zebranie zaprojektowane zostało na czerwiec 1967 roku. Warto nadmienić, że ostatnio notuje się pewną zmianę poglądów w Grupie 10. Stany Zjednoczone, opowiadające się początkowo wyłącznie za rozszerzeniem ułatwień kredytowych w formie praw ciągnięcia w MFW, przeszły obecnie na stronę zwolenników kreacji jednostek międzynarodowej waluty rezerwowej (wkładów rezerwowych). Żądają one szybkiego opracowania i realizacji planu rezerw walutowych. Strona francuska, proponująca początkowo system niezależnej waluty międzynarodowej w formie jednostek CRU, skłania się obecnie wyłącznie do rozszerzenia ułatwień kredytowych w formie dodatkowych praw ciągnięcia w MFW. Jednocześnie domaga się ona przedyskutowania takich zagadnień, jak cena i pozycja złota w nowym systemie walutowym, zniesienie obecnego systemu rezerw walutowych, regulowanie deficytów bilansu płatniczego przez poszczególne kraje złotem lub kredytem zagranicznym, a nie krótkoterminowym zadłużeniem się we własnej walucie wobec zagranicy. Postulaty strony francuskiej nastawione są wyraźnie na zachwianie pozycji walutowej Stanów Zjednoczonych. Żądanie likwidacji obecnego systemu walut rezerwowych (tj. dolara i funta) wywołuje więc zdecydowany sprzeciw Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i szeregu innych krajów.

W dniach 16 i 18 kwietnia 1967 roku odbyła się konferencja ministrów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG), mająca na celu uzgodnienie poglądów i zajęcie wspólnego stanowiska na wspólnej konferencji Grupy 10 i dyrektorów MFW. Dyskusja na konferencji ministerialnej EWG toczyła się przede wszystkim nad zagadnieniem, czy rozszerzenie istniejących praw ciągnięcia w MFW ma mieć charakter kredytów (spłacanych w określony sposób i bez prawa transferu, a więc pozbawionych istotnej cechy rezerw walutowych — złota i wymienialnego na złoto dolara), jak tego żąda Francja, czy też rozszerzenie tych praw ma prowadzić do bezwarunkowej płynności walutowej drogą uzgodnionej kreacji dodatkowych jednostek międzynarodowej rezerwy walutowej, jak domagają się tego Stany Zjednoczone. Po raz pierwszy strona francuska zdołała uzyskać większość

głosów członkowskich EWG dla swoich tez. W oparciu o ośmiopunktowy program konferencji uzgodniono przede wszystkim, że kreacja dodatkowej międzynarodowej płynności walutowej powinna iść w kierunku tworzenia dodatkowych praw ciągnięcia w MFW, to jest rozbudowy ułatwień kredytowych, które nie mogą mieć charakteru rezerw walutowych, lecz muszą być spłacone po upływie określonego czasu, dzięki czemu nastąpi usprawnienie procesu dostosowawczego. Podkreślono ponownie, że kreacja dodatkowych rezerw walutowych w ramach MFW lub odpowiednie inne rozwiązania alternatywne nie mogą zależeć od potrzeb indywidualnych bilansów płatniczych, lecz muszą opierać się na wspólnej ocenie ogólnego niedoboru międzynarodowej płynności walutowej oraz powinny zapewniać sprawniejsze działanie procesów dostosowawczych i lepszą równowagę w międzynarodowym obrocie płatniczym.

Uzgodniono, że ułatwienia kredytowe w ramach MFW mogą mieć charakter warunkowy i bezwarunkowy; nie rozstrzygnięto jednak, czy dla dodatkowych automatycznych praw ciągnięcia należy prowadzić odrębne konta niż dla dotychczasowych operacji finansowych MFW. Nie rozwiązano też problemu transferowości praw ciągnięcia. Postanowiono natomiast domagać się zwiększenia liczby głosów dla krajów członkowskich Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej w Międzynarodowym Funduszu Walutowym (z 17% do 20% lub podwyższenia wymaganej większości głosów dla ważniejszych decyzji MFW z 80% do 85%). Ponadto postanowiono wyłączyć z dyskusji zagadnienie ceny złota oraz odroczyć przynajmniej na razie sprawę opracowania planu uzgodnionej kreacji dodatkowych jednostek rezerwy walutowej (wkładów rezerwowych według projektu amerykańskiego).

Należy przewidywać ostrą dyskusję na projektowanej wspólnej konferencji Grupy 10 i dyrektorów MFW, a następnie na rocznym zgromadzeniu Międzynarodowego Funduszu Walutowego w Rio de Janeiro we wrześniu 1967 roku, gdyż dotychczasowi zwolennicy uzgadnianej kreacji wkładów rezerwowych dążyć będą do tego, żeby dodatkowym prawem ciągnięcia w MFW nadać cechę możliwie jak najbardziej zbliżoną do charakteru właściwych rezerw walutowych, a nie charakteru spłacalnego kredytu.

Wbrew wypowiedziom amerykańskiego sekretarza skarbu H. Fowler'a konferencja ministerialna krajów członkowskich EWG z kwietnia 1967 roku stwierdziła, że w chwili obecnej nie istnieje niedobór międzynarodowej płynności walutowej. Z drugiej strony pogłębiająca się deficytowość amerykańskiego bilansu płatniczego zmusza Stany Zjednoczone do przyspieszonego opracowania i realizacji międzynarodowego planu walutowego. Nie jest wykluczone, że w przypadku dalszego drenażu złota monetarnego z USA oraz przewlekania i pogłębiania się rozbieżności w zakresie charakteru reformy walutowej strona amerykańska może podjąć jakąś jednostronną akcję — w krańcowym przypadku nawet zerwać powiązanie dolara ze złotem. Odstąpienie od złota i wprowadzenie elastycznego kursu dolara rozwiązałoby jednak zagadnienie zrównoważenia amerykańskiego bilansu płatniczego tylko za cenę ruiny obecnego międzynarodowego systemu walutowego.

ZBIGNIEW ŁADOŚ

Elektroniczne przetwarzanie danych w Narodowym Banku Polskim

W poprzednim artykule na ten temat¹⁾ nie podano informacji dotyczących bardzo ważnych w procesie automatyzacji jednostek peryferyjnych EMC, zwanych jednostkami taśm i kart magnetycznych. Niejednokrotnie stosuje się w różnych publikacjach określenie „automatyzacja” przetwarzania danych. Wydaje się, iż określenie to ma ścisły związek z zastosowaniem taśm i kart magnetycznych w EMC. Wiele czynności wykonywanych na przykład w oddziałach banku dotychczas ręcznie jest w wyższej formie mechanizacji, przy użyciu maszyn licząco-analitycznych, wykonywanych za pomocą sorterów, tabulatorów i innych maszyn korzystających z kart perforowanych, niemniej jednak udział pracowników obsługujących te maszyny jest w procesie przetwarzania nadal jeszcze dość duży. Wczytane dane, na przykład księgowe, z taśm perforowanych do EMC są od razu przenoszone na karty lub na taśmy magnetyczne. Dlaczego tak się postępuje?

Najszybszą jednostką peryferyjną, współpracującą w EMC z jednostką centralną, są taśmy i karty magnetyczne. Szybkość wczytywania danych z taśm lub kart magnetycznych do jednostki centralnej jest około 100 razy większa od szybkości czytania taśmy perforowanej.

Nie można wszystkich danych księgowych, statystycznych itp. przechowywać w pamięci wewnętrznej jednostki centralnej dlatego, ponieważ się tam nie zmieszczą, a ponadto dane te są okresowo potrzebne do powtórnego użytku, muszą więc być przechowywane w pamięci zewnętrznej, tj. w taśmach lub kartach magnetycznych. Podczas przetwarzania w EMC są realizowane różne programy, wczytywane do jednostki centralnej również z kart lub taśm magnetycznych. Programy te wykonują różnorodne funkcje obliczeń, kontroli, sortowań, drukowania zestawień statystycznych, księgowych itp. Wszelkie interwencje operatora w czasie przetwarzania ogranicza się do minimum. Wykonanie przez EMC w jednym cyklu pracy większej ilości różnorodnych opracowań, dotychczas wykonywanych ręcznie, przy tak zorganizowanym przetwarzaniu, iż udział operatora obsługującego EMC jest minimalny, można uważać za formę automatyzacji.

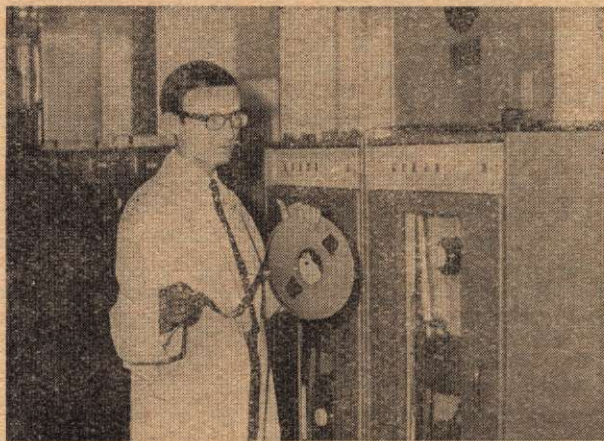
Centrum Elektroniczne dysponuje czterema jednostkami kart magnetycznych i dwoma jednostkami taśm magnetycznych, połączonych kablami z jednostką centralną EMC, podobnie jak każda inna jednostka peryferyjna.

Zarówno taśmy, jak i karty magnetyczne są wymienne i w osobnym pomieszczeniu w centrum znajduje się biblioteka tych materiałów magnetycznych, zawierająca setki programów i zbiorów informacji.

Taśmy magnetyczne

Jedna szpula taśmy magnetycznej ma długości 1.100 lub 400 m. Dłuższe taśmy zakłada się do prac, które posiadają większe zbiory informacji. Na taśmę magnetyczną są wpisywane informacje z jednostki centralnej EMC (i odczytywane) z szybkością 66.600 znaków alfanumerycznych na jedną sekundę (w ramach jednego bloku informacji). Informacje przechowuje się na taśmie magnetycznej w blokach obejmujących większe ilości sylab (maksymalnie do 7.999 sylab). Po każdym bloku następuje przerwa (0,75 cala).

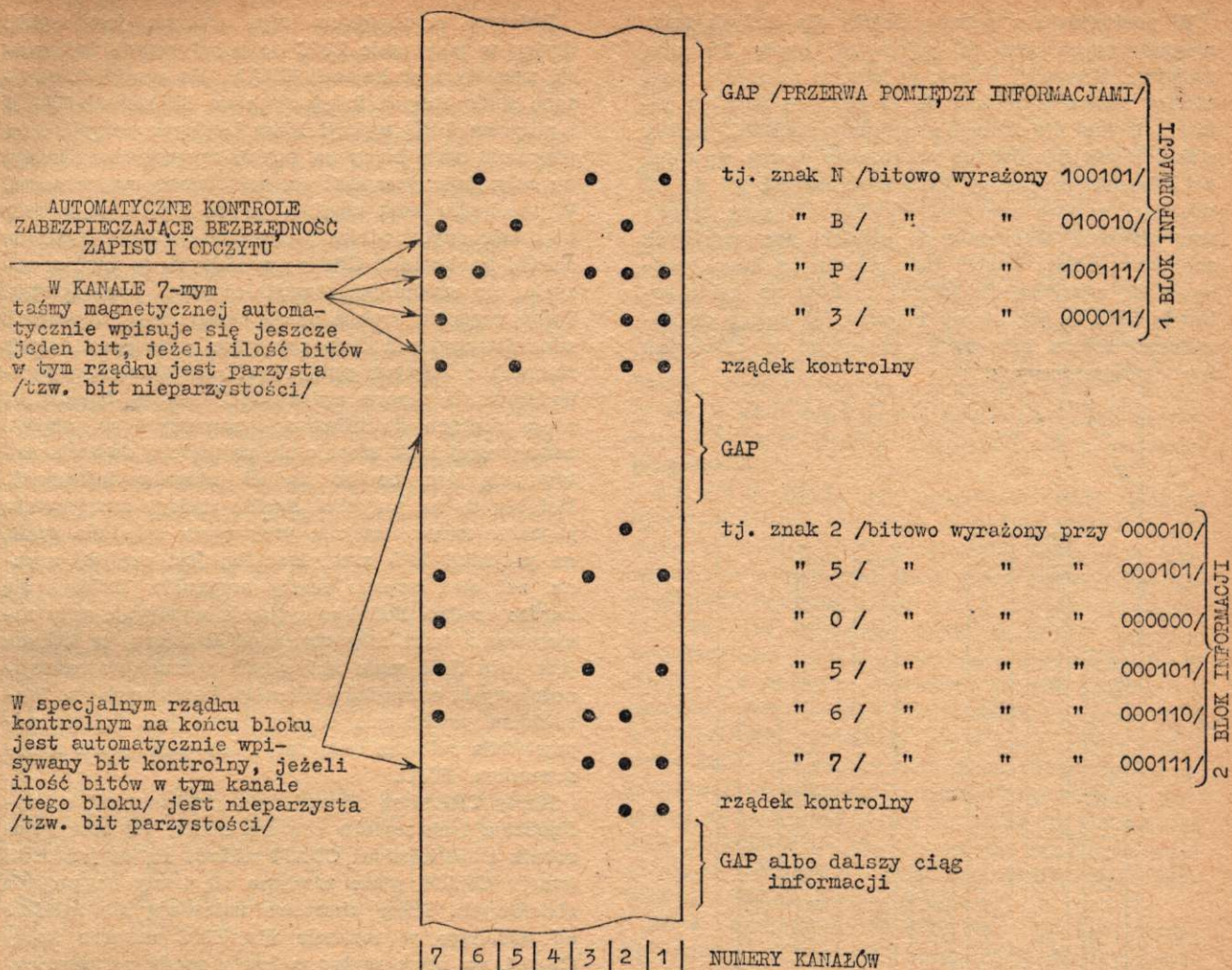
Informacje są zapisywane na taśmie magnetycznej w kodzie bitowym maszyny NCR 315 (Rys. 1). Na jednym calu taśmy magnetycznej zapisuje się około 500 znaków alfanumerycznych lub 750 znaków numerycznych. Taśma magnetyczna przesuwana się pod głowicami zapisującymi lub odczytującymi z szybkością 120 cali na jedną sekundę. Przy zapisywaniu i od-



czytanie taśmy magnetycznej są stosowane różne automatyczne kontrole w EMC, zabezpieczające dokładność pracy. W razie ewentualnych uszkodzeń taśmy magnetycznej i wykrycia błędu, program EMC jest o tym automatycznie informowany i powoduje odpowiednie działanie. Stosuje się zasadę, iż wszystkie zbiory informacji, których rekonstrukcja byłaby zbyt czasochłonna, są profilaktycznie kopiowane na kartach lub na taśmach magnetycznych, tak aby w razie potrzeby można było skorzystać z duplikatu takiego zbioru.

Przechowywanie duplikatów zbiorów statystycznych, księgowych i programów na taśmach magnetycznych jest dogodniejsze ze względu na niższą cenę szpul taśmy oraz stosunkowo rzadkie przypadki wykorzystywania tych duplikatów. Dlatego dwie jednostki taśm, którymi dysponuje Centrum Elektroniczne, przeważnie są przeznaczone do tych celów. Wskutek stosowania przerw pomiędzy blokami infor-

¹⁾ Patrz Z. Ładoś: Elektroniczne przetwarzanie danych w Narodowym Banku Polskim. „Wiadomości NBP” Nr 7/67.



Rys. 1

macji w taśmach magnetycznych, podana powyżej maksymalna szybkość czytania lub pisania całej taśmy nigdy w praktyce nie może być osiągnięta. W dużej taśmie magnetycznej mieści się około 13.000.000 znaków alfanumerycznych. W związku z dużą pojemnością taśm można na jednej taśmie umieścić różnorodne zbiory informacji. Przewinięcie dużej szpuli z taśmą magnetyczną w poszukiwaniu zbioru trwałoby około 5 minut. Zakładając, że poszukiwany zbiór znajdzie się przeciętnie w połowie taśmy, dostęp do tego zbioru wyniesie wówczas około 2,5 minuty. Przy szybkiej pracy EMC są to jednak okresy zbyt długie. W pracach, w których są stosowane liczne zbiory, użytkownicy EMC są na ogół zmuszeni kupować duże ilości jednostek (stacji) taśm magnetycznych po to, aby na każdej z nich można było umieścić szpulę z potrzebnym zbiorem do przetwarzania i aby bez zwłoki w pracy EMC można było z tego zbioru skorzystać. W Centrum Elektronicznym NBP, do prac w których ilość różnorodnych przetwarzanych zbiorów jest bardzo duża, wykorzystuje się karty magnetyczne.

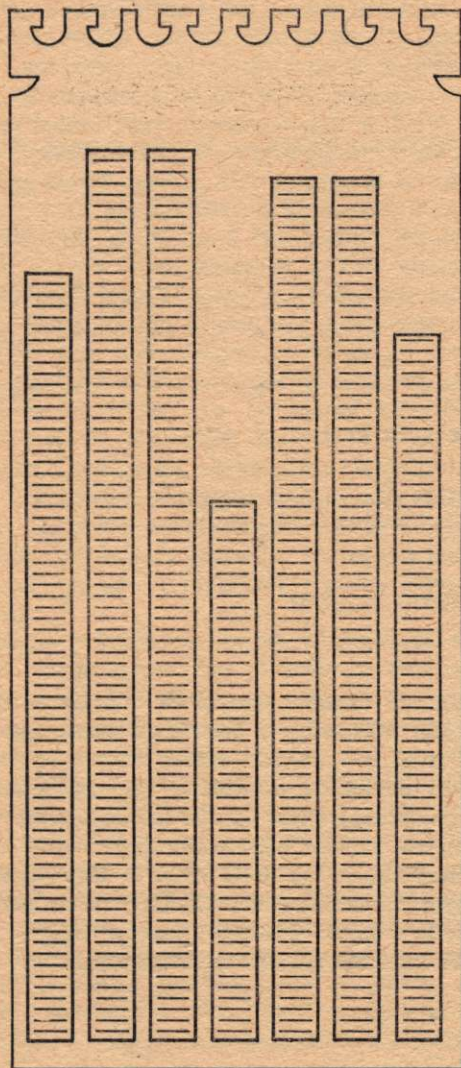
Karty magnetyczne

Jeden zasobnik kart magnetycznych (nazwa firmowa CRAM pochodzi od CARD RANDOM ACCESS MEMORY) może pomieścić 256 kart magnetycznych

o wymiarach około 8 cm na 35 cm. Karta magnetyczna jest wykonana z tworzywa sztucznego (MYLAR) i posiada 7 ścieżek. Każda z tych ścieżek jest jak gdyby odcinkiem omówionej już poprzednio taśmy magnetycznej (Rys. 2). Na jednej ścieżce można maksymalnie zapisać 1.550 sylab, to jest 3.100 znaków alfanumerycznych lub 4.650 cyfr. Z tego wynika, iż w jednym zasobniku kart CRAM można pomieścić maksymalnie około 5.500.000 znaków alfanumerycznych lub 8.300.000 znaków numerycznych.



W porównaniu z podaną ilością dla dużych taśm magnetycznych jest to pojemność około 2,5 raza mniejsza. Niemniej jednak w jednym zasobniku kart CRAM można pomieścić do 25 różnych zbiorów informacji lub 110 różnych programów dla EMC. Każdy z dowolnych zbiorów lub programów można wywołać do jednostki centralnej EMC z szybkością 1/4 do 1/2 sekundy, a więc znacznie szybciej niż przy taśmie magnetycznej. Wczytanie do pamięci poszczególnych znaków z jednej ścieżki (lub pisanie na karcie) odbywa się z szybkością 100.000 znaków na jedną sekundę. Jest to tak zwany bezpośredni dostęp do dowolnego zbioru informacji, zawartego w zasobniku kart magnetycznych.



(pomniejszenie)

Rys. 2.

Opisywane szybkości wydają się bardzo duże, jednakże przy znacznej ilości wykonywanych przez EMC zestawień statystycznych, księgowych itp. zachodzi potrzeba bardzo często czytania różnorodnych zbiorów informacji. Sortowanie poszczególnych informacji według różnych kluczy (np.: numerów rachunków klientów, numerów dysponentów rozliczeń, klasyfikacji budżetowej, tytułów planu kasowego itp.) również wymaga częstego czytania i pisania zbiorów przy użyciu kart CRAM. Tak często powtarzalna czynność bardzo wydłużałaby prace EMC, gdyby urządzenia te nie działały z dużą szybkością.

Dalszym rozwinięciem tego systemu jest szybki dostęp w programie EMC do pojedynczych informacji zawartych w kartach CRAM. Na przykład: zapisano zbiór danych księgowych na 130 kartach CRAM i program EMC wykrył kilka błędnych pozycji. Aby poprawić takie błędy na taśmie magnetycznej trzeba by cały zbiór przepisać na inną taśmę magnetyczną. W zasobniku kart magnetycznych CRAM wystarczy poprawić odpowiednim programem w EMC tylko te ścieżki na kartach CRAM, w których są błędne pozycje, nie zmieniając zawartości pozostałych ścieżek. Takie pozornie drobne oszczędności mają w pracach administracyjnych duże znaczenie, gdyż przy dużych zbiorach i licznych programach umożliwiają wygospodarowanie rezerw czasu EMC. Metodę bezpośredniego dostępu do informacji zawartych w pamięci zewnętrznej EMC stosuje się najczęściej do mało aktywnych, lecz bardzo dużych zbiorów informacji. Dotyczy to na przykład bardzo dużego asortymentu zapasów magazynowych, przy czym zaledwie część, na przykład 25% asortymentów, jest częściej czynna, zaś stan zapasu reszty artykułów zmienia się bardzo rzadko. Podobna sytuacja występuje przy zastosowaniu kart magnetycznych do zbioru, w którym jest duża ilość mało aktywnych rachunków oszczędnościowych, rachunków klientów bankowych itp. Warunkiem powodzenia tego systemu jest jednak odpowiednia reforma numeracji, dokonana przed zastosowaniem EMC.

Karty CRAM są odpowiednio „ząbkowane”, a konfiguracja tych ząbków oznacza numer tej karty. Zasobnik z 256 kartami CRAM wkłada się do jednostki (stacji) CRAM, gdzie zawieszają się karty na prętach obrotowych. Pręty obrotowe ustawiają się zależnie od podanego w rozkazie dla EMC numeru karty CRAM, po czym wybrana karta spada na wirujący z dużą szybkością bęben, obok którego znajdują się głowice zapisujące i odczytujące. Czas spadania karty CRAM na bęben wynosi około 200 milisekund i może być w jednostce centralnej EMC wykorzystany dla wykonania innych fragmentów programu.

Istnieje możliwość dowolnego zorganizowania współpracy taśm magnetycznych z kartami CRAM w jednym programie, bez żadnej dodatkowej straty czasu. Można więc, zależnie od charakteru informacji, gromadzić je na obu rodzajach magnetycznych pamięci zewnętrznych.

Stosunkowo niewielkie rozmiary szpul taśm lub kart magnetycznych ułatwiają przechowywanie dużych ilości informacji. Informacje te mogą być nawet po kilku latach użyte do różnych porównań: na przykład dla zbadania wahań w kształtowaniu się określonych informacji statystycznych w okresach wieloletnich. Zrealizowanie podobnych badań bez użycia EMC byłoby często w ogóle niewykonalne.

Przy organizacji każdej nowej pracy, przewidzianej do wykonania za pomocą EMC, sprawą bardzo istotną jest rozważenie, jakie zbiory informacji będą przechowywane przez dłuższy okres czasu dla ewentualnych przyszłych potrzeb analitycznych.

Systemowe programy producenta EMC

Oprócz sprzętu elektronicznego i mechanicznego EMC, dostarczanego przez producenta maszyny, nabywca otrzymuje programy standardowe EMC, które są wzajemnie powiązane w pewien system, stąd

przyjęła się nazwa programy systemowe. Programy te mogą wykorzystywać różni użytkownicy EMC, zależnie od potrzeb. Niestety, programy te nie realizują praktycznych problemów, które użytkownicy stawiają do rozwiązania swym maszynom. Trudno zresztą wyobrazić sobie uniwersalne programy EMC, które mogłyby być przydatne na przykład dla domu towarowego, banku i dla fabryki. Nawet programy dla EMC podobnych przedsiębiorstw różnią się i wymagają indywidualnego opracowania. Niemniej jednak występują pewne typowe, powtarzalne czynności EMC, które mogą być opracowane w formie standardowych programów. Ze względu na dużą pracochłonność programowania prac administracyjnych, producenci wyspecjalizowanych w tym kierunku EMC dostarczają dość duży wachlarz rozmaitych programów systemowych, dostosowanych do różnych potrzeb odbiorców. Szacuje się ogólnie, iż w kosztach EMC, służącej do przetwarzania danych administracyjnych, połowa to koszt samego sprzętu, zaś połowa to koszt programowania.

Programy systemowe są dostarczane przez producenta EMC w formie wyperforowanych kart lub taśm papierowych, albo w formie zapisów na kartach lub taśmach magnetycznych. Programy te umożliwiają lepszą i szybszą eksploatację EMC oraz są stale w fazie rozwoju, w związku z czym od programistów i operatorów EMC wymaga się systematycznego dokształcania zawodowego.

Zbiór kilku tysięcy stron druku różnych wydawnictw pochodzących z różnych krajów, w których mieszczą się placówki studialno-programistyczne producenta EMC, jest stale nowelizowany i uzupełniany, w zależności od udoskonalień wprowadzanych w programach systemowych.

Wszystkie dostarczone przez producenta programy można podzielić na:

- 1) tak zwane translatory lub generatory programów,
- 2) programy operatorskie i inne, związane z obsługą EMC,
- 3) programy ułatwiające uruchamianie programów,
- 4) programy naukowe.

Ad 1. Programy są opracowywane przez programistę w określonym „języku”, po czym treść programu perforuje się w kartach, wczytuje do EMC i za pomocą dostarczonego przez producenta EMC programu-translatora lub programu-generatora tłumaczy się program na język wewnętrzny EMC.

Stojąca do dyspozycji różnorodność tak zwanych „języków” do programowania jest początkowo pozornym utrudnieniem, gdyż wymaga licznych studiów, potem jednak staje się dużym ułatwieniem w programowaniu. Okazuje się bowiem, iż odpowiedni „język” dobiera się w zależności od rodzaju tematu wymagającego programowania. Każdy „język” posiada bowiem inne, szczególne właściwości.

Podstawowym „językiem” w programowaniu jest tak zwany NEAT-COMPILER. Język ten jest znacznie rozbudowanym autokodem NCR 315, z dużą biblioteką standardowych podprogramów, zwanych makrorozkazami. Innym językiem jest COBOL, opracowany według jednolitych zasad dla różnych EMC. Można również programować językiem BEST. Wydaje się, iż nie można poznać możliwości eksploatacyjnych EMC bez ogólnego zapoznania się z metodami programowania.

Ad 2 i 3. Około 100 programów służy pomocą operatorom i programistom do obsługi EMC i do pomocy w uruchamianiu programów. Operatorzy obowiązani są wykonywać różne prace ewidencyjne, porządkowe, zabezpieczające zbiory i programy EMC. W tym celu producent EMC wyposażył maszynę w odpowiedni zestaw programów operatorskich. W okresie tak zwanego „rozruchu” nowych programów, opracowanych przez programistów, muszą być użyte specjalne programy dostarczane przez producenta EMC, ułatwiające kontrolę działania tych programów i wyszukiwania błędów. Tego rodzaju programy są bardzo przydatne nie tylko dla początkujących programistów, ale również dla bardzo zaawansowanych, szczególnie przy niektórych, skomplikowanych sytuacjach w programach.

Ad 4. Aczkolwiek maszyna NRC 315 jest wyspecjalizowana w zakresie przetwarzania administracyjnego, to jednak mogą być wykonywane przez nią różne programy matematyczno-statystyczne i inne. Producent EMC dostarczył translatory języków ALGOL, FORTRAN i FAST oraz pewną ilość standardowych programów matematyczno-statystycznych, jak na przykład PERT, które mogą być wykorzystywane przez użytkowników tej maszyny.

Kończąc ogólny opis charakterystyki właściwości eksploatacyjnych maszyny elektronicznej NCR 315, trzeba wyjaśnić, iż w związku z ograniczonymi rozmiarami artykułu opis jest niekompletny i prawdopodobnie nie daje pełnego obrazu możliwości tej maszyny. W związku z tym będą opublikowane dalsze artykuły charakteryzujące w odmienny sposób możliwości eksploatacyjne maszyny NCR 315.

Z doświadczeń i praktyki bankowej

W dążeniu do usprawnienia działalności kredytowej oddziałów operacyjnych

Obok wielu wskazanych dotychczas różnic między działalnością kredytową banku i czynnościami operacyjno-rachunkowymi oraz administracyjno-gospodarczymi można wymienić jeszcze jedną: różnicę w stopniu społecznej przydatności poszczególnych rodzajów pracy. Dokładne poznanie tej różnicy jest niezbędne do wszechstronnego określenia możliwości i kierunków usprawnienia realizacji zadań banku.

O społecznej przydatności każdej pracy decyduje przede wszystkim jej celowość, a następnie jakość wykonania.

Celowość pracy rozpatrywać można nie tylko z punktu widzenia ostatecznego przeznaczenia nakładu pracy, lecz również od strony sposobu wykonania pracy. W tym układzie celowość pracy ma charakter względny, zależny od konkretnych warunków, na przykład wykonanie czynności księgowych ręcznie w jednostce wyposażonej w pełnosprawne maszyny byłoby niecelowe, aczkolwiek wykonanie księgowania jest rzeczą konieczną. Wykonanie księgowania ręcznie będzie celowe w wypadku braku maszyn bądź w razie niemożności użycia maszyn: przerwa w dostawie energii elektrycznej, uszkodzenie maszyn itp. Podobnie prowadzenie ewidencji z zakresu rozliczeń przy użyciu stosowanych powszechnie urządzeń księgowych należy uznać za celowe, ale tylko w tych warunkach, kiedy brak jest innych, doskonalszych urządzeń, na przykład maszyn elektronicznych, które pozwoliłyby zastąpić cały system ksiąg i kartotek.

O powyższym wspominamy dlatego, żeby uniknąć ewentualnych nieporozumień w kwestiach będących przedmiotem naszych rozważań, w których celowość wybranych rodzajów pracy będziemy rozpatrywać w warunkach obecnych, zdeteminowanych faktycznymi możliwościami technicznymi, kadrowymi, etatowymi i innymi.

Wśród czynności operacyjno-rachunkowych i administracyjno-gospodarczych banku rolę dominującą odgrywają czynności, które można określić mianem czynności obligatoryjnych i to nie tylko z racji istnienia różnych wewnętrznych przepisów banku, lecz również — i przede wszystkim — ze względu na obowiązujące w naszym kraju systemy: finansowy, kredytowy i budżetowy.

Może się zdarzyć, że przy realizacji jakiegoś zadania celowego obok czynności koniecznych wykonywane są również czynności zbędne. Jako przykład weźmiemy ewidencję należności i zobowiązań inkasowych, rejestr wpłat i wypłat gotówkowych, sporządzanie przekrojów w ich dawnej postaci, które to urządzenia ewidencyjne obowiązywały przez wiele lat w banku, lecz z czasem, uznane zostały za zbędne, aczkolwiek zadania, których realizacji wymienione urządzenia służyły, są w dalszym ciągu przez bank wykonywane (rozliczenia inkasowe, obsługa kasowa gospodarki uspołecznionej, nie uspołecznionej i osób fizycznych, kredytowanie przedsiębiorstw oraz prowadzenie księgowości związanej z obsługą procesu rozliczeń).

Niewątpliwie trudno się pokusić choćby o mniej więcej realne ustalenie wykazu czynności zbędnych wykonywanych obecnie w komórkach operacyjno-rachunkowych i administracyjno-gospodarczych oddziałów operacyjnych. Gdyby to było możliwe, to zapewne czynności zbędnych nie wykonywałoby się. Jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa można powiedzieć, że ilość czynności zbędnych na wymienionych odcinkach pracy jest obecnie stosunkowo nie-

wielka. Nie oznacza to oczywiście, że wszystkie możliwości całkowitej eliminacji czynności zbędnych zostały już wykorzystane. Z pewnością znajdują się jeszcze pewne rezerwy, uważamy jednak, że główne źródło rezerw wydajności i jakości pracy tkwi gdzie indziej.

Komórki operacyjne banku działają na zasadzie taśmy. Przychodzi klient z dyspozycją gotówkową lub memoriałową, nadchodzi przesyłka pocztowa z awizem lub dyspozycją klientowską i taśma zostaje puszczona w ruch. Dyspozycja klientowska odbywa drogę przez liczne stanowiska pracy. Wielu pracowników wykonuje przy niej szereg, na ogół prostych, czynności. Niemal cały tryb działania taśmy, sposób i kolejność wykonywania poszczególnych czynności przy tej taśmie jest unormowany instrukcjami służbowymi, zarządzeniami prezesa NBP oraz różnymi wytycznymi centrali banku czy odpowiedniego oddziału wojewódzkiego.

Organizacja pracy komórek operacyjnych jest stale w sposób widoczny udoskonalana. Poprawę, i to wyraźną, notuje się w stanie wyposażenia tych komórek w narzędzia pracy, aczkolwiek — skądinąd — postęp w tym zakresie uznać trzeba za zbyt jednostronny i niedostateczny w stosunku do faktycznych potrzeb. Jest to już jednak sprawa wykraczająca poza ramy niniejszego artykułu.

A jak przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o działalność komórek kredytowych oddziałów operacyjnych? Ogół czynności wykonywanych przez inspektora kredytowego możemy podzielić na dwa rodzaje:

- prace wykonywane przy biurku,
- prace inspekcyjne.

Celem tych prac jest — ogólnie biorąc — poznanie gospodarki poszczególnych przedsiębiorstw za pomocą analizy planów, sprawozdań, ksiąg oraz różnych składników rzeczowych i finansowych majątku tych przedsiębiorstw. Wykorzystanie zebranego w ten sposób materiału następuje przy:

- opracowywaniu sprawozdawczości ekonomicznej oddziału,
- opracowywaniu różnego rodzaju informacji na potrzeby wewnętrzne banku i pozabankowe,
- ustalaniu wysokości kredytów obrotowych i inwestycyjnych,
- określaniu potrzeby oddziaływania kredytowego i organizacyjno-administracyjnego oraz zakresu i przedmiotu oddziaływania,
- przyjmowaniu inwestycji do finansowania.

W odróżnieniu od prac typu operacyjno-rachunkowego przy realizacji ekonomicznych zadań oddziałów istnieje stosunkowo duża swoboda. Wprawdzie z jednej strony mamy do czynienia z sytuacją, w której większość zadań narzucana jest oddziałom operacyjnym z góry, jednak sposób realizacji tych zadań jest niemal całkowicie dowolny, wyjąwszy ostatni etap, jakim z reguły jest opracowanie odpowiedniego sprawozdania lub informacji. Dowolność przejawia się w tym, że realizacja danego zadania może nastąpić na przykład przez:

- wybranie potrzebnych danych z posiadanych przez oddział sprawozdań przedsiębiorstw,
- zasięgnięcie informacji na miejscu w przedsiębiorstwie na podstawie rozmowy z pracownikami przedsiębiorstwa, wglądu do ksiąg, wglądu do składników rzeczowych majątku przedsiębiorstwa.

Możliwość użycia różnych sposobów do realizacji tego samego zadania nie może pozostać bez wpływu

na czasochłonność prac z tym związanych. Co więcej, nie można wcale z góry założyć, że wzrost pracochłonności podnosi efektywność realizacji zadania. Może się zdarzyć — i niejednokrotnie tak będzie — że materiał zebrany drogą telefoniczną nie będzie ani trochę gorszy od materiału uzyskanego podczas inspekcji.

Wybór sposobu realizacji zadania może być rezultatem:

— działania określonych ogólnych tendencji, na przykład tendencji do maksymalizowania czynności inspekcyjnych,

— braku doświadczenia bądź umiejętności w stopniu pozwalającym na dobór metody najwłaściwszej z punktu widzenia czasu pracy i ostatecznego efektu,

— osobistych predyspozycji inspektora, wpływających zachęcająco lub zniechęcająco na wybór określonego sposobu działania.

W związku z powyższym wylania się sprawa oceny celowości zróżnicowanych nakładów pracy, poniesionych dla wykonania takiego samego zadania. Sprawę tę rozważymy w kontekście kilku innych zagadnień tworzących wspólnie problem społecznej przydatności pracy komórek kredytowych oddziałów operacyjnych banku. Wymienimy następujące węzłowe — naszym zdaniem — zagadnienia:

1) celowość niektórych prac wykonywanych przez komórki kredytowe,

2) celowość metod pracy, stosowanych w komórkach kredytowych,

3) adekwatność organizacji pracy komórek kredytowych do zadań, jakie są przed nimi stawiane.

Ad 1. Powiedzieliśmy już, że prace komórek kredytowych mają na celu poznanie gospodarki przedsiębiorstw, a następnie wykorzystanie zebranego i odpowiednio przetworzonego materiału przy opracowywaniu sprawozdań oraz przy wykonywaniu czynności kredytowo-kontrolnych. Zakres i przedmiot działalności banku co najmniej od dziesięciu lat nie ulega istotnym zmianom. Pewne zmiany ilościowe, które co pewien czas następują, najczęściej w postaci ilościowego wzrostu zadań i zwiększenia wymogów w zakresie jakości, nie mogą wpłynąć na zmianę powyższego poglądu.

W tym samym czasie w działalności przedsiębiorstw, w treści i formie tej działalności, nastąpiły zasadnicze zmiany. Na zmiany te w banku zareagowaliśmy reformami w systemie kredytowym, reformami polegającymi przede wszystkim na zmianach w ilości kredytów, w ich nazwach i w zasadach funkcjonowania. Obecnie stosowane są inne niż przed laty wzory generalnych umów kredytowych, wniosków kredytowych, zawiadomień o przyznaniu kredytów i szeregu innych formularzy używanych w banku; pewnej modyfikacji uległy środki i zasady oddziaływania bankowego.

Na odcinku prac poznawczych większych zmian, poza przesunięciem ciężaru gatunkowego tych prac z pracy przy biurku na inspekcje, nie widać. Może to oczywiście oznaczać, że ustalony przed wieloma laty profil prac poznawczych jest w dalszym ciągu dobry, w pełni dostosowany do zadań, jakie spoczywają na Narodowym Banku Polskim. Ale może to też oznaczać, że na przestrzeni ostatnich kilku lat nie podejmowano zdecydowanego działania, zmierzającego do rewizji istniejącego stanu.

Wśród prac mających na celu poznanie gospodarki przedsiębiorstw można wyodrębnić dwa ich rodzaje: związane z przedmiotem kredytowania i pozostałe. Można się zgodzić z poglądem, że poznanie przedmiotu kredytów bankowych jest konieczne, aczkolwiek nie są chyba pozbawione podstaw poglądy kwestionujące obowiązujący u nas system kredytowania według konkretnych przedmiotów. Ale to już zupełnie inna sprawa.

Wątpliwości narastają, gdy zaczyna się analizować potrzebę badania gospodarki przedsiębiorstw na wielu innych odcinkach. Można tu wymienić szereg aktywnych i pasywnych pozycji bilansowych, koszty, zyski i straty, strukturę i wielkość produkcji, obrotu towarowego itp.

Zapewne niektóre — może nawet większość — z badań na wymienionych odcinkach dostarczają interesującego materiału, ale odpowiedzmy sobie na pytania:

— czy materiał ten był nam w banku konieczny?

— czy materiału tego nie można było uzyskać w inny, bardziej prosty sposób?

— czy efekty z wykorzystania materiału pozostawały w odpowiedniej proporcji do nakładu pracy włożonego w jego zdobycie?

O tym, czy dany materiał jest konieczny, decyduje na ogół nie ten, kto zajmuje się jego zbieraniem. Decyduje przeważnie centrala banku, ustalając wytyczne do działalności ekonomicznej oddziału i tematykę sprawozdań, decyduje oddział wojewódzki, decyduje kierownictwo oddziału. Po tych wszystkich decyzjach inspektorowi kredytowemu pozostaje bardzo mały margines na włączenie własnych potrzeb w ramy planu działania. Do niego natomiast należy wykonanie zadań kreowanych wspomnianymi decyzjami.

Analiza planów pracy komórek kredytowych wykazuje, że ponad 85% tematów i ponad 80% czasu pracy przewidzianego na realizację planu wynika z decyzji jednostek nadrzędnych oddziału operacyjnego. Tak więc sfera realizacji zadań jest oderwana od sfery ustalania tych zadań, przy czym oderwanie to ma charakter nie tylko formalny, często istnieje sytuacja, w której wykonawcy brak jest przekonania o rzeczywistej potrzebie wykonania zleconych mu badań.

Z pewnością istnieje wiele argumentów, za pomocą których można by uzasadniać konieczność dokonywania rozlicznych badań i interesowania się niemal wszystkimi zjawiskami, wszystkimi odcinkami gospodarki przedsiębiorstw. Nieodczynną jednak częścią składową takich uzasadnień powinno być wskazanie środków, za pomocą których można by rozszerzać zainteresowania.

Kwestia dostosowania zadań do możliwości lub — innymi słowy — zbilansowania czasu pracy i czasochłonności zadań, to zagadnienie, którego nie można bagatelizować.

Zadania komórek kredytowych charakteryzują się bogactwem tematycznym i ilościowym. Teoretycznie biorąc można je mnożyć w nieskończoność. W praktyce wygląda to tak — wytyczne, których pierwotnym źródłem w banku jest zazwyczaj zarząd banku, wzbogacane kolejno przez departamenty kredytów centrali i wydziały kredytów oddziału wojewódzkiego, docierają do oddziału operacyjnego, gdzie są jeszcze raz wzbogacane, po czym w charakterze zadań docierają do poszczególnych pracowników komórki kredytowej. W tym momencie ich podobieństwo do wytycznych zarządu banku jest raczej niewielkie. Ale to nie koniec wzbogacania zadań — po każdej chyba rewizji, po każdym niemal instruktażu następuje kolejny przyrost ilościowy i tematyczny zadań.

W rezultacie pracownik komórki kredytowej nigdy nie ma przeświadczenia, że wykonał całość spoczywających na nim obowiązków. Pracownicy komórek operacyjno-rachunkowych wykonują określone czynności, zamkną uzgodniony dzień i ze spokojną głową idą do domu.

Natomiast do inspektora kredytowego każdy może mieć — lub ma — pretensje: można było jeszcze to, należało jeszcze tanto zbadać, opisać, a w tej sprawie potrzebne było oddziaływanie itd., itd. Stwarza to nienormalną sytuację. To zamazuje obraz tego co ważne lub w ogóle nieważne.

Nie sposób rozwinąć należyte tematu w takim jak niniejszy artykule. Trudno się jednak powstrzymać od poruszenia sprawy oceny zapasów i związków zachodzących między wynikami tej oceny i sposobem rozliczania funduszu rozwoju w przedsiębiorstwach i kredytowaniu.

Dążenie do integracji gospodarki eksploatacyjnej i inwestycyjnej w przedsiębiorstwach teoretycznie jest chyba zupełnie słuszne. Jaka jest jednak praktyczna przydatność stosowania wydanych w związku z tym dążeniem przepisów wprowadzających zależność decyzji inwestycyjnych od gospodarki zapasami. W praktyce jest to zależność decyzji inwestycyjnych

od posiadanej przez bank oceny struktury zapasów w przedsiębiorstwach. Czy trzeba udowadniać, jak różna może być ocena tych samych zapasów osiągnięta przez różnych pracowników? Ale ta ocena (nieraz będzie to brak oceny) decyduje o przeznaczeniu środków funduszu rozwoju.

Nie sugerujemy się liczbami zamieszczonymi w sprawozdaniach, mającymi ilustrować strukturę zapasów. Liczby te są często liczbami przypadkowymi. Gwoli sprawiedliwości trzeba zresztą dodać, że prawidłowe określenie struktury zapasów jest możliwe tylko w przybliżeniu. W miarę dokładnie jest to możliwe chyba tylko w jakimś niewielkim przedsiębiorstwie i na jakąś konkretną datę. Środki przedsiębiorstw są w nieustannym ruchu; dziś może być zupełnie niepodobne do wczoraj.

Ad 2. Wiele prac badawczych oddziałów banku jest dublowaniem takich samych lub podobnych prac wykonywanych przez wydziały finansowe, ogniwa kontroli resortowej itp. W wielu wypadkach rejestrowaniem podobnych lub takich samych zjawisk zajmuje się oddział banku, inspektorat statystyczny lub jednostka nadrzędna przedsiębiorstwa.

W pewnym, chyba jednak niewielkim, stopniu wyniki badań są udostępniane innym zainteresowanym jednostkom. Na pewno nie jest możliwe wykorzystywanie cudzych materiałów w stu procentach. Ale są chyba warunki po temu, żeby w szerszym zakresie korzystać z tych materiałów, które już są opracowane, rezygnując z żądania opracowywania materiałów nowych. Na przykład zjednoczenia i inne jednostki nadrzędne przedsiębiorstw opracowują okresowe bilanse zbiorcze. Czy bilanse te nie mogłyby zastąpić przynajmniej niektórych sprawozdań oddziałów?

Ocena opłacalności zebrania materiałów, mierzona porównaniem nakładów pracy poświęconych na ich zebranie z uzyskanymi efektami jest sprawą trudną, może najtrudniejszą. Jeżeli to zagadnienie przeanalizuje się w skali kontrolowanego przez bank przedsiębiorstwa, a następnie w skali pracy inspektora kredytowego, w skali oddziału, oddziału wojewódzkiego, a wreszcie w skali banku, to otrzymany ostatecznie wynik może zaskoczyć swym ciężarem gatunkowym, narastającym do granic, jakie sobie na ogół trudno wyobrazić w oddziale operacyjnym banku.

Jeżeli na przykład jakieś zadanie jest na zlecenie centrali wykonywane w drodze zbierania materiałów w trzystu przedsiębiorstwach i w każdym z tych przedsiębiorstw na badanie poświęcono jeden dzień, a więc stosunkowo mało czasu, w każdym razie mniej niż wynosi czas trwania przeciętnej inspekcji, to znaczy, że uzyskany materiał „kosztuje” równowartość całorocznej przeciętnej płacy jednego inspektora kredytowego, czyli w przybliżeniu około 30 tysięcy złotych. W wypadku przedsiębiorstw tak masowych, jak gminne spółdzielnie czy spółdzielnie pracy, których ilość wyraża się tysiącami, informacje (sprawozdania) opracowywane w oddziałach kosztują odpowiednio drożej.

Czy można odpowiedzieć na pytanie, czy dana informacja reprezentuje wartość 10, 20, 50 czy 100 tysięcy złotych? Precyzyjna odpowiedź z pewnością nie jest możliwa, ale przybliżona chyba tak.

Gdybyśmy dodali czas pracy zużywany w banku na przykład na analizę rocznych planów techniczno-ekonomicznych oraz na opracowywanie sprawozdań czystości ekonomicznej — liczbowej i opisowej, to okazałoby się, że kształtuje się on w granicach 25 — 30% całego czasu będącego w dyspozycji każdego pracownika kredytowego. Naturalnie uwzględniamy tu nie same techniczne czynności, lecz również prace związane ze zbieraniem materiałów niezbędnych do należytego przeanalizowania planów i opracowania sprawozdań.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że taki obiektywny fakt jest równoznaczny ze złą sytuacją. Być może, że czas poświęcony na analizę planów i opracowywanie sprawozdań stanowi czas wykorzystywany stosunkowo dobrze w zestawieniu z nakładami pracy na inne cele.

Działalność kredytowo-kontrolna w oddziałach operacyjnych realizowana jest — jak już wspomnieliś-

my — przy biurku i przez inspekcje. Teoretycznie różnica bardzo istotna, bo przy pierwszej metodzie pracownik może korzystać zasadniczo z materiałów, do których otrzymania z przedsiębiorstw oddział jest uprawniony, a przy drugiej ma do dyspozycji znacznie szerszy wachlarz materiałów sprawozdawczych, księgowych, ewidencyjnych, a oprócz tego cały zasób środków rzeczowych (zapasy, maszyny, budynki itd.). W praktyce różnica jest znacznie mniejsza. Doświadczenie wykazuje, że inspekcje w przedsiębiorstwach w stosunkowo licznych przypadkach dokonywane są na podstawie tych samych materiałów, którymi dysponuje oddział w swej siedzibie. Oczywiście w takich przypadkach określenie „inspekcja” ma charakter umowny, nie wynikający z faktycznego znaczenia tego słowa.

Niewątpliwie są jednak inspekcje — i to zapewne w przeważającej liczbie — bazujące na materiałach niedostępnych w siedzibie oddziału i przynoszące wiele cennych ustaleń.

Tym niemniej trzeba sobie zdać sprawę, że metoda poznawania gospodarki przedsiębiorstw w drodze inspekcji jest metodą kosztowną, wyraźnie droższą niż praca przy biurku. Na koszt inspekcji składa się przecież:

— czas potrzebny na dojeżdżenie i powrót z przedsiębiorstwa, jest to z reguły część ustawowego czasu pracy, czas związany z „wejściem” w problematykę inspekcji, na który składa się ceremonial powitania, wymiana szeregu grzecznościowych uwag, sprecyzowanie wobec przedstawicieli przedsiębiorstwa tematyki i zakresu inspekcji i wynikających stąd żądań dotyczących przedstawienia ksiąg, oprowadzenia po magazynach lub halach produkcyjnych itd.

— czas związany ze wstępnym podsumowaniem przez inspektora wyników inspekcji na miejscu w przedsiębiorstwie,

— koszty delegacji służbowej, gdy inspekcja jest dokonywana poza miejscowością, w której znajduje się siedziba oddziału.

W chwili obecnej dobór metod poznawania gospodarki przedsiębiorstw bywa dość żywiołowy, a ponieważ inspekcje są od szeregu lat w modzie, to przeprowadza się je nie zawsze po odpowiedniej kalkulacji. A kalkulacja może wskazać, że na przykład bardziej opłaca się zaniechać badania na jakimś odcinku, aniżeli dokonywać inspekcji.

Ad 3. Działalność kredytowa jest w oddziałach operacyjnych od niepamiętnych czasów wykonywana przy zastosowaniu organizacji pionowej. Każdy inspektor kredytowy wykonuje cały kompleks czynności związanych z danym przedsiębiorstwem. Kiedyś z tego kompleksu czynności była jedynie wyłączona kontrola funduszu plac. Nie dotyczy to komórek analiz zbiorczych, które jednak stanowią niewielki odsetek — mierzony ilością pracowników — komórek kredytowych.

Tego rodzaju system organizacyjny ma bez wątpienia mnóstwo zalet, niejednokrotnie wymienianych i nie o nich chcemy mówić, pragniemy natomiast zwrócić uwagę na wadę takiego systemu. Epoka, w której żyjemy, jest epoką specjalizacji i to bardzo daleko posuniętej. W banku wykształciliśmy również liczne rzesze specjalistów praktyków: kasjerów, operatorów maszyn księgowych, liczników gotówki, kontrolerów dyspozycji itd.

Natomiast inspektor kredytowy banku — w obecnym systemie organizacyjnym komórek kredytowych — może nie jako jedyny, ale jako jeden z nielicznych pracowników ekonomicznych w naszej gospodarce, powinien znać w sposób wyczerpujący ekonomikę — w całej jej złożoności — kilku przedsiębiorstw. Już jednak poznanie ekonomiki jednego przedsiębiorstwa nastęrcza dostatecznie dużo trudności nawet dla zdolnego człowieka, o odpowiednich kwalifikacjach teoretycznych i praktycznych.

W przedsiębiorstwach zatrudnia się fachowców, z których każdy ma do czynienia z wąskim wycinkiem pracy przedsiębiorstwa. Dosyć typowy jest stan, w którym w przedsiębiorstwie wytwórczym średniej wielkości znajdują się komórki zaopatrzenia, zbytu,

inwestycji, remontów, produkcji, produkcji pomocniczej, księgowości z wyodrębnionymi stanowiskami kosztów i księgowości materiałowej, finansowej, zatrudnienia i płac oraz planowania. Partnerem takiego sztabu pracowników jest inspektor kredytowy, na ogół partnerem samotnym. On się powinien znać na wszystkim, a więc powinien — przykładowo — posiadać umiejętność:

- kwalifikowania zasobów,
- rozliczania kosztów,
- ewidencjonowania w księgach różnych zaszczości,
- prowadzenia gospodarki kasowej,
- prowadzenia gospodarki inwestycyjnej,
- prowadzenia gospodarki funduszem płac i funduszem zakładowym,

— operowania regulaminem premiowania itd., itd.

Trudno jednak zgodzić się z tym, ażeby osoby powołane, między innymi, do wykonywania kontroli w przedsiębiorstwach, z góry skazane były na mniejszą fachowość od tych, którzy kontroli tej podlegają.

Obserwujemy również zjawisko, że w miarę jakościowego wzrostu zadań komórek kredytowych, będącego następstwem jakościowych zmian w całej gospodarce narodowej, zwiększają się dysproporcje między wymogami, jakie stwarza konieczność wykonania zadań najtrudniejszych i wymogami stawianymi dla wykonania czynności mniej złożonych. Na przykład przed wielu laty dystans, jaki dzielił maszynopisanie, wypełnianie arkuszy ewidencyjnych czy opracowywanie sprawozdań liczbowych od analizy planu techniczno-ekonomicznego lub od inspekcji dotyczącej gospodarki funduszem płac był mniejszy od dystansu, jaki dziś dzieli takie same prace. Równocześnie pracownicy, wykonujący obecnie jedne i drugie czynności, posiadają przeciętnie wyższe kwalifikacje od swoich poprzedników sprzed lat. Oznacza to przede wszystkim, że wyższe kwalifikacje nie są w pełni należycie wykorzystywane, skoro szereg czynności prostych, wymagających średnich umiejętności, wykonywanych jest przez pracowników o wysokich kwalifikacjach.

I jeszcze jedno zjawisko, zazębiające się zresztą ściśle z omówionym poprzednio. Kwalifikacje indywidualne pracowników komórek kredytowych w poszczególnych oddziałach są dość wyraźnie zróżnicowane. To jest zresztą stan nie do uniknięcia. Zawsze byli, są i będą pracownicy lepsi i gorsi. Pionowy podział pracy nie sprzyja jednak stosunkowo właściwemu wykorzystaniu faktycznych kwalifikacji pracowników. Przydział inspektorom przedsiębiorstw do obsługi, dokonywany na podstawie ich kwalifikacji indywidualnych oraz ciężaru gatunkowego przedsiębiorstw tylko częściowo zapobiega nieprawidłowości, jaką jest niezgodne z kwalifikacjami wykorzystanie pracowników.

Można się niewątpliwie domyślić, że wynikiem tych uwag będzie propozycja podjęcia prób zmierzających do oceny możliwości zastosowania w oddziałach operacyjnych poziomej organizacji pracy kredytowej. Wyobrażamy to sobie w ten sposób, że w komórkach kredytowych działaliby wyspecjalizowani w pewnych zagadnieniach pracownicy, do których zadań należałoby badanie i ewentualnie kontrola poszczególnych wycinków gospodarki przedsiębiorstw w danym okręgu bankowym, z możliwością „wypożyczania” ich także i poza okręg. Prace manipulacyjne wykonywaliby pracownicy o najniższych w komórkach kwalifikacjach.

Wszelchstronna analiza i ocena gospodarki przedsiębiorstw dla celów kredytowania dokonywana byłaby z udziałem wszystkich zainteresowanych inspektorów-specjalistów.

Kilka uwag pragniemy poświęcić planowaniu pracy ekonomicznej oddziałów. Działalność komórek kredytowych stanowi — naszym zdaniem — bardzo podatne tworzywo z punktu widzenia możliwości objęcia planowaniem. Zresztą planowanie pracy w komórkach kredytowych jest znane i stosowane od wielu lat, a w niektórych wojewódzkich okręgach banko-

wych przywiązuje się do niego dużą wagę. Kiedy jednak próbujemy ocenić funkcjonowanie planów działalności kredytowej, odczuwamy wyraźny niedosyt. Przede wszystkim dlatego, że określenie plan nadawane urządzeniom, jakimi posługujemy się planując pracę, nie odpowiada istotnej treści tych urządzeń. Plan w przedsiębiorstwie jest zespołem obowiązków i praw; obowiązków realizacji określonych zadań — praw do świadczeń czy choćby do satysfakcji z tytułu wykonania zadań wyznaczonych planem.

W bankach plan jest niejednokrotnie traktowany jak czyjeś pobożne życzenie, a bywa nawet w ogóle nie dostrzegany przy dokonywaniu oceny działalności oddziału.

Pewnie, że trudno jest identyfikować bank z przedsiębiorstwem. Równocześnie jednak trudno nie dostrzegać pewnych wspólnych cech i to w zakresie wystarczającym do stworzenia z planu poważniejszego, bardziej operatywnego narzędzia, usprawniającego realizację zadań i podnoszącego jej jakość. Osiągnięcie takiego stanu wymaga jednolitego stanowiska, jednakowego podejścia do sprawy i funkcji planów ze strony wszystkich ogniw banku zarówno administracyjnych, jak i kontrolujących.

Inspektor powinien mieć przekonanie, że jego praca będzie oceniana z punktu widzenia ilościowego i jakościowego wykonania planu.

Plan powinien wyznaczać rozsądną granicę realizacji zadań, ażeby zlikwidować wspomniany na innym miejscu stan, w którym przeciw inspektorowi kredytowemu i całej komórce kredytowej można mnożyć zarzuty, że nie zrobiono jeszcze tego i tamtego, mimo że zrobiono wszystko, co było założone planem. Wyłania się więc z kolei potrzeba udoskonalenia planowania. Przez udoskonalenie rozumiemy między innymi:

- sprecyzowanie form planu,
- powiązanie planu z bilansem czasu pracy i czasu niezbędnego dla wykonania zadań,
- objęcie planowaniem większości prac wykonywanych w komórkach kredytowych: analitycznych, sprawozdawczych, inspekcyjnych i innych,
- określenie okresów, jakie powinny być objęte planami; naszym zdaniem najlepiej warunkom pracy komórek kredytowych odpowiadają okresy trzymiesięczne, od połowy drugiego miesiąca każdego kwartału do połowy drugiego miesiąca następnego kwartału,
- tworzenie rezerw czasowych na realizację zadań, jakie mogą wyłonić się w danym okresie po opracowaniu planu.

Plan, zatwierdzony przez dyrektora oddziału, stanowiłby dyrektywę w pracy komórki kredytowej i podstawowy materiał do oceny pracy poszczególnych inspektorów i komórek jako całości.

Jeśli ktoś uważałby, że dany inspektor kredytowy powinien był zbadać gospodarkę danego przedsiębiorstwa na przykład na odcinku środków trwałych, to mógłby zrobić taką uwagę, pod warunkiem że równocześnie zakwestionowałby prawidłowość planu. To znaczy powinien powiedzieć, że jego zdaniem planem nie należało obejmować zadania takiego a takiego z takich to a takich względów i w to miejsce należało włączyć zadania inne.

Poruszyliśmy tylko niektóre z dostrzeganych problemów, o których rozwiązanie należy się pokusić dążąc do usprawnienia działalności banku. Nie sądzimy, ażeby spostrzeżenia nasze czy proponowane rozwiązania — tam gdzie je proponujemy — były jedyne. W konfrontacji z innymi propozycjami mogą okazać się nawet gorsze. Już jednak samo zestawienie różnych uwag i postulatów powinno ułatwić wybór najwłaściwszych środków i metod, zmierzających do jak najpełniejszej realizacji zadań wytyczonych uchwałą zarządu banku, wydaną w ślad za uchwałą VII Plenum KC PZPR.

ROMUALD NAPIÓRKOWSKI

Badanie warunków pracy i bilansu czasu kobiet pracujących w oddziałach Narodowego Banku Polskiego na terenie województwa poznańskiego

Badania pozycji społecznej i zawodowej kobiet podejmowane są przez szereg ośrodków. Szczególne zainteresowanie tym problemem wynika przede wszystkim z faktu stale rosnącego udziału kobiet w pracy zawodowej, zwłaszcza w zawodach usługowych. Stały wzrost zatrudnienia kobiet jest również jednym z zasadniczych czynników kształtujących ich pozycję społeczną i zawodową. Wzrost ten stwarza także szereg problemów społecznych, socjalnych i zawodowych, wymagających nie tylko dokładnego poznania ich, ale i praktycznego rozwiązywania.

W województwie poznańskim notowany jest również stały wzrost zatrudnienia kobiet w oddziałach Narodowego Banku Polskiego. W roku 1960 zatrudnionych było 809 kobiet, co stanowiło 58,6% ogółu zatrudnionych pracowników umysłowych. Ilość zatrudnionych kobiet wzrastała z każdym rokiem, a w roku 1967 osiągnęła 70% zatrudnionych pracowników umysłowych okręgu.

W ostatnich latach feminizacja aparatu bankowego postępuje w szybkim tempie również w pionach czynności i na stanowiskach uważanych do niedawna za „tradycyjnie męskie”. Mimo że wskaźnik zatrudnienia kobiet stale wzrasta, rozpiętość w sytuacji zatrudnionych kobiet i mężczyzn jest nadal znaczna. Wyraźnemu wzrostowi zatrudnienia kobiet nie towarzyszy jednak proporcjonalny wzrost ich udziału w aparacie kierowniczym oddziałów operacyjnych. Jak kształtuje się udział kobiet w aparacie kierowniczym oddziałów NBP obrazuje nam tabela 1.

Tabela 1

Wyszczególnienie	Kobiet	Mężczyzn
Dyrektorzy oddziałów	1	35
Zastępcy dyrektorów	—	5
Naczelnicy wydziałów kredytów	2	35
Naczelnicy wydziałów OBP, kasowo-skarbowych	—	3
Zastępcy naczelników wydziałów kredytów oraz starsi inspektorzy kierujący zespołem pionu „A”	10	27
Główni księgowi	8	28
Zastępcy głównych księgowych oraz starsi inspektorzy kierujący zespołem pionu „B”	16	24

W tej sytuacji podejmowanie badań nad warunkami pracy kobiet wynika z potrzeby gromadzenia możliwie pełnych wiadomości o ich pracy, jako niezbędnego elementu do prowadzenia właściwej polityki kadrowej i socjalnej w okręgu. Pod kątem widzenia tych potrzeb przeprowadziliśmy w roku 1966 badania ankietowe, ze szczególnym uwzględnieniem bilansu czasu kobiet pracujących w oddziałach NBP naszego województwa. Badaniami objęto siedem oddziałów NBP wybranych drogą losowania spośród 36 oddziałów województwa. Oddziały podzielono na trzy grupy (według ilości zatrudnionych). Spośród każdej grupy wylosowano taką ilość oddziałów, żeby zachować proporcje zatrudnienia danej grupy do ogólnej ilości zatrudnionych.

Treść ankiet miała za zadanie odpowiedzieć na pytanie, dotyczące sytuacji osobistej zatrudnionych kobiet oraz wykazać możliwości zaliczenia kobiet do rezerwy kadrowej na stanowiska kierownicze.

Próbną ankietę (pretest) przeprowadzono w II Oddziale Miejskim NBP w Poznaniu. Na 19 kobiet zatrudnionych w dniu przeprowadzania ankiety obecnych było 18. Próba wykazała kilka usterek w sformułowaniu niektórych pytań ankiety. Pytania te zostały, dla większej jednoznaczności, przededygowane. Ustalono także potrzebę jednolitego numerowania poszczególnych stron ankiety dla uniknięcia rozbicia kompletów ankiety dotyczących tej samej osoby. Dla sprawniejszego przeprowadzania ankiety uznano za celowe włączenie się czynnika związkowego. Oddziały wytypowane do wzięcia udziału w ankiecie delegowały przewodniczących rad miejscowych ZZPPiS do wydziału kadr i zatrudnienia po odbiór blankietów ankiety. Przy okazji pouczono delegowanych o takim sposobie przeprowadzenia ankiety, żeby zapewnić pracownikom dyskrecję oraz prawidłowość wypełnienia jej.

Ogólna charakterystyka badanej grupy

Pytania ankiety obejmowały w części pierwszej ogólną charakterystykę kwalifikacji, stażu pracy, uposażenia, ilości osób na utrzymaniu, warunków mieszkaniowych. Wśród pracowników objętych ankietą wykształcenie wyższe posiadało 8%, średnie 80%, podstawowe 12%. W grupie kobiet z wykształceniem podstawowym 70% stanowiły mężatki. Większość tych mężatek, bo 57%, pracuje w NBP ponad dziesięć lat, natomiast przewagę wśród kobiet wolnych — 55% mają pracownice o stażu pracy nie przekraczającym pięciu lat.

Analiza wieku badanej grupy wykazuje, że na stanowiskach inspektorów wydziałów planowania i kredytów kobiety po 30 roku życia stanowią 88%. Równocześnie w wydziałach operacyjno-rachunkowych pracuje 85% kobiet do 30 lat. Samodzielnych kobiet jest 16%, natomiast 63% stanowią kobiety żyjące w rodzinach składających się z trzech do pięciu osób.

Pewną ogólną prawidłowość ustalić można na przykładzie zarobków, a mianowicie, w najniższej grupie uposażenia, poniżej tysiąca złotych na członka rodziny, mężatki stanowią 48%, kobiety wolne 37% całej społeczności badanej. Obrazuje to tabela 2.

Tabela 2

Dochody na jednego członka rodziny badanej grupy kobiet

Wyszczególnienie	Kobiety wolne	Mężatki
— do 1.000,— zł	37,5 %	48,0 %
— od 1.001,— zł do 1.300,— zł	26,8 %	28,6 %
— od 1.301,— zł do 1.600,— zł	8,9 %	7,8 %
— od 1.601,— zł do 1.900,— zł	12,5 %	10,4 %
— od 1.901,— zł do 2.200,— zł	3,6 %	5,2 %
— od 2.201,— zł do 2.500,— zł	8,9 %	—
— ponad 2.501,— zł	1,8 %	—

Ankieta wykazała również, że kobiety niezamężne uważają swoje warunki mieszkaniowe za dobre lub bardzo dobre w 71,4%, mężatki w 68,8%.

Część druga i trzecia ankiety obejmowała pytania z zakresu wykorzystania usług sprzętu gospodarstwa domowego, oceny warunków bytowych itp. Z uzyskanych odpowiedzi wynika, że z bezpłatnej pomocy domowej członka rodziny korzysta 34% mężatek, natomiast z płatnej pomocy domowej 13%. Z pralni usługowej korzysta 12% wszystkich badanych kobiet. Zdecydowana większość pierze w domu. Wysiłek ten ułatwiają pralki, które są zainstalowane w 76% domów. Lodówki posiada 24,7% mężatek i 8,9% panien, maszyn do szycia 41,5% mężatek, natomiast aż 60,7%

panien. Radio posiada 92%, telewizory 50% ankietowanych. Pomimo takiego układu wyposażenia domowego 49% kobiet postuluje zwiększenie ilości pralni mechanicznych i punktów krawieckich. Również uważają one za konieczne zwiększenie ilości stołówek i zakładów kosmetycznych.

Swoje warunki bytowe ocenia pozytywnie 76,6% mężatek i 75% panien. W ocenie pracy zawodowej w NBP ocena negatywna przeważa wśród mężatek (52%). Obraz tego mamy w tabeli 3.

Tabela 3

Ocena własnych warunków bytowych przez badaną grupę kobiet

Wyszczególnienie	Panny	Mężatki
— ocena pozytywna	75 %	76,6 %
— ocena negatywna	25 %	23,4 %

W grupie panien oceniających pozytywnie swoje warunki bytowe przeważają pracownice zajmujące stanowiska starszych inspektorów, kontrolerów rachunkowych oraz praktykantki odbywające wstępną staż pracy. Pozytywna ocena ze strony praktykantek wynika z faktu wspólnego prowadzenia gospodarstwa w ramach rodziny, co ma zasadniczy wpływ na tę ocenę.

Jako warunek ułatwienia kobiecie pracującej pełniejszej aktywizacji zawodowej zarówno panny, jak i mężatki uważają dalszy rozwój następujących usług: pralniczych, krawieckich, zakładów kosmetycznych i stołówek pracowniczych. Wśród kobiet zamężnych problem żłobków i przedszkoli zajął dalsze miejsce. Wynika to między innymi z faktu, że znaczny procent kobiet korzysta w rozwiązywaniu sprawy opieki nad dziećmi z pomocy domowników i innych członków rodziny. Dodać również należy, że kobiety zatrudnione w oddziałach operacyjnych w miastach powiatowych znacznie łatwiej rozwiązują problemy opieki nad dziećmi, niż to ma miejsce w dużych ośrodkach miejskich.

O formach wypoczynku kobiet mówi tabela 4.

Tabela 4

Bilans czasu

Wyszczególnienie	Panny		Mężatki	
	samotne	z rodziną	bezdzielne	z rodziną
Czas pracy w oddziale (z godzinami nadliczbowymi)	7,17	7,05	6,57	7,00
Dojazdy (dojście do pracy)	0,45	0,54	0,43	0,45

Najbardziej powszechną formą rozrywki, zwłaszcza wśród mężatek, jest telewizja — 80%, drugie miejsce zajmuje czytelnictwo.

Obie grupy kobiet chodzą w większości do kina rzadziej niż jeden raz w miesiącu. Czyta książki w czasie wolnym od pracy 84% panien i 73% mężatek. Sport i turystykę czynnie uprawia 59% panien i 38% mężatek.

Część czwarta ankiety dotyczyła bilansu czasu. Ocenę wypowiedzi oparliśmy na podziale objętych ankietą w obydwu układach — kobiety wolne — mężatki, co pozwala na wielostronne porównania. Do uzyskanych informacji w tej części ankiety przywiązujemy szczególną wagę. Badania w tym zakresie należą niewątpliwie do trudnych. Pomijając niedociągnięcia metodologiczne, jakie ujawniły się tak w toku prowadzonych badań, jak i przy doborze kryteriów analizy zebranego materiału stwierdzamy,

że uzyskane informacje stanowią ciekawy i cenny materiał obrazujący sytuację kobiet zatrudnionych w oddziałach NBP w województwie poznańskim.

W zebranych materiałach szukaliśmy przede wszystkim odpowiedzi na pytanie, czy wśród zatrudnionych kobiet istnieje rezerwa kadrowa do obsady stanowisk kierowniczych, jakie są główne przyczyny niechęci lub niemożności podejmowania się przez kobiety pracy na stanowiskach kierowniczych, jaki jest ich stosunek do problemów pracy zawodowej i obowiązków domowych. W kwestii tej nie do rzadkości należą poglądy, że kobiety przywiązują większą wagę do zajęć domowych niż do pracy zawodowej, w związku z czym unikają podejmowania się funkcji kierowniczych, które wymagają poświęcenia więcej czasu na doksztalcenie i naukę własną, co w konsekwencji hamuje ich dalszą aktywizację zawodową, zwłaszcza zaś kobiet zamężnych.

Potwierdzenie tych hipotez w wyniku przeprowadzania badań lub wykazania ich nieprawidłowości ma duże znaczenie dla praktycznego działania wydziału kadr i zatrudnienia.

Ze zrozumiałych względów próba określenia stopnia dyspozycyjności kobiet — pracowników banku — opierać się musi nie tyle na „odczuciu” osób odpowiedzialnych za prowadzenie polityki kadrowej, ale przede wszystkim na materiałach badawczych. W świetle przeprowadzonych badań nie można stwierdzić, aby hipoteza ta znajdowała potwierdzenie w badanym środowisku. Opinie kobiet oceniających rangę pracy zawodowej i rangę pracy domowej są dość jednoznaczne. Uważają one pracę zawodową za ważniejszą niż pracę domową i to również te kobiety, które z racji posiadania licznej rodziny mają szczególnie dużo czasochłonnych zajęć domowych.

Wydać się, że na ocenę tę nie wpływa wyłączenie — jak to niektórzy usiłują dowodzić — potrzeba dodatkowego zarobku na utrzymanie określonego standardu życiowego rodziny, ale przede wszystkim ranga, jaką daje kobiecie pracującej jej pozycja zawodowa w domu i w najbliższym otoczeniu.

Oczywiście dotychczasowe zwyczajowe obciążenie czasu wolnego pracujących kobiet stanowi pewną barierę dla ich dalszej zawodowej przydatności i w tym kontekście — usuwanie czasochłonnych zajęć domowych z bilansu czasu kobiety pracującej jest zadaniem o dużej społecznej doniosłości.

Wykrywanie środków, sposobów i metod wyręczenia kobiet w domowych zajęciach powinno być źródłem inicjatywy nie tylko pionów usługowych i związków zawodowych, ale przede wszystkim pracodawców jako bezpośrednio zainteresowanych w pełnej aktywizacji zawodowej swoich pracowników.

Kierunki rozwoju kadry pracowniczey w NBP z całą pewnością dyktują konieczność zajmowania się tymi problemami.

Badania nad bilansem czasu wskazują na istniejące przeszkody hamujące czynne zaangażowanie kobiet. Przeszkodami tymi są przede wszystkim obciążenia obowiązkami w domu, wykazanymi w ankiecie. Badania warunków pracy i bilansu czasu w różnych oddziałach województwa poznańskiego pozwoliły na osiągnięcie przekroju odpowiedzi odpowiadającego aktualnej strukturze oddziału.

Podział czasu dnia pracy kobiet w miastach dużych (Poznań, Kalisz) różnił się od miast małych większą ilością czasu poświęconą na dojazdy do pracy. Z kolei większość kobiet z małych ośrodków wykazuje większe obciążenie pracami domowymi. Wspólne cechy w pozostałych zajęciach zdecydowanie dominują.

Ze względu na przyjętą w ankiecie metodę zapisu zdarzeń w ciągu tygodnia (łącznie z niedzielą) dane dla poszczególnych dni wykazywały rozbieżności, których syntetyczne ujęcie w niniejszym artykule nie ujawnia wykorzystania czasu w poszczególnych dniach tygodnia, a zwłaszcza w niedzielę.

W ankiecie nie przewidziano ponadto wizyt u lekarza, urlopów okolicznościowych i innych możliwych zdarzeń. Znalazły się one w grupie „innych zajęć”.

Mała ilość osób doksztalcących się zawodowo w grupie badanych kobiet uniemożliwia praktycznie

Tabela 5

Wyszczególnienie	Panny	Mężatki
Ilość kobiet uczęszczających do kina:		
— mniej niż 12 razy w roku	59,9 %	55,8 %
— więcej niż 12 razy w roku	32,1 %	20,8 %
Ilość kobiet uczęszczających do teatru:		
— mniej niż 3 razy w roku	48,2 %	55,8 %
— więcej niż 3 razy w roku	42,8 %	19,5 %
Ilość kobiet interesujących się:		
— sportem i turystyką	58,9 %	37,6 %
— czytaniem	83,9 %	72,7 %
— telewizją	64,2 %	80,5 %

Porządki w mieszkaniu zabierają podobne ilości czasu wszystkim grupom kobiet. Znamionym zjawiskiem jest duże obciążenie tą czynnością pańien mieszkających z rodziną. Pranie, prasowanie i naprawa odzieży zajmuje jedną godzinę dziennie mężatkom obciążonym dziećmi, a w pozostałych grupach około 55 minut.

Na kosmetykę osobistą kobiety przeznaczają podobną ilość czasu we wszystkich grupach.

Grupa zajęć społeczno-politycznych dotyczy jedynie 29 osób, rozłożonych w jednakowych proporcjach w każdej grupie kobiet badanych. Czas zajęć jest także niemal identyczny.

Zdecydowanie więcej czasu na rozrywki, sport i turystykę (świąteczną) poświęcają panny. Przewaga czasu poświęconego na te czynności u kobiet niezamężnych jest dominująca. Kobiety z dziećmi poświęcają na te cele jedynie około jednej trzeciej czasu kobiet samotnych.

Bilans czasu

Tabela 5a

Wyszczególnienie	Panny *)		Mężatki *)		Panny **)		Mężatki **)	
	samotne	z rodziną	bezdzielne	z rodziną	samotne	z rodziną	bezdzielne	z rodziną
Dokształcanie zawodowe:								
a) kursy odprawy	0,47	0,15	—	0,31	0,02	—	—	0,02
b) lektura uzupełniająca	0,23	0,21	0,23	0,14	0,11	0,05	0,07	0,03
Nauka zaoczna:								
a) w szkole średniej	2,51	4,19	—	—	0,03	0,32	—	—
b) studia zaoczne	1,38	—	2,3 9	—	0,02	—	0,21	—
Opieka nad członkiem rodziny:								
a) nad dziećmi	—	1,17	—	2,18	—	0,51	—	2,08
b) nad chorymi i starcami	—	0,31	—	0,52	—	0,13	—	0,13
Przygotowanie posiłków:								
a) praca w kuchni	1,23	1,23	2,03	2,13	1,10	1,18	0,55	2,13
b) zakupy produktów	0,58	0,39	0,41	0,46	0,49	0,35	0,38	0,45
Porządki w mieszkaniu	1,01	1,05	0,55	1,01	0,59	1,05	0,55	1,01
Pranie, prasowanie, naprawa odzieży	0,41	0,45	0,45	1,06	0,39	0,45	0,45	1,05
Kosmetyka osobista	0,53	0,57	0,56	0,43	0,52	0,57	0,56	0,43
Zajęcia kulturalne:								
a) społeczno-polityczne	0,34	0,33	0,23	0,29	0,08	0,08	0,06	0,05
b) rozrywka, sport, turystyka	1,53	1,47	1,31	0,55	1,45	1,34	1,31	0,48
c) inne zajęcia	2,46	1,51	2,12	1,06	2,46	1,51	2,12	1,06
Wypoczynek nocny	7,33	7,10	7,54	6,55	7,33	7,10	7,54	6,55

*) przeciętny dzienny czas pracy kobiet, które zarejestrowały dane czynności w swoim bilansie czasu w badanym okresie.

**) ogólny przeciętny dzienny czas pracy całej grupy badanej.

ustalenie ilości czasu poświęconego tym czynnościom. Rozmiary czytelnictwa, lektury fachowej upoważniają do wniosku, że mimo podobnej ilości czasu zainteresowanie zawodem jest większe wśród osób samotnych. Małe zainteresowanie formą dokształcania jest jednak wspólne całej społeczności badanej.

Wyniki ustaleń dotyczące opieki nad dziećmi — 2 godziny 18 minut — jednoznacznie wykazują duże obciążenie mężatek tymi czynnościami. Osoby samotne, zajmujące się dziećmi wspólnie mieszkającej rodziny, poświęcały już tylko jedną godzinę 17 minut temu zajęciu, stąd wniosek, że obciążenie tymi obowiązkami pańien nie może być przeoczone w badaniu bilansu czasu kobiety. Także opieka nad osobami niedołężnymi (starzy i chorzy) jest czasochłonnym zajęciem dla grupy stanowiącej ponad 10% objętych ankietą.

Przygotowanie posiłków i zakupy produktów stanowią w grupie zajęć domowych obciążenie czasu najbardziej powszechne (96,5% badanych). Rozrzut ilości czasu poświęconego temu zajęciu jest wprost proporcjonalny do stanowiska kobiety w rodzinie. Najwięcej czasu (około 3 godzin dziennie) poświęcają mu mężatki, najmniej (2 godziny) panny.

Wypoczynek nocny wskazuje na upośledzenie w tym zakresie grupy kobiet zamężnych z dziećmi. Większość ankiet kobiet z dużych miast wykazuje krótszy czas jego trwania. Osoby posiadające telewizor poświęcają również mniej czasu na wypoczynek nocny.

Ogólny bilans czasu poświęconego na zajęcia w gospodarstwie domowym wyraźnie wskazuje na wysokie obciążenie kobiet tymi czynnościami. Około 9 godzin dziennie stanowi okres codziennej pracy nad zapewnieniem „domowego spokoju”, nie licząc czasu spędzonego u lekarzy i na załatwienie różnych spraw domowych.

Z przeprowadzonych badań wyciągnięte zostały konkretne wnioski do działalności kadrowej okręgu. Nie sugerując ich czytelnikowi — wydaje się, że wyniki badań stanowią podstawę do podejmowania działania nie tylko w okręgu, w którym zostały przeprowadzone.

JERZY MŁOKOSIEWICZ
ANTONI PIETRZYKOWSKI
Poznań

Wykorzystywanie zbiorczych materiałów planistycznych i sprawozdawczych jednostek nadrzędnych planu terenowego

Zakres analizy zbiorczych planów i zbiorczej sprawozdawczości, dokonywanej przez oddział wojewódzki banku w odniesieniu do jednostek nadrzędnych przedsiębiorstw planu terenowego, nie jest dotychczas wyraźnie określony w bankowych przepisach ramowych i branżowych. Z każdym rokiem jednak — w miarę rozwijania i doskonalenia metod współpracy między oddziałami wojewódzkimi NBP a jednostkami nadrzędnymi planu terenowego oraz radami narodowymi — coraz wyraźniejsza stawała się konieczność wykorzystywania przez oddział wojewódzki zbiorczych materiałów planistycznych i sprawozdawczych jednostek nadrzędnych.

Problem ten nabiera szczególnej aktualności w świetle nowych wymogów wprowadzonych w zarządzeniu prezesa A-6/67. Na oddziałach wojewódzkich ciąży obowiązek opracowania rocznych programów działalności kredytowej w odniesieniu do wybranych jednostek planu terenowego. Jednym z podstawowych źródeł opracowania takiego programu są niewątpliwie — obok materiałów wewnętrznych banku — plany i sprawozdania jednostek nadrzędnych.

W niniejszym artykule pragniemy zasygnalizować i przedstawić niektóre aspekty tego problemu na przykładzie Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Poznaniu.

Zasadniczą trudność w analizowaniu planów i sprawozdawczości WZSP stwarza ilość formularzy planistycznych i sprawozdawczych. Na przykład zbiorczy plan techniczno-ekonomiczny WZSP (część rzeczowa i finansowa) obejmuje około 220 różnego rodzaju formularzy, nie licząc części opisowej. Zbiorcza sprawozdawczość (miesięczna, kwartalna, półroczna i roczna) składana — zgodnie z rozdzielnikiem GUS — oddziałowi wojewódzkiemu przez WZSP w Poznaniu obejmuje około 20 wzorów. W tej sytuacji wszelkie analizy banku — ze względu na ograniczone możliwości czasowe — dotyczą w praktyce wybranych tematów czy zagadnień.

Zbiorcze plany i zbiorcza sprawozdawczość WZSP w Poznaniu opracowywane są w układzie odmiennym od przyjętych zasad planowania i sprawozdawczości bankowej. Materiały WZSP opracowywane są z reguły według działów gospodarki narodowej lub w układzie całego pionu WZSP. Na przykład plan techniczno-ekonomiczny WZSP ujmuje odrębnie poszczególne działalności gospodarcze (przemysł, usługi pożytku, rolnictwo, obrót towarowy, spółdzielnie studenckie, zrzeszenia chałupników i wytwórców domowych itp.), natomiast materiały bankowe, będące odpowiednikiem rocznych planów (zestawienia danych z planów techniczno-ekonomicznych), są sporządzane łącznie dla spółdzielni wytwórczych, usługowych, studenckich, zrzeszeń chałupników i wytwórców domowych. Sprawozdawczość inwestycyjna i remontowa WZSP obejmuje łącznie wszystkie działalności podporządkowanych spółdzielni (wraz ze spółdzielniami budowlanymi, kontrolowanymi przez Bank Inwestycyjny), natomiast bankowa sprawozdawczość w tym zakresie opracowywana jest według spisu jednostek kontrolowanych. W tej sytuacji oddział wojewódzki w wielu przypadkach nie ma możliwości dokonywania porównań materiałów otrzymywanych z oddziałów operacyjnych z materiałami WZSP lub zastępowania dla swoich celów zbiorczych danych oddziałów operacyjnych zbiorczymi danymi WZSP.

Dalszym czynnikiem utrudniającym wykorzystanie i pełną analizę materiałów planistycznych i sprawozdawczych WZSP jest fakt sporządzania ich z podziałem na miasto i województwo. Plany i sprawozdawczość bankowa nie przewidują formalnie takiego podziału. Jednak, jak wykazały dotychczasowe nasze doświadczenia, dla właściwej oceny sytuacji gospodarczo-financej WZSP oraz dla współpracy z WZSP

i radami narodowymi, niezbędne jest również opracowywanie wyłącznie dla potrzeb oddziału wojewódzkiego planów i sprawozdawczości bankowej z podziałem na miasto i województwo.

Przedstawione w ogólnym zarysie mankamenty organizacyjne w systemie planowania i sprawozdawczości oraz ograniczone możliwości czasowe wyznaczają, siłą rzeczy, w dużym stopniu zakres i kierunki prac analitycznych oddziału wojewódzkiego. W oddziale naszym przyjęto zasadę selekcji problemów w zależności od ich wagi, aktualności i możliwości ich obserwowania w takim zakresie, na jaki pozwalają posiadane przez oddział wojewódzki materiały planistyczno-sprawozdawcze WZSP w Poznaniu.

Do pierwszoplanowych i stałych w zasadzie odinków zainteresowania i obserwacji oddziału wojewódzkiego banku należą ogólne zadania gospodarcze oraz tak zwane „zadania kierunkowe”, wyznaczone spółdzielczości pracy. Z zadań kierunkowych wymienić należy tu przede wszystkim: dostawy na rynek, usługi dla ludności, dostawy na eksport, nakładstwo itp.

W zakresie środków do wykonania zadań — przedmiotem badań są takie wielkości jak: osobowy fundusz płac, zatrudnienie, rozmiary inwestycji limitowych i poza szacunkiem NPG, kapitałne remonty, zapasy (głównie materiały i wyroby gotowe). Ponadto ustala się dla wybranych pionów WZSP (konkretnie przemysł i usługi pożytku) dane dotyczące kształtowania się średniej płacy i wydajności pracy.

Dla przytoczonych danych oddział wojewódzki prowadzi specjalne urządzenia statystyczno-analityczne, zawierające wielkości planowane i wykonane, kształtowanie się zadań kierunkowych w stosunku do ogólnych zadań gospodarczych, w ujęciu dynamicznym i w podziale na miasto i województwo.

Dotychczasowa praktyka wykazała, że wymieniony powyżej zespół materiałów stanowi niezbędne minimum zarówno do ustalenia kierunków pracy oddziałów operacyjnych, jak i do ustosunkowywania się i opiniowania planów gospodarczych rocznych i wieloletnich WZSP oraz precyzowania stanowiska i wniosków banku wobec władz terenowych. Należy nadmienić, że opracowania i plany rad narodowych koncentrują się głównie na zagadnieniach rzeczowych i w zasadzie problemy finansowe traktowane są marginesowo. Z tego też względu bank musi dysponować odpowiednimi materiałami dotyczącymi strony rzeczowej planów.

Niezależnie od tego, w miarę pojawiających się potrzeb i ujawniania się nowych zjawisk gospodarczych i finansowych w wyniku analizy zbiorczych planów i zbiorczej sprawozdawczości WZSP, zachodzi często konieczność doraźnych i niejednokrotnie fragmentarycznych opracowań lub analiz.

Wnioski i spostrzeżenia z tego typu analiz przekazujemy zazwyczaj WZSP, wydziałom fachowym rad narodowych, komisjom planowania gospodarczego, jak również wykorzystujemy je do wytyczania kierunków pracy i określania polityki kredytowej oddziałów operacyjnych.

Szczególnie dobre rezultaty osiąga się przez informowanie oddziałów operacyjnych o zjawiskach dostrzeżonych w toku analizy materiałów zbiorczych WZSP. Oddział wojewódzki spełnia tu rolę impulsu, pobudzającego niejednokrotnie inicjatywę oddziałów operacyjnych we właściwym kierunku.

Na przykład w roku 1966 stwierdzono na podstawie analizy sprawozdań z wykonania planu produkcji według wartości (P-2) oraz miesięcznych sprawozdań finansowych (Psp-20) szereg nieprawidłowych tendencji w wykonywaniu miesięcznych planów produkcji i sprzedaży. Wyrazem tych nieprawidłowości była między innymi nierytmiczność wykonywania

kwartalnych zadań gospodarczych (nasilenie produkcji w ostatnim miesiącu kwartału) oraz przesuwanie sprzedaży produkcji, wytworzonej w trzech kwartałach roku, na czwarty kwartał, a konkretnie na grudzień każdego roku. Spostrzeżenia te, poparte danymi statystycznymi, przedstawione zostały z odpowiednimi zaleceniami oddziałom operacyjnym oraz przesłane do wiadomości WZSP i wydziałów przemysłu rad narodowych.

Inny przykład: analiza kwartalnych sprawozdań finansowych WZSP wykazała, że w roku 1966 „inne sprzedaże” znacznie odbiegają od planu i wykonania ubiegłych lat. Zjawisko to może być wynikiem pomyłek planistycznych lub też świadczyć o upływności przez spółdzielnie surowców nieprzydatnych do produkcji. Zagadnienie to zostało przekazane oddziałom operacyjnym do szczegółowego zbadania.

Podobnie zwrócono uwagę oddziałom operacyjnym na zjawisko narastania strat pozaoperacyjnych w pozycji „pozostałe” zarówno w kwotach bezwzględnych, jak i relatywnie do zysku operacyjnego. Tego rodzaju straty wiążą się z reguły z przejawami nieprawidłowej gospodarki spółdzielni w różnych dziedzinach (np. odsetki za nieterminowe dostawy, za odstąpienie od dostaw, za nieterminowe regulowanie zobowiązań, kary, grzywny itp.) i wymagają bliższego zainteresowania się nimi przez oddziały operacyjne banku.

Przedstawione powyżej przykłady nie wyczerpują oczywiście wszystkich możliwości analitycznych, jakie dają zbiorcze materiały jednostki nadrzędnej. Dlatego pragniemy podkreślić, że nie chodzi nam o wyciszenie wszystkich czynności oddziału wojewódzkiego z tej dziedziny, lecz chodzi nam o zwrócenie uwagi na aktualność tego problemu. Poza tym wydaje się, że nadmierne rozbudowywanie systemu analityczno-sprawozdawczego może doprowadzić do zachwiania proporcji w całokształcie obowiązków oddziału wojewódzkiego w odniesieniu do gospodarki terenowej (tym bardziej, że oddział wojewódzki prowadzi ponadto jednolitą statystykę branżową i resortową, będącą w zasadzie odbiciem bankowej sprawozdawczości kredytowej).

Na tle poruszonych przez nas zagadnień dotyczących wykorzystywania materiałów planistycznych i sprawozdawczych WZSP — nasuwają się pewne bardziej ogólne spostrzeżenia, które naszym zdaniem wymagałyby dalszego przedyskutowania:

a) pierwszym czynnikiem, który umożliwiłby lepsze wykorzystywanie materiałów planistycznych i sprawozdawczych jednostek nadrzędnych i stopniowo odciążałby oddziały operacyjne od prac typu sprawozdawczego, byłoby uporządkowanie i ujednolicenie zbiorczych materiałów jednostek nadrzędnych i ban-

ku. W ten sposób oddział wojewódzki mógłby, dla celów zbiorczej sprawozdawczości bankowej (szczególnie w dziedzinie wykonania zadań podstawowych, inwestycji, osobowego funduszu płac, zatrudnienia, kapitalnych remontów itp.), wykorzystywać w większym stopniu zbiorcze materiały jednostek nadrzędnych;

b) celowe stałoby się ustalenie zakresu obowiązków oddziału wojewódzkiego w dziedzinie współpracy z jednostkami nadrzędnymi planu terenowego i radami narodowymi, w tym między innymi zakresu obowiązkowych prac analitycznych i wykorzystywania materiałów planistyczno-sprawozdawczych jednostek nadrzędnych. Na przykład, czy każdy plan lub sprawozdanie złożone przez jednostkę nadrzędną powinno być w jakiejś formie przeanalizowane przez oddział wojewódzki, czy też świadomie pozostawia się oddziałowi wojewódzkiemu dowolność w tym zakresie. Wówczas jednak bardzo płynna stałaby się możliwość oceny pracy oddziału wojewódzkiego w tym zakresie;

c) coraz bardziej praca oddziału wojewódzkiego w zakresie gospodarki terenowej upodabnia się do pracy pełnomocników centrali banku do spraw zjednoczeń. Zasadniczą jednak różnicą jest fakt jednoczesnego wykonywania przez oddział wojewódzki obowiązków wynikających z normalnych czynności (kontrola, nadzór i instruktaż oddziałów operacyjnych). Przy istniejącej zaś w oddziale wojewódzkim strukturze organizacyjnej trudno najczęściej pogodzić te dwie funkcje, co zawsze może grozić spłyceniem pewnych prac;

d) niezbędne byłoby także określenie roli oddziału wojewódzkiego jako partnera we współpracy z jednostkami nadrzędnymi. Celowe byłoby skonkretyzowanie, czy oddział wojewódzki ma sprawować w odniesieniu do jednostek nadrzędnych planu terenowego funkcje kontrolne, czy też tylko opiniodawcze lub doradcze itp. Na przykład czy w wyniku analizy materiałów sprawozdawczych — oddział wojewódzki może domagać się pewnych konkretnych zamierzeń czy posunąć jednostki nadrzędnej, czy też tylko sygnalizować stwierdzone problemy i przedstawiać wnioski i stanowisko banku.

Zdajemy sobie sprawę, że wysunięte przez nas sugestie nie wyczerpują całości poruszonego zagadnienia i nie są łatwe w praktyce do rozwiązania. Dlatego artykuł ten ma charakter w dużym stopniu dyskusyjny i na pewno może stanowić przyczynek do dalszych wypowiedzi innych oddziałów wojewódzkich na ten temat.

WIESŁAW OTTA

KRYSTYNA SKRZYDLEWSKA
Poznań

Bibliografia z zakresu kredytu i inwestycji w rolnictwie

WITEBSKI ZDZISŁAW: Problemy zwiększenia efektywności środków inwestycyjnych w budownictwie indywidualnym na wsi. „Inwestycje i Budownictwo” 1967, nr 1.

(W celu przyspieszenia tempa budownictwa, skrócenia okresu budowy i zwiększenia efektów środków inwestycyjnych wprowadzono od roku 1964 w indywidualnym budownictwie na wsi „planowe budownictwo”. Eksperymentem objęto początkowo 3, a obecnie 47 powiatów (rok 1966). W 6 województwach prezydja wojewódzkich rad narodowych podjęły decyzje lub uchwały o wprowadzeniu do roku 1970 we wszystkich powiatach planowania budownictwa indywidualnego. Pilnego rozwiązania wymaga problem środków organizacyjnych, zapewniających prawidłowy rozwój tego przedsięwzięcia i źródeł pokrycia kosztów).

WYSZOMIRSKI TADEUSZ: Niektóre problemy pomocy kredytowej dla wsi w latach 1965—1967. „Nowe Rolnictwo” 1967, nr 2.

(Pomoc kredytowa dla gospodarki chłopskiej charakteryzuje się stałym wzrostem. W nakładach na inwestycje dominuje udział kredytów na budownictwo. W kredytach na produkcję bieżącą około 45% stanowią pożyczki i zaliczki udzielane w ramach kontraktacji. Wzrastają także kredyty na produkcję zwierzęcą i produkcję roślinną. Przeważającą pozycję w kredytach na cele nieprodukcyjne stanowią kredyty na zakup artykułów przemysłowych typu konsumpcyjnego, dopuszczonych do sprzedaży ratalnych).

KŁOCZOWSKI EUGENIUSZ: O samodzielności decyzji inwestycyjnych. „Nowe Rolnictwo” 1967, nr 3.
(Decydującym kryterium przy podejmowaniu decyzji inwestycyjnych w PGR powinna być maksymalna

efektywność inwestycji. Rachunek ekonomiczny efektywności inwestycji przeprowadzać powinien dyrektor samodzielnego gospodarstwa, klucza czy kombi-natu. Ten sam człowiek, odpowiedzialny za efekty przedsiębiorstwa, powinien być uprawniony do decy-dowania o umieszczeniu danego obiektu w planie inwestycyjnym na podstawie wprowadzenia inwestycji do planu urządzeniowego. Małe odchylenia od potrzeb inwestycyjnych ujętych w planie powinien zatwierdzać dyrektor przedsiębiorstwa).

WYSZOMIRSKI TADEUSZ: O bilansach przychodów, wydatków i dochodów ludności chłopskiej z punktu widzenia działalności kredytowej i analizy rynku wiejskiego. „Finanse” 1967, nr 4.

(W artykule podkreślona została rola kredytu jako jednego z podstawowych źródeł kształtowania popytu na towary i jako instrumentu oddziaływania na kie-runki wydatkowania własnych zasobów gotówkowych ludności chłopskiej. Rolę kredytów w finansowaniu nakładów pozwala lepiej ocenić dopiero właściwie przeprowadzona analiza bilansu przychodów, wydatków i dochodów ludności chłopskiej).

ZIÓLKOWSKI MARIAN: Zamrożenie środków in-westycyjnych w budownictwie wiejskim. „Inwesty-cje i Budownictwo” 1967, nr 2.

(Okres trwania budowy w gospodarce nie uspo-łecznionej wydłuża się ponad czas niezbędny i tech-nicznie uzasadniony. Powoduje to straty gospodar-cze w postaci nie zrealizowanego przyrostu docho-du narodowego. Przyczyną tego jest niedobór ma-teriałów budowlanych, a ponadto rozproszenie ma-teriałów budowlanych wśród wielkiej liczby rolników i nieskoordynowanie poczynań inwestycyjnych. Przeciwdziałać temu będzie z inicjatywy Minister-stwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budo-wlanych „planowe budownictwo” w gospodarce nie uspołecznionej na wsi. Zapewnienie rolnikom objętym planem na najbliższy okres dwóch lat od-powiednich materiałów i kredytów pozwoli na skró-cenie cyklu inwestowania).

SZYNKARCZUK ADAM: O programie inwestycyj-nym zaopatrzenia rolnictwa i wsi w wodę w latach 1966—1970. „Gospodarka Planowa” 1967, nr 2.

(Deficyt wody w licznych gospodarstwach i na terenie wielu powiatów zmusza do podjęcia dużego wysiłku zarówno państwa, jak i ludności wiejskiej, zmierzającego do pełniejszego rozwiązania problemu zaopatrzenia rolnictwa i wsi w wodę. Nowa usta-wa z dnia 10 grudnia 1965 roku, zapewniająca zna-czną pomoc państwa, pozwala już na zwiększenie rozmiarów inwestycji w tym zakresie. Ustawa ta stwarza również szerokie możliwości dla inicjatywy społecznej w dziedzinie zbiorowego zaopatrzenia wsi w wodę).

KOCIĘCKI TADEUSZ: Kilka uwag o mechanizacji rolnictwa w latach 1966—1970. „Gospodarka Plano-wa” 1967, nr 3.

Analiza obecnego stanu wyposażenia naszego rol-nictwa w ciągniki, maszyny i narzędzia rolnicze wykazuje znaczne jeszcze braki w mechanizacji róż-nych kierunków produkcji rolniczej. W związku z tym w latach 1966—1970 przewiduje się znaczne do-stawy ciągników i maszyn rolniczych, a jednocześnie odpowiedni rozwój zaplecza technicznego (nowe POM, ZNMR i filie POM oraz międzykółkowe bazy maszynowe, organizowane zgodnie z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR i NK ZSL) oraz rozwój wy-kwalifikowanej kadry, przewidzianej do obsługi sprzętu ciągnikowo-maszynowego).

LICZKOWSKI JERZY: Rozwój inwestycji w rol-nictwie regionu poznańsko-bydgoskiego. „Gospodar-ka Planowa” 1967, nr 3.

(Region poznańsko-bydgoski należy do grupy wo-jewództw, które uczestniczą w średnim stopniu w ogólnokrajowych inwestycjach, a rolnictwo tego re-gionu zawdzięcza swe efekty przede wszystkim wyso-kiemu poziomowi sił wytwórczych. Obserwacje i ba-dania na tym obszarze kraju doprowadziły do wnios-ku, że obfitość rąk do pracy na wsi nie sprzyja rozwojowi inwestycji, zwłaszcza w dziedzinie me-chanizacji, co powinno być brane pod uwagę przy podejmowaniu regionalnych decyzji ekonomiczno-rolniczych).

SILHAN OTTO: Nowe zasady finansowania rolni-cтва w Czechosłowacji. Opracował T. H. „Nowe Rol-nictwo” 1967, nr 8.

(Podstawą nowego systemu finansowania rolnictwa w Czechosłowacji są bodźce ekonomiczne, które za-stąpiły stosowane uprzednio wskaźniki dyrektywne. System ekonomicznych bodźców w kierowaniu rol-nictwem obejmuje: ceny produktów rolnych, zróż-nicowane dodatki cenowe, premie, subwencje, dota-cje stabilizacyjne, nowy system podatków rolni-czych, kredyt bankowy oraz oprocentowanie wkła-dów pieniężnych i kredytów. System bodźców eko-nomicznych, zawarty w nowym systemie zarządza-nia rolnictwem, pozwala sprawnym organizacyj-nie i przygotowanym fachowo kierownikom spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw państwowych wygospodarować odpowiednią sumę środków na pła-ce, na nakłady, na dalszy rozwój produkcji rolnej i stałe polepszanie warunków bytowych załogi i gos-podarowania w rolnictwie).

GEMEL ANTONI: Doskonalenie systemu finansowe-go RSP. „Nowe Rolnictwo” 1967, nr 6.

(Z dokonanej oceny systemu finansowego RSP, o-bowiązującego w latach 1957—1967, wynika, że sys-tem ten ulegał ciągłym ewolucjom i był dostosowy-wany do przeobrażeń społeczno-gospodarczych, za-chodzących w rolniczej spółdzielczości produkcyjnej. Szczególne cechy i zalety tego doskonalonego systemu to: elastyczność oraz różnorodność form ekonomicznego oddziaływania państwa na rozwój organizacyjny i gospodarczy RSP.

Dalszego doskonalenia wymagają problemy zwią-zane z opłatą za użytkowanie przez RSP wkładów członkowskich, obliczaniem dochodu spółdzielni, po-działem dochodu na fundusz zyscia i akumulacji, określeniem funkcji funduszu zasobowego oraz u-staleniem systemu wynagradzania za pracę według stałych stawek. Konieczne jest podjęcie prac kodyfikacyjnych i porządkowych, skomasowanie przepi-sów finansowych rozproszonych w wielu dokumentach oraz uchylenie przepisów zdezaktualizowanych).

BODASIŃSKI BOLESŁAW: W sprawie systemu fi-nansowego rolniczych spółdzielni produkcyjnych. „No-we Rolnictwo” 1967, nr 6.

(Opracowany wstępny projekt uchwały Rady Mi-nistrów w sprawie systemu finansowego RSP opie-ra się w znacznej mierze na dotychczasowych zasa-dach finansowania spółdzielni produkcyjnych. W pro-jektowanej uchwale RM przewiduje się m. in. zmia-ny w systemie akumulacji wewnętrznej RSP. Spra-wa ta jest tu rozwiązywana inaczej niż w innych jednostkach gospodarczych (inny system opłat za pracę żywą, pojęcie dochodu czystego itp.).

W projekcie uchwały proponuje się, żeby fundusz zasobowy gromadził wszystkie środki przeznaczone na reprodukcję rozszerzoną majątku zespołowego. Fundusz ten obejmowałby też środki przekazywane przez państwo (FRR, dotacje).

Projekt przewiduje oprocentowanie wkładów oraz zmiany w wycenie niektórych środków produkcji, w sposobie finansowania remontów, w zasadach a-mortyzacji itp.).

